

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI

WARSZAWA — WRZESIEŃ, PAŹDZIERNIK — ROK 1929

T R E Ś Ć :

1. Ppłk. dypl. Jerzy Grobicki, d-ca 22 p. uł. — Kawalerja polska po wojnie 1792 roku, aż do ostatecznego upadku Rzeczypospolitej (str. 153).
2. Ppłk. dypl. Stanisław Rostworowski, d-ca 27 p. uł. — Z doświadczeń manewrowych (str. 175).
3. Rtm. 4 p. s. k. Wacław Zatorski. — Niektóre zagadnienia z obrony przeciwlotniczej i przeciwpancernej w pułku kawalerji oraz proponowany sprzęt ogniowy (str. 179).
4. Kronika kawalerji państw obcych. — Angielski regulamin kawalerji (str. 185).
5. Kronika sportowa (str. 219).
6. Sprawozdania (str. 235).
7. Biblijografia (str. 251).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, ul. Nowowiejska, Dep. Kawalerji, pokój 60,
telefon M. S. Wojsk. wewn. 61. Konto P. K. O. Nr 8733.

Cena egz. zł 5.00 wraz z przesyłką.

OPLATE POCZTOWA UISZCZONO RYCZAŁTEM

KAWALERJA POLSKA PO WOJNIE 1792 R., AŻ DO OSTATECZNEGO UPADKU RZECZYPOSPOLITEJ

LOSY KAWALERJI PO DRUGIM ROZBIORZE, AŻ DO POWSTA-
NIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO.

Redukcja armji polskiej.

Po nieszczęśliwym zakończeniu wojny w roku 1792, wojsko polskie pozbawione w znacznym stopniu najlepszych dowódców, którzy podali się do dymisji, rozmieszczone zostało po całym kraju, pod ścisłą obserwacją oddziałów rosyjskich. Wielkim Hetmanem Koronnym mianowany został Ożarowski, Wielkim Hetmanem Litewskim Kossakowski. Głównym staraniem obu ich było, ażeby każdy oddział polski, przez odebranie mu amunicji, oraz otoczenie go oddziałami rosyjskimi, niezdolny był do stawiania należytego oporu.

Po przeprowadzeniu drugiego rozbioru, sejm uchwalił redukcję wojska na 10,110 w Koronie i 7,690 na Litwie, a do tej redukcji powołano komisję wojskową Koronną i Litewską. Część wojska pozostająca w okupacji rosyjskiej, została gwałtem wcielona do wojska rosyjskiego, jako osobne oddziały, lub też rozdzielona po rosyjskich oddziałach, znaczna zaś część podległa zupełnemu rozwiązaniu. W ten sposób cała dywizja Lubowickiego wcieloną została jako osobny oddział do t. zw. „Polskiego Korpusu”. Ogółem 15.738 kawalerji koronnej pozostało za kordonem rosyjskim, a w wojsku Litewskim części drugiej i trzeciej brygad kawalerji narodowej. Ponieważ dużo żołnierzy przysięgi nie wykonało, ogółem do wojska rosyjskiego zostało wcielone około 20.000 ludzi wszelkich rodzajów broni.

I znowu redukcji tej kawalerja narodowa poddawała się przeważnie bez oporu, podczas gdy piechota energicznie jej się sprzeciwiała, robiąc wojskom rosyjskim dużo trudności.

Jako samodzielne oddziały w skład t. zw. Polskiego Korpusu pod zaborem rosyjskim, weszły cztery brygady kawalerji narodowej i cztery pułki lekkiej jazdy. Mianowicie:

Brygada kawalerji narodowej Województwa Kijowskiego (Targowicka), uzupełniona obydwoma pułkami Wiernych Kozaków w sile 800 koni. Przemianowana na pułk „Bugski”.

V. brygada kawalerji narodowej (dawna Dzierżka) — otrzymała nazwę brygady „Braclawskiej”.

VI. brygada kawalerji narodowej (dawna Jerlicza) — otrzymała nazwę „Dnieprowskiej”.

VII. brygada kawalerji narodowej (dawna Lubowickiego) — otrzymała nazwę brygady „Dniestrzańskiej”.

VIII. brygada kawalerji narodowej (dawna Mokronowskiego) — otrzymała nazwę brygady „Wołyńskiej”.

II. pułk przedniej straży Buławy Wielkiej Koronnej — przemianowany na pułk „Żytomierski”.

IV. pułk przedniej straży ks. Württemberga — przemianowany na pułk „Konstantynowski”.

Pułk Lekkiej Jazdy Humańskiej (targowicki) — przemianowany na pułk „Winnicki”.

Pozatem w skład wojska rosyjskiego weszła większa część drugiej brygady kawalerji narodowej litewskiej — Petyhorskiej, ze stanowiskiem w Owruczu.

Mundury oddziałów polskich, które weszły w skład wojsk rosyjskich pozostały chwilowo bez zmiany, a różnica polegała jedynie na czarnych „feldcechach”.

Wcielenie pułków polskich do wojska rosyjskiego nie odbywało się bez tarć. Między innymi targowicka brygada kawalerji narodowej Braclawska, dowództwa Suchorzewskiego (w odróżnieniu od brygady kawalerji narodowej Dzierżka, która otrzymała po wcieleniu do wojska rosyjskiego nazwę „Braclawskiej”), nie chcąc się poddać ani redukcji, ani dobrowolnemu wcieleniu do wojska rosyjskiego, w roku 1793 przeszła granicę turecką, rozkładając się obozem pod Chocimem, gdzie basza turecki udzielił jej życzliwej gościnności.

Redukcja wojska musiała wywołać zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie żołnierza, który w wojnie 1792 r. nie został w polu rozbity i wywołała coraz silniejsze wrzenie. To też pomimo wszelkich teoretycznych redukcji, ilość wojska na Litwie i w Koronie z chwilą wybuchu powstania Kościuszkowskiego, wynosiła 26.000 ludzi, zamiast przewidzianych 17.800. Faktyczny wybuch powstania, przygotowy-

wanego już oddawna potajemnie, wywołała brygada kawalerji narodowej Madalińskiego w Ostrołęce. Przeciwno brygadzie tej, sprzeciwiającej się redukcji i rozbrojeniu, wysłano wojska rosyjskie z Warszawy i Grodna. Dowiedziawszy się o tem, Madaliński z częścią swej brygady którą zdążył zgromadzić przeszedł Narew i wszedłszy do pruskiej okupacji, przez Działdowo i Wyszogród, gdzie przeszedł Wisłę, poszedł do Krakowa, na połączenie z Kościuszką, mając ze sobą z całej brygady 700 koni. Rosjanie nie mogli go ani dogonić, ani odciąć od Krakowa, zaś polskie oddziały kawalerji, jak część pułku Württemberga, wysłane przeciw niemu, wolały się z nim połączyć, niż słuchać rozkazów najeźdźców. Na wiadomość o tym czynie, wojska województwa Sandomierskiego, między innymi IV. brygada kawalerji narodowej Walewskiego (Mangetta), dawna II. Małopolska, przyłączyły się do powstania.

ROLA KAWALERJI W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIEM.

Uzupełnienie liczby kawalerji za pomocą poboru.

Chcąc uzupełnić wojsko do przepisanej Konstytucją liczby 100.000 brał Kościuszko jednego rekruta na 50 dymów, przyczem poza milicją pieszą t. j. kosynierami, formowano i milicję konną z forsyistów, stan-gretów i t. d. uzbrojonych w pałasze, piki i dwa pistolety.

Wojsko cierpiało bardzo na brak broni palnej, to też w krótkim czasie odebrano kawalerji karabinki, dając je piechocie, a całą kawalerję uzbrojono w lance. Przy tej sposobności przeprowadzono dodatnią reformę, dzieląc szwadrony na osobne z towarzyszy, a na osobne z szeregowych, zupełnie identyczne jednak co do sposobu swego uzbrojenia. W nowo utworzonych oddziałach nie sadzono się na jednostajne umundurowanie. Miały one przeważnie szare kurtki i także czechczery (spodnie). Stan moralny kawalerji narodowej jak i pułków przedniej straży czyli t. zw. wówczas pułków „jazdy lekkiej“, niewiele się poprawił, o czem wielokrotnie świadczą działania tych oddziałów w czasie walk powstańczych. Reforma Sejmu Czteroletniego, a później reformy Kościuszki, nie zdołały jeszcze przyniknąć odpowiednio głęboko do duszy narodu. Kawalerja narodowa w dalszym ciągu była niesforna, butna i niedyscyplinowana, równocześnie zaś, nie zawsze dosyć odważna i dzielna.

Jako rys charakterystyczny służyć może fakt, że w czasie bitwy pod Szczekocinami dwa szwadrony kawalerji narodowej uganiały się za zającem, w obliczu zdziwionego nieprzyjaciela, nie wiedzącego co tego rodzaju manewry mają oznaczać.

Tak więc kawalerzysta insurekcyjny nie wyrósł z tradycji, lecz musiał ją sam na nowo stwarzać, szukając nowych form organizacyjnych i zwalczając zadawniony przesąd o nierządzie „utrzymującym przy życiu Rzeczpospolitą”.

Siły Kościuszkowskiej kawalerji w przededniu bitwy Raclawickiej wynosiły 22 szwadrony. Na ilość tę składały się:

10 szwadronów I-ej brygady kawalerji narodowej Madalińskiego,
10 szwadronów IV-ej brygady kawalerji narodowej Mangetta,
2 szwadrony 4-go pułku J. L. Württemberga
i około 100 koni szlacheckiej jazdy ochotniczej.

Reszta kawalerji, jak i wogóle wojska regularnego, rozproszona po całym kraju, a w znacznej części nawet pod okupacją rosyjską, zbierała się dopiero pod rozmaitemi innemi dowódcami jak Zajączek, Grochowski i t. d.

Bitwa pod Raclawicami.

Tymczasem Denisow, w pościgu za Madalińskim, wysłał Tormazowa z dwoma bataljonami, dwoma rotami, sześcioma szwadronami i pułkiem kozaków. Przeciwko tej sile Kościuszko mógł wystawić 5 bataljonów, 22 szwadrony, 12 dział i 2.000 kosynierów. Pozatem pospolite ruszenie rawskie, sieradzkie i łęczyckie. W ogólnej sile 6.000 ludzi Kościuszko wyruszywszy z Krakowa stanął pod Raclawicami, gdzie doszło do pierwszej większej walki między powstańcami, a oddziałami rosyjskiemi.

Wiedząc, że z nadciągającymi siłami Denisowa musi przyjść w obronie Krakowa do decydującego starcia, wyruszył Kościuszko na Koniuszę, w kierunku Skalmierza. Dnia 4 kwietnia dotarł rano do wsi Dziemiędzyce, skąd ujrzano zbliżających się od strony Raclawic rosjan. Była to kolumna Tormazowa. Widząc, że na stoku góry Kościejowskiej nieprzyjaciel zaczyna przybierać szyk bojowy, Kościuszko zajął pozycję, okrakiem drogi z Dziemiędzyce do Raclawic, ustawiając na lewym skrzydle piechoty brygadę jazdy Mangetta, na prawym skrzydle brygadę jazdy Madalińskiego, kosynierów zaś zostawiając za środkiem, w odwodzie.

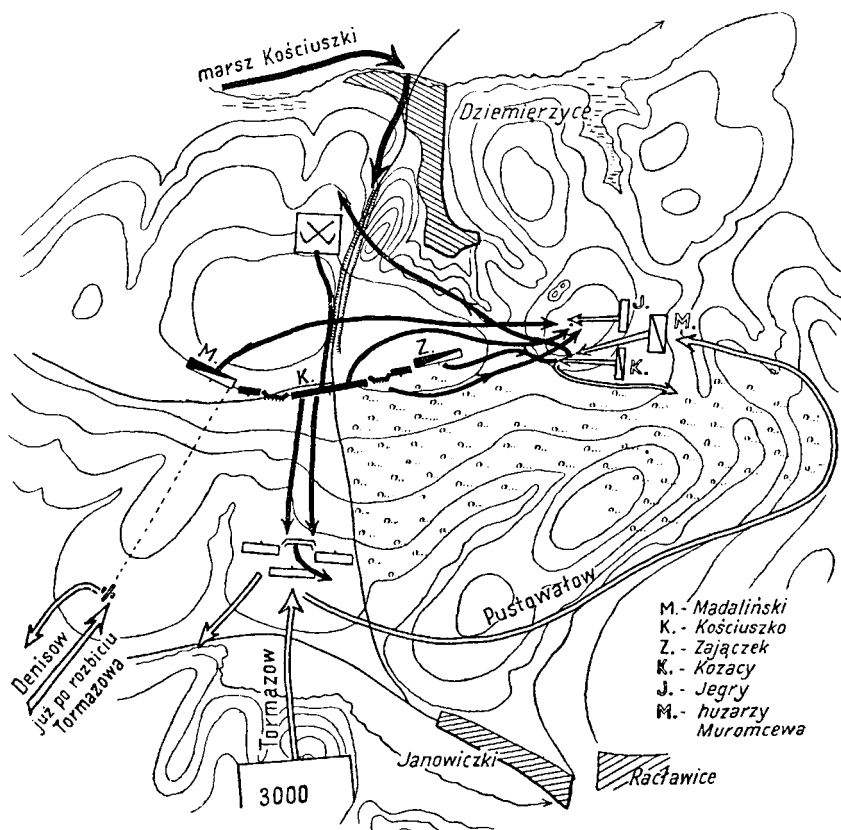
Dopiero o godzinie 15 rozpoczął Tormazow swoje natarcie, uderzając na centrum i lewe skrzydło ugrupowania polskiego. To ostatnie działanie zmusiło Zajączka do zmiany frontu, przyczem doszło do zaciętego boju.

Kawalerja narodowa Mangetta rozbiwszy częściowo kozaków, lecz zaskoczona przez huzarów Muromcewa, została sama rozbita i wy-

cofała się z pola bitwy. Zmusiło to Kościuszkę do przerzucenia na lewe skrzydło — brygady Madalińskiego.

Tymczasem Tormazow przeszedłszy dolinę Kościejowską szykował się do natarcia na centrum pozycji polskiej. Tę chwilę wykorzystał Kościuszko i przeciwnatarciem wykonanym przez kolumnę kosynierów, wspartą półbataljonem regularnej piechoty, opanował działa i rozbił całą środkową kolumnę nieprzyjacielską.

BITWA POD RACŁAWICAMI 4 IV 1794.



Kolumna Denisowa, która zbliżała się na pole bitwy, widząc klęskę Tormazowa, w walce już udziału nie wzięła.

Wkrótce i na lewym skrzydle po przyprowadzeniu pieszych posiłków, ze źródła szyku bojowego, osiągnięto zwycięstwo. Brygada Madalińskiego skierowaną została natychmiast z powrotem na prawe skrzydło, celem ewentualnego działania przeciw kolumnie Denisowa, do czego jednak już nie doszło, z powodu odwrotu tego ostatniego.

Walka po pięciu godzinach zakończona została kompletnym zwycięstwem, w którym jednak nie cała kawalerja chlubnie wykonała swoje zadanie, gdyż część brygady Mangetta wycofała się aż do Krakowa.

Przerwanie się oddziałów konnych, z pod okupacji rosyjskiej, do powstania.

Na wiadomość o powstaniu Kościuszkowskim, Korpus Polski w wojsku rosyjskim na Ukrainie, przygotowany do przedarcia się do kraju, — z powodu zdrady niektórych oficerów, a nieostrożności innych, został częściowo rozbrojony przez oddziały Suworowa, częściowo zaś zdążył połączyć się z powstaniem. Przedzierających się łapano i mordowano w okrutny sposób. Tak w Kijowie 280 ludzi na podstawie sądu wojennego łamano kołem, a dwa razy tyle powieszono. Bez boju rozbrojono: 1) brygadę Dniestrowską, była Lubowickiego I-szą ukraińską, 2) brygadę Dnieprowską, była Jerlicza, — II-gą wołyńską, 3) pułk Żytomierski, były II-gi pułk Straży Przedniej Buławy Wielkiej Koronnej.

Przebiły się natomiast do powstania następujące oddziały kawalerji:

1) Brygada Braclawska, (była I-sza wołyńska Dzierżka), pod dowództwem mjr. Wyrzkowskiego, w liczbie 10-ciu szwadronów 1.120 koni z pod Pohrebyszcz. Po szczęśliwej walce z moskalami pod Starokonstantynowem, w której brygada straciła około 50-ciu ludzi i koni, zdołano się przerwać przez pierścień nieprzyjaciela. Maszerując przez Galicję, uzupełniona ochotnikami, przybyła pod Dubienkę 16 maja w sile 1.200 koni.

2) Brygada Wołyńska, była II-ga ukraińska Mokronowskiego, przeszedłszy jednego dnia pod dowództwem mjr. Łażnińskiego 15 mil, przeszła Dniestr i połączywszy się z resztkami brygady Suchorzewskiego stojącymi pod Chocimem, wymijając oddziały austriackie, również przez Galicję, stanęła 1 czerwca pod Kunowem, w sile 900 koni.

3) Brygada Pińska, II-ga Petyhorska kawalerji narodowej litewskiej pod dowództwem majora Kopcia wyruszyła bez wiadomości swojego dowódcy z Owrucza pod Kijowem i drogą przez Korzec, Ostróg, Krzemieniec dotarła aż do Bugu.

Brygada Petyhorska otrzymała jako miejsce postoju Kijów i okolice jego. Z wypadkowo otrzymanej gazety dowiedział się Kopec o wystąpieniu brygady Madalińskiego. Korzystając z objazdu całej brygady, zdołał powiadomić poszczególne szwadrony o przypuszczalnym wy-

ruszeniu do Polski, a chcąc nibyto sprawdzić stan brygady, nakazał gotowość do bliskiego przeglądu. Z powodu zdrady poszczególnych jednostek, poprzednio ustalony plan wymarszu całego polskiego korpusu nie doszedł do skutku. Widząc to Kopec postanowił sam jeden pójść na przebój ze swoją brygadą.

Wymarsz nastąpił na skutek chęci rozbrojenia brygady przez gubernatora żytomierskiego Szeremietjewa. Zaalarmowawszy brygadę, wyruszył Kopec na Uszomierz w kierunku Słuczy. Bojem sфорso-wawszy przeprawę, pomaszzerowano dalej na Korzec i Ostróg, gdzie śmiałym fortelem uniknął walki w niekorzystnym położeniu. Przez Annopol, niszcząc za sobą wszystkie mosty, zbliżał się do granicy pomiędzy Markowicami a Kozinem, gdzie zręcznie opanował przeprawę strzeżoną przez rosjan. Połączywszy się z oddziałami piechoty pod Krzemieńcem i Dubnem, oraz częściami pułku Karwickiego pod Włodzimierzem, zdał Kopec dowództwo pułk. Granowskiemu, który następnie połączył się z gen. Grochowskim. W marszu tym mjr. Kopec odznaczył się wielką roztropnością i odwagą, walcząc z otaczającymi go oddziałami rosyjskimi i wymijając zastawiane nań pułapki. Brygada biła się zawsze bardzo dzielnie ta, że w przededniu szturmie Pragi liczyła tylko 500 szabel, podczas gdy wyruszyła z Owrucza w liczbie około 1.000. Mundur ich był tak podobny do munduru kozackiego iż odróżniali się od nich tylko proporczykami na lancach.

4) Pułk Württemberga, w większej swej części znalazłszy się pod zaborem rosyjskim również przebojem przemaszerował do Polski w sile 426 koni.

5) Pułk Bugski i części pułku Winnickiego t. j. byłych oddziałów Konfederacji Targowickiej, brygady Kijowskiej Borzęckiego i pułku Lekkiej Jazdy Humańskiej, również przedarły się do Polski, nosząc następnie w powstaniu nazwę „pułku kozackiego Sokoła”.

Organizacja kawalerji w kraju.

Część wojsk które się zebrały pod Chełmem w sile koło 7.000 ludzi obrała swoim dowódcą płk. Grochowskiego, pomimo obecności kilku starszych od niego oficerów, a to ze względu na jego dzielność i prawość charakteru. W skład tych oddziałów wchodziły:

- brygada kawalerji narodowej Biernackiego,
- pułk I. lekkiej jazdy Karwickiego,
- pułk III. lekkiej jazdy,
- pułk V. lekkiej jazdy,
- brygada kawalerji narodowej Kopia (była II. Petyhorska).

Z tych oddziałów III pułk lekkiej jazdy i brygada Kopia pozostały nad Bugiem, celem jego obrony, pozostałe przyprowadził Grochowski Kościuszcze, przed bitwą szczekocińską, do Połańca.

Nad wojskiem stojącym między Wisłą, a Bugiem objął dowództwo Zajączek, który chcąc zatrzymać Derfeldena przekraczającego Bug i mając ogółem prawie 6.000 wojska, został rozбит pod Chełmem, mając z powodu rozproszenia swoich oddziałów do dyspozycji w tej bitwie tylko 3.500 regularnego żołnierza, przyczem odznaczyła się kawalerja płk. Wyszkowskiego, ratując w ostatniej chwili prawie że już utracone działa. Poza wyżej już wymienionymi III-im pułkiem lekkiej jazdy i brygadą Kopia Zajączek rozporządzał następującymi oddziałami kawalerji:

brygadą kawalerji narodowej Wyszkowskiego (była I-szą wołyńską Dzierżka),

częścią brygady kawalerji narodowej Ożarowskiego (była I-sza małopolska Hadziewicza),

częścią IV. pułku lekkiej jazdy Württemberga,

pułkiem „Sokoła” — (były pułk Humański, oraz brygada kawalerji narodowej Kijowskiej),

wiernymi kozakami Sierpińskiego.

Korpus Zajączka, z powodu tej porażki nie dowierzając mu, zbuntował się pod Kurowem i odmaszerował za Wisłę.

W powstaniu warszawskim, które wybuchło na wiadomość o bitwie Raclawickiej brały udział:

cztery szwadrony regularnej konnej Gwardji Królewskiej koronnej,
cztery szwadrony pułku ułanów Koeniga
i pewna ilość kawalerji narodowej z Pragi.

Uzupełnienie kawalerji.

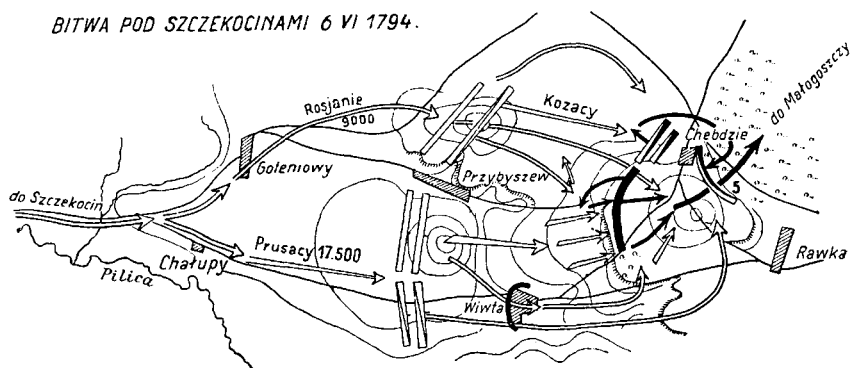
W kwietniu poczęto tworzyć ochotnicze pułki jazdy, co jednak z powodu braku koni natrafiało na trudności, tak że oddziały, formujące się początkowo jako konne, zamieniały się następnie na piesze bataljony, jak pułki Gładyszewskiego i Pałowskiego, inne zaś jak Kwaśniewskiego dopiero na jesieni zdołały uzupełnić się końmi. Głównym źródłem zasilenia wojska regularnego był pobór rekruta. Rozpisano go po raz pierwszy w początkach walki, żądając jednego rekruta uzbrojonego i ubranego, zaopatrzonego w żywność i żołąd na 1 miesiąc, biorąc jednego jeźdźcę z 50 dymów.

Udział kawalerji w powstaniu na Litwie.

Na Litwie pierwsza przyłączyła się do powstania I-sza brygada kawalerji narodowej Sulistrowskiego, oraz V-ty pułk jazdy lekkiej. Pułk lekkiej jazdy Baranowskiego, który pozostał wierny hetmanowi Kossakowskiemu, rozбитo został w Szatkach przez Giedrojcia. Ogółem na Litwie działały oddziały ochotnicze, staczając z mniejszemi oddziałami rosyjskimi korzystne potyczki, a po zajęciu Libawy również cała Kurlandja połączyła się z powstaniem.

Bitwa pod Szczekocinami.

Kościuszko zbyt późno zdecydował się uderzyć na Denisowa, którego słabsze siły po bitwie Racławickiej zgromadzone były pod Staszowem. W tych warunkach stosunek sił był korzystny dla wojska polskiego, gdyż Kościuszko rozporządzając 15.000 ludzi, z czego zgorą



9 tysiącami regularnego wojska, miał przeciw sobie tylko 9.000 rosjan. Zdecydowawszy się raz, popełnił znów drugi błąd, zbyt długo ustawiając swój sztyk bojowy między wsiami Rawką i Chebdzie, tak że bliskość nocy i obszerne błota przed pozycją rosyjską, nie pozwoliły na przeprowadzenie natarcia jeszcze tego samego dnia. Przez to samo rosjanie uzyskali możność porozumienia się z prusakami, celem uzyskania ich poparcia w bitwie dnia następnego.

Do bitwy tej stanęło ze strony polskiej 14 baonów, 39 szwadronów, około 6.000 milicji chłopskiej i 24 działa.

W skład kawalerji wchodziło:

10 szwadronów I brygady W. P. Madalińskiego,

10 szwadronów II brygady M. P. Mangetta,

2 szwadrony IV. pułku Württemberg,

- 10 szwadronów II. brygady W. P. Biernackiego,
- ? szwadronów I. pułku Lekkiej jazdy (Karwickiego, Gorzeńskiego?)
- ? szwadronów V. pułku Lekkiej jazdy Kamińskiego.

Przeciwko tym siłom polskim, połączeni prusacy z rosjanami wystawić mogli 32 baony, 61 szwadronów i 124 dział, w łącznej sumie 26.500 głów.

Rano rozpoczęło się natarcie połączonych sił prusko-rosyjskich, przyczem prusacy działali na prawym skrzydle w kierunku Rawki, a rosjanie na lewym, na północ od Przybyszewa, którego pożar nie pozwolił na połączenie linii piechoty rosyjskiej z pruską. Pomimo nalegań obecnych generałów, Kościuszko zdecydował się przyjąć bitwę z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, nie chcąc odwrotem, bez wystrzału, demoralizować przygotowanego już do bitwy żołnierza.

Natarcie rozpoczęło prawe skrzydło pruskie przez wieś Wiwęcę, uderzając przeważającymi siłami na lewe skrzydło polskie. Wytworzyła się tam gorąca walka, w czasie której Kościuszko wykorzystując lukę między lewym skrzydłem pruskim, a spóźnionym prawym skrzydłem rosyjskim, przeszedł sam do przeciwnatarcia na pruskie lewe skrzydło. W tej jednak chwili piechota polska zaszarżowana została przez 14 szwadronów rosyjskich i pruskich. Pomimo odparcia szarży, przeciwnatarcie zostało tą akcją udaremnione. Kawalerja polska, stojąca na prawym skrzydle nie mogła w akcji tej brać udziału, zaangażowana w walkę konną z kawalerją rosyjską, w czasie której został ranny Madaliński. Ponieważ w tymże czasie kawalerja pruska obszedłszy polskie lewe skrzydło poczęła zagrozić tyłom wojska, rozpoczął się odwrót, który z pełnym zaparciem się siebie osłaniała kawalerja pod dowództwem Sanguszki. Generał Kamiński, po opuszczeniu pola bitwy przez Madalińskiego, połączył jego brygadę ze swoim V. pułkiem i mając pozostałych w porządku 600 jeźdźców, osłaniał nimi uciekających rozbitków aż do wieczora na linii lasu pod wsią Chebddie.

Straty w bitwie szczekocińskiej wynosiły około 2.000 ludzi w tem dwóch zabitych generałów — Wodziński i Grochowski. Trudno dziś jest określić czy Kościuszko, przyjmując bitwę z tak przeważającymi siłami, liczył na los szczęścia, czy też był mylnie poinformowany o siłach nieprzyjaciela? Według przeważających danych, jego służba wywiadowcza kawalerji musiała nie stać na odpowiedniej wyżynie, powodując przez to mylną decyzję taktyczną, której w ostatniej chwili przed rozpoczęciem bitwy w obliczu wyłaniających się niespodziewanie mas pruskich, nie mógł już odmienić, czy też odmienić już nie chciał.

Stosunki w wojsku po bitwie Szczekocińskiej.

Po bitwie Szczekocińskiej, szlachta zasadniczo dalej obojętna na los ojczyzny, a dbała o swoją kieszeń, zrażona przytem hasłami wolnościowemi Kościuszki, poczęła się powoli uchylać od dostarczania rekruta i wykonywania powinności wojskowych. Do takiego stanowiska przyczyniło się jeszcze bardziej rozbitcie radomskiego konnego pospoitego ruszenia, przez kozaków na Lipowym Polu, zaś sandomierskiego przez prusaków pod Opoczmem. Po obu tych potyczkach, wziętych do niewoli chłopów po rozbrojeniu puszczo swobodnie do domu, grożąc niechybną śmiercią w razie ponownego schwytania z bronią w ręku. Wkrótce też po tych wypadkach, Kraków stosunkowo słabo obsadzony, a zaatakowany przez prusaków wpadł w ich ręce. Oblężenie Warszawy przez połączone wojska rosyjsko-pruskie nie dało żadnego wyniku, gdyż powstanie wywołane na tyłach wojsk pruskich przez generała Dąbrowskiego, zmusiło je do powrotu. W czasie tego oblężenia odznaczył się por. Bielamowski, późniejszy dowódca oddziału partyzantów, który z 40 mazurami, na lichych fornalskich konikach, przerwawszy się przez oblegające wojska, narobił dużej wrzawy na ich tyłach i szczęśliwie powrócił z bogatą zdobyczą.

Po ustąpieniu z pod Warszawy nieprzyjaciela, zniesiono pospolite ruszenie, powracając do poprzedniego poboru rekruta i biorąc znowu jednego konnego z 50 dymów. Z armji pruskiej i austriackiej było duże zbiegostwo, więc tych dezterterów, przeważnie bardzo dobrze wyszkolonych, wcielano wprost do istniejących już oddziałów. Z dezterterów rosyjskich, przeważnie kozaków, utworzył Sierpiński osobny pułk „Wiernych Kozaków”.

Walki na Litwie i na Wołyniu.

Na Litwie, z powodu niezgody pomiędzy poszczególnymi generałami, dowódcąznaczony został Wielhorski, jednak w czasie najbardziej krytycznym, przed rozpoczęciem natarcia rosyjskiego na Wilno, z powodu jego choroby, dowództwo nad oddziałami litewskimi objął generał Chlewiński, nie mający na to stanowisko odpowiednich zdolności, ani umiejętności. Pomimo to pierwsze natarcie na Wilno zostało odparte, jednakże drugie doprowadziło do zdobycia miasta, przyczem zginął w szarży dowódca 6. pułku lekkiej jazdy litewskiej, Azulewicz, a Kawalerja Narodowa pod dowództwem Józefa Kossakowskiego daremnemi szarżami starała się powstrzymać zwycięski pochód nieprzyjaciela.

Nowopowstałe formacje kawalerji w czasie powstania Kościuszki

W KORONIE

VII bryg. kaw. narodowej, dowództwa
Błaszczowskiego

Brygada kaw. narodowej, dowództwa
Frankowskiego.

7. pułk Mazurów (część bryg.
Madalińskiego)

Pułk Sieraczewskiego

" Garczyńskiego

" Wyganowskiego

Oddział partyzantów Białomow-
skiego

Kawalerja Łęczycka

Powstańcy Kujawscy

" Sieradzcy

" Wieluńscy

" Gostyńscy

" wojew. Pomorskiego

Pułk pikinierów Gładyszewskiego (zo-
stali spieszeni)

" wolontarjuszów kom. Kwaśniew-
skiego (konie otrzymali
dopiero na jesieni)

" Pagowskiego (spieszeni)

" Ośmiałowskiego

" Ziemi Stężyckiej (Złotej Wolno-
ści) Zgłiszczyńskiego

" Ziemi Czerskiej

" konny Tolińskiego

" konny ks. Ponińskiego

" Ziemi Lubelskiej i kozacy eskor-
ty Potockiego

" Wiernych Kozaków Sierpińskiego

" III. konny Baranowskiego

" huzarów Krasickiego (z Galicji)

" majora Morawskiego

Kawalerja woj. Podlaskiego, dowódz-
twa Karwowskiego

" Ziemi Nurskiej, dowództwa
Zielińskiego

" Ziemi Wizskiej, dowództwa

" Opackiego

" Drohicza

" powiatu Garwolińskiego

" Ziemi Mielnickiej

Kawalerja Rawska, dowództwa Woj-
czyńskiego

Wolontarjusze Karskiego

" Skwarskiego

Komenda Deniski

Szwadron Ziemi Liwskiej

" Rotenburga

Powstańcy radomscy, dow. Dobka

Nieregularna jazda Stadnickiego

Oddział konny ppłk. Piotrowskiego

" " " Podhoryńskiego

Pułk lekkokonny starozakonny, dow.
Berek Joselowicz

NA LITWIE

Pułk 8-my jazdy Wiel. Ks. Litewskiego
dowództwa Weissenhofs

" Konny Grodzieński,

dow. Kazanowskiego

" I. Ochotniczy Żmudzki,

dow. Nagórskiego

" konny pow. Lidzkiego, dowództwa
Narbutta

" 2-gi konny Żmudzki, dowództwa
ppłk. Poniatowskiego

" konny, dowództwa Sopoćki

" konny, dowództwa gen. Szaaffa

Jazda Wileńska, dowództwa Korsaka

" pow. Kowieńskiego

" Jazda Brzesko-Litewska, dowódz-
twa Paszkowskiego

" Preńska, dowództwa Ułana

Wolontarjusze Wileńscy

" Troccy, dow. Muchy

" Konni Żmudczy

" Szawelscy, dowództwa
Stetkiewicza

Strzelcy Konni Grodzieńscy, dowódz-
twa ppłk. Sochackiego

Kawalerja Kobryńska, dowództwa Ru-
szczyca

Kawalerja Trocka

Ułani Rosieńscy, dow. mjr. Tyszkie-
wicza

Po wzięciu Wilna, dowództwo nad częściami armji litewskiej objął Mokronowski, przyczem jedną dywizją dowodził Jasiński, drugą Giedrojc. Stan tego wojska był niedobry, a kawalerja ze znużenia konie tylko w rękę prowadziła.

W tym czasie wysłany na Wołyń mjr. Liberacki, z częścią brygady Ożarowskiego i III-cim pułkiem lekkiej jazdy, razem 500 koni, dla wywołania powstania w tej prowincji, celu swojego nie osiągnął, gdyż otoczony pod Łuckiem przez przeważające siły rosyjskie, musiał przejść kordon austriacki, gdzie część jego żołnierzy wcielono do wojsk cesarskich. On zaś sam z małą garstką oficerów zdołał się przedostać zpowrotem do kraju. Ogólna siła wojska Rzeczypospolitej wynosiła w owym czasie 73.000 ludzi.

Ofenzywa Suworowa i bitwa pod Brześciem.

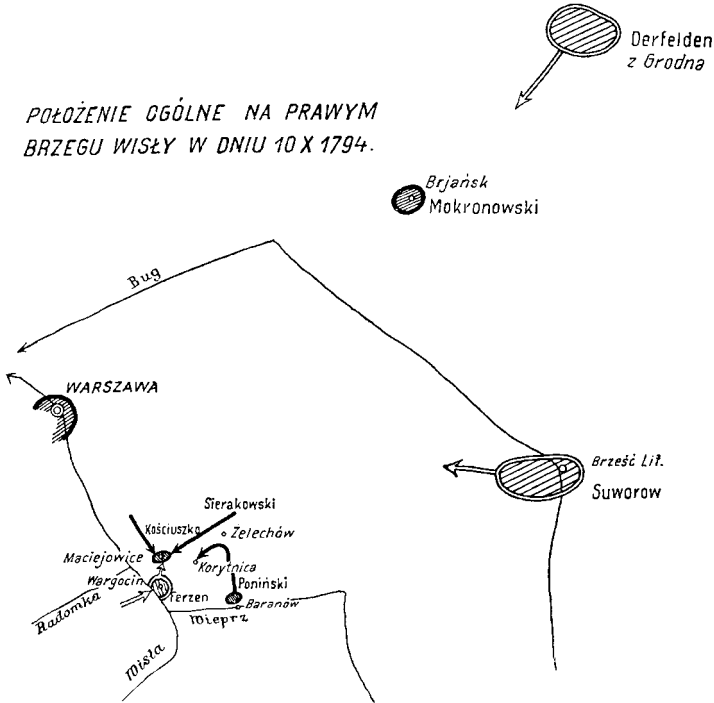
Poszczególne dywizje staczały mniej lub więcej korzystne bitwy i potyczki z wojskami rosyjskimi i pruskimi, jak Zajączek pod Gołkowem z Denisowem i Chruszczowem, i Mokronowski pod Błoniem z pruskim generałem Elstnerem. Sierakowski po oddaniu Wilna Rosjanom zmuszony był dbać o obronę Brześcia Litewskiego, przyczem sytuacja zmienia się zasadniczo z chwilą objęcia dowództwa przez Suworowa. Ten ostatni zgromadziwszy oddziały Bukshefdena, z Kowla i Markowa z Mohylewa, wyruszył w 11.000 ludzi na Sierakowskiego stojącego pod Brześciem i mającego do swej dyspozycji około 6.000 ludzi w tem kawalerji:

gwardja konna koronna,
pułk III lekkiej jazdy litewskiej,
pułk IV lekkiej jazdy litewskiej,
część V pułku ułanów Mierowskich (Koeniga),
V. pułk lekkiej jazdy,
pułk Kazanowskiego,
kawalerja Drohicka,
kawalerja Kobryńska.

Na wiadomość o zbliżaniu się Suworowa Sierakowski zajął pozycję nad Muchawcem, opierając skrzydła i tył o błota. Wysłany naprzód gen. Ruszczyc z silnym podjazdem, rozbity został przez kozaków Isajewa, tak jak następnie natarcie polskiej kawalerji, na rosyjską kawalerję, która przeszła niespodziewanie przez błota, zasypując je chróstem. Wojsko polskie uformowawszy się w czworobok, osłaniane przez kawalerję, wycofało się pod Terespol, ścigane zżarcie przez rosjan, przyczem z zacieklej walki, w czasie której pol-

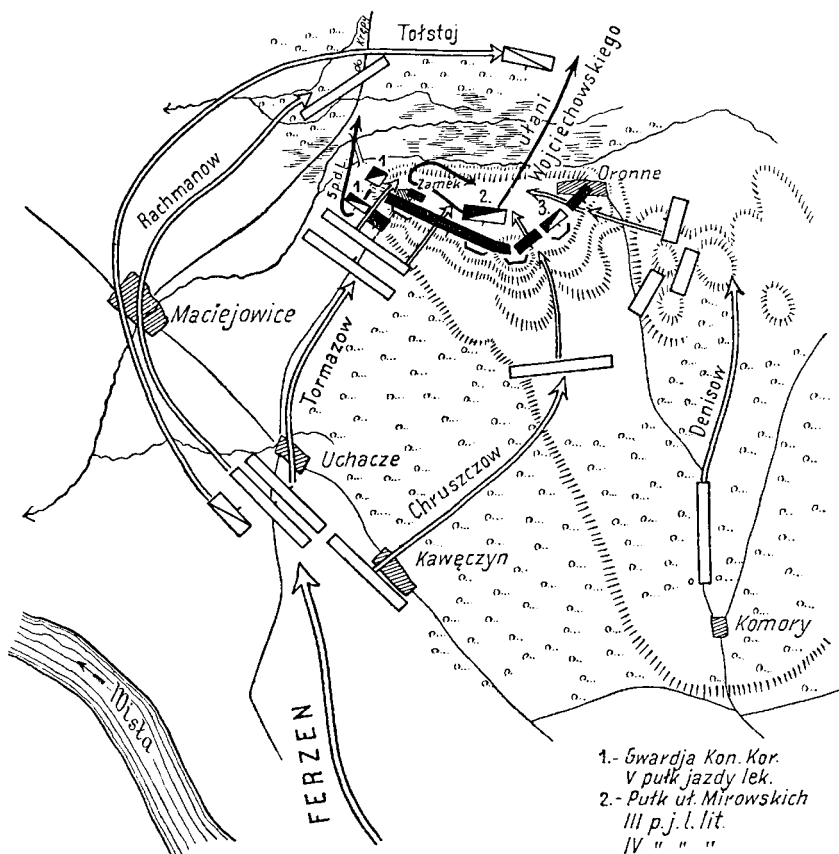
ska kawalerja uwięzła w błotach pod Dobryniem, uszedł cało tylko szwadron konnej gwardji pod Kosmowskim. Straty były bardzo znaczne, przyczem kawalerja kobryńska doznała tak wielkiego ubytku, że musiała być rozwiązana. Wyślane posiłki pod Kniaziewiczem, w tem brygada Kopcja i pułk Kamieńskiego nie zdążyły już na czas i mogły tylko zbierać rozbitków. Ogólna liczba strat wynosiła 2600 ludzi. W Siedlcach zgromadziło się około 2.000 rozbitków, a jeszcze pewna ilość około 500 zebrała się w następnych dniach. Stracono również 28 armat zaprzężonych w konie z królewskiej stajni.

POŁOŻENIE OGÓLNE NA PRAWYM
BRZEGU WISŁY W DNIU 10 X 1794.



Po klęsce Sierakowskiego, Kościuszko, nie tracąc ducha, postanowił uderzyć słabszymi siłami na stojącego pod Wargocinem Ferzena, który przerzucił się z pod Kozienic na prawy brzeg Wisły, celem współdziałania z Suworowem w jego ofensywie. Zamiarem Kościuszki było wrzucić go do Wisły, nie dopuszczając tym sposobem na połączenie się obu kolumn nieprzyjacielskich. Plan ten oparty był na współdziałaniu dywizji Ponińskiego, stojącego nad Wieprzem, a mającej uderzyć na tyły Ferzena w czasie jego boju z Kościuszką. Jednakże z powodu spóźnienia się Ponińskiego na pole bitwy, został Kościuszko pod Maciejowicami otoczony, przez dwa razy silniejszego Ferzena, w zupełności rozbitý i ranny wzięty do niewoli.

Stosunek liczebny sił pod Maciejowicami był bardzo nierówny mianowicie 7.000 przeciw 14.000 dział 21 przeciwko 60. Na nowo zajętej pozycji pod zamkiem maciejowickim wojska Kościuszki nie zdążyły się okopać, a przytem szczególnie oddziały z dywizji Siera-



BITWA POD MACIEJOWICAMI 10 X 1794.

- 1.- Swardja Kon. Kor.
V pułk jazdy lek.
- 2.- Pułk ut Mirowskich
III p.j. l. lit.
IV " " "
- pułk Kazanowskiego
część K.N. Rzewuskiego
- 3.- Brygada Kopcia

kowskiego były bardzo przemęczone. Faktycznie Kościuszko został zaskoczony natarciem Ferzena, który dokładnie poinformowany przez kozaków o stanowisku wojsk polskich, zdecydował się uderzyć na nie o świcie 10.X. Pozycja polska była bardzo silna, jednakże nie było czasu na jej wzmocnienie, co było koniecznym wobec słabej ilości jej obrońców, a błota znajdujące się na jej tyle musiały w razie przegranej doprowadzić do klęski.

Bitwę rozpoczął Denisow o g. 5 rano. Kawalerja polska rozstawiona była w sposób uwidoczny na szkicu. Zaraz prawie że na

początku bitwy 5-ty pułk jazdy lekkiej usiłował szarżować na artylerię rosyjską ostrzeliwującą prawe skrzydło polskie, lecz został odparty ogniem kartaczy i zawróciwszy ustąpił z pola bitwy, nie wzięwszy w niej już więcej żadnego czynnego udziału. Gdy wśród gradu pocisków armatnich bataljony rosyjskie wdarły się w pozycję polską na prawym skrzydle, usiłował je stamtąd wypędzić Niemcewicz na czele pułku jazdy Kazanowskiego, jednakże ranny nie potrafił doprowadzić natarcia do skutku, a jego kawalerja pozbawiona dowództwa pierzchła.

Również uszli z pola ułani Mirowscy, ze swoim dowódcą płk. Wojciechowskim, który twierdził, że z ogólnego pogromu musi uratować dla króla „jego” ułanów. Ucieczka ta bardzo demoralizująco oddziaływała na pozostałe oddziały. Gdy Rosjanie w wielu miejscach wdarli się w pozycję polską, Kopeć na czele swej brygady chciał ratować Kościuszkę, usiłując się przebić przez otaczający pierścień nieprzyjaciela. Jednakże trzykrotnie ranny dostał się do niewoli. Z całego pogromu Maciejowickiego ocalało niecałe 1.000 ludzi, przeważnie kawalerji, która zdążyła ujść z pola zanim jazda Tołstoja ostatecznie zamknęła pierścień otaczających Kościuszkę wojsk rosyjskich.

Sytuacja po bitwie Maciejowickiej.

Po bitwie Maciejowickiej, głównodowodzącym wojska polskiego mianowany został gen. Wawrzecki. Liczba wojska wynosiła jeszcze około 40.000. Wojsko to podzielone było w następujący sposób. W Wielkopolsce przeciwko prusakom posiadał Dąbrowski 5.000, Madaliński i Poniatowski 6.000. Na Litwie Mokronowski i Giedrońc 10.000, Grabowski 3.000. W bezpośredniej okolicy Warszawy Zajączek 5.500, Poniński 4.000. Z wojsk tych Dąbrowski i Madaliński, działając poprzednio w Wielkopolsce, osiągnęli kilkakrotnie przewagę nad prusakami. Wiążąc całą armję pruską na lewym brzegu Wisły działaniem oddziałów partyzanckich, przeważnie konnych. — Pomimo to, sytuacja ogólna zmuszała do ściągnięcia wszelkiego wojska, nawet z Litwy dla obrony Warszawy. Dąbrowski z Madalińskim stanęli w Gostyninie, Poniatowski jeszcze bliżej. Do Puław wyszedł Wyszkowski i Jaźwiński w 3.000 koni na obserwację austryjaków, a pozatem w Sandomierskim 700 kawalerzystów, pod Libradzkim zajmowało się dostarczaniem prowiantów i furażu dla stolicy. Grabowski rozbity został przez Derfeldena pod Ostrołką, a wojska litewskie ciągnąc ku stolicy napadnięte zostały przez Suworowa pod Kobylką, przyczem tylna straż ich, pod Generałem Byszewskim,

została rozbitą i wraz z jej dowódcą wziętą do niewoli. I tu kawalerja narodowa nieszczególnie się spisała. Dywizja Giedrojcia, w tem 700 koni kawalerji, pozostałe wojska pod Mokronowskim i Gorzeńskim, zdołały pomimo to przedstać się na Pragę będąc jednak w opłakanym stanie, a kawalerja zupełnie nie do użycia. Przeszły one na drugą stronę Wisły, gdzie Mokronowski złożył dowództwo.

Rozwój wypadków po wzięciu Pragi.

Po szturmie Pragi, w której oprócz piechoty, znajdowało się prawie 7.000 jazdy. Wawrzecki nie chcąc się poddać, wyprowadził wojsko z Warszawy do Tarczyna, a zastawszy tam tylko szczątki drugiej dywizji litewskiej Giedrojcia, udał się do generała Dąbrowskiego, który wraz z oddziałami ks. Józefa Poniatowskiego miał około 10.000 ludzi, dziesiątkowanych jednak dezercją i około 106 dział. Kawalerja Dąbrowskiego dobrze była wyćwiczona w służbie polowej i wojnie podjazdowej.

Połączywszy się z oddziałem Jaźwińskiego, którego żołnierz był jeszcze zupełnie dobrze dyscyplinowany, zdołał Wawrzecki doprowadzić do Opoczna 13.000 ludzi, przyczem kawalerja część koni oddała pod zaprzęgi artyleryjskie, gdyż artylerzyści puciekali od dział wraz z końmi. W Opocznie jednak, wobec nadciągającej awangardy Ferzena, nastąpiło kompletne rozprężenie piechoty, artylerji i innych broni, oprócz jednej kawalerji składającej się:

- z brygady Madalińskiego (dowództwa Gordona),
- z brygady Jaźwińskiego,
- z brygady Biernackiego,
- z brygady Kołyski (część),
- z brygady Rzewuskiego,
- z brygady Dąbrowskiego, składającej się:
- z oddziału Bielomowskiego oraz
- pułku Wyganowskiego.

Razem około 4.000 koni, powiększonych do 5.000 przez przyłączenie się w drodze oddziałów powstania Sieradzkiego i Wieluńskiego.

Ostatnie do końca wytrzymały: brygada Madalińskiego dowodzona przez Gordona, brygada Dąbrowskiego i powstanie Wielkopolskie. Ostatnią potyczką kawalerji polskiej była 13.X. pod Odżywołem, potyczka oddziału kawalerji Dąbrowskiego, w sile 50 koni pod por. Bogurskim, który osłaniając cofającą się artylerję, obronił ją mężnie przeciwko przeważającym siłom kozaków i jęgrów, podczas gdy

w pobliżu stojąca brygada kawalerji Kołyski, patrzyła już na tę walkę beczynnje i obojętnie.

15.XI. rozeszły się do domów brygady Rzewuskiego i Biernackiego. Przez to samo plan Dąbrowskiego, przewidujący przerwanie się siłą do Francji i uratowanie w ten sposób szczątków armji polskiej, musiał spełznąć na niczem, ze względu na brak wojska którym by ten plan można było wykonać. W dniu 16.XI. w Radoszycach pod Kielcami przestała narazie istnieć kawalerja Rzeczypospolitej Polskiej, której ogólna ilość w Koronie, za czas trwania całego powstania, wyniosła około 22.000 jeźdźców. Obliczenie ilości jej na Litwie z powodu braku danych, nie da się chwilowo skutecznić.

ORGANIZACJA POWSTANIA NO WOŁOSZCZYŹNIE I WYPRAWA BRYGADYERA DENISKI NA BUKOWINIE, W ROKU 1797.

Z chwilą skutecznienia trzeciego rozbioru, po ogromnym wysiłku narodowym i wojskowym w czasie insurekcji Kościuszki, nastąpiło częściowe wyczerpanie psychiczne narodu.

Pod wpływem rewolucji francuskiej, ruch wolnościowy zaczął jednak coraz bardziej nurtować wśród społeczeństwa, a szczególnie w Galicji ogłoszonej z wojsk austrijackich, będących w zaciętej wojnie z Bonapartym we Włoszech. Z kierownikami tej akcji wolnościowej w Galicji wszedł w kontakt niejaki Joachim Denisko obywatel z Podola, który biorąc udział w akcji maj. Liberadzkiego na Wołyniu po rozbiu tegoż dostał się do Lwowa, gdzie powierzono mu tworzenie kadrów wołyńskiej brygady kawalerji narodowej. Organizacja tej brygady szła jednak Denisce dosyć opornie, tak że był upominany nawet przez Kościuszkę w tym względzie. Jednakże w październiku 1794 r. pojawił się na Wołyniu mając do swojej dyspozycji zaledwie 80 koni i 25 strzelców. Otaczany przez austriaków i rosjan został w końcu rozbitý i rozproszony sam zaś uszedł w granice Turcji, gdzie w Chocimiu i okolicy błąkały się jeszcze resztki byłej brygady Suchorzewskiego, która uciekając przed rozbrojeniem w roku 1793 również przeszła granicę turecką. Stamtąd Denisko wypisywał listy do Galicji do swoich dawnych znajomych zwołując ich do siebie celem wspólnej walki z Turkami przeciwko mocarstwu zaborczym. W ten sposób na wiosnę 1795 r. miał już Denisko zgromadzonych koło siebie dwustukilkudziesięciu ludzi. Ze wszystkich tajnych stowarzyszeń rozeszło się po całej Polsce hasło i wezwanie emigrantów by przemykając się do Turcji stawać pod sztandary tworzących

się tam armij konfederackich. W kwietniu 1796 liczba emigrantów wojskowych koncentrująca się około Deniski wynosiła około 1600 ludzi, którzy po większej części wspierani byli pieniądze przez tureckiego paszę w Chocimiu, oraz przez wydatną i ofiarną pomoc galicyjskich obywateli, od których otrzymywano nietylko pieniądze, lecz również sukno na mundury, oraz broń i konie.

Ruch ten przeprowadzony w czasie jaknajwiększego osiabienia Austrii na wschodzie, mógł się stać groźnym dla jej panowania w Galicji wschodniej, jednakże z góry był przesądzonym, w stosunku do całej Polski, gdyż w razie opuszczenia Galicji przez Austriaków, byłoby ją zajęły wojska rosyjskie, skoncentrowane w sile około 10.000 nad Zbruczem. Dalsza koncepcja powstańców polegała na wydaniu Galicji w ręce rosjan, dopóki na granicy rosyjskiej nie pojawią się zwycięskie trójbarwne sztandary francuskie. Koncepcja która sprawdziła się w rzeczywistości kilkanaście lat później.

Pomimo braku silnej ręki i jątrzący rozłam wewnętrzny, oddział emigrantów począł powoli przeobrażać się w kadry armii regularnej. Werbowano jawnie ochotników, nie poprzestając na samych polakach, ale zaciągając również rusinów i tatarów. Uzbrojenie składało się z pałaszów, pistoletów i karabinów, a jako ogólną odznakę nosili wszyscy trójbarwną kokardę republiki francuskiej, przytwierdzoną do wysokich kapeluszy, lub czarnych czapek zwanych „desperatkami”. Umundurowanie wzorowane było na kawalerji narodowej polskiej t. j. granatowa kurtka, także rajtuzy i czerwone kolety. Do tego jasno szaraczkowa wołoszka, z barankiem. Część ochotników przybywała na swoich koniach, częściowo kupowano nieujeżdżone konie wołoskie. W Filipowicach nad Prutem stało 6 stajen, każda na 50 koni, a w innych punktach wybudowano również stajnie.

Dnia 10 maja 1797 r. mały oddziałek z 13 jeźdźców przekroczył granicę galicyjską i zaskoczył władze austriackie, które zaalarmowane tą akcją gwałtem zaczęły ściągać nad granicę wszelkie siły wojskowe, stojące im do dyspozycji.

Z chwilą zawarcia pokoju w Loeben i wskutek licznych aresztowań w Galicji, wywołanych pochwyeniem kilku jadących do oddziału kurjerów, powstały w nim silne niesnaski i rozprężenie, które doprowadziło do tego, że pewna część oficerów i szeregowych opuściła Deniskę, który dopiero w czerwcu objął znowu komendę nad oddziałem. Jakie powody skłoniły go, pomimo faktu zawarcia pokoju francusko-austriackiego, do szalonej wyprawy na Galicję, do dziś nie jest znane. W końcu czerwca konne patrole polskie zaczęły pojawiać się na granicy, a 26 czerwca oddziały powstańcze przekroczyły granicę, podobno spowodowane rozkazem konsula fran-

cuskiego, który utrzymywał że nic o pokoju zawartym z Austrią nie wie. Jako pierwszy cel do osiągnięcia wyznaczoną była Horodenska, gdzie mieli być zgromadzeni dalsi ochotnicy, oraz większa ilość koni. Zuchwały napad garści powstańców na terytorjum cesarskie, w myślach francuzów będących w Turcji, a niezadowolonych z traktatu w Loeben, mógł wywołać nawą wojnę — w razie wtargnięcia Austrjaków na terytorjum tureckie, a kto wie czy Denisko nie sądził, że w kraju powstanie już jest przygotowane i że na odgłos strzałów cała Galicja dosiądzie koni i połączy się z powstaniem. Jednakowoż jakim był cel taktyczny tego całego przedsięwzięcia, trudno jest powiedzieć.

Rankiem 26.VI. na całej granicy Dniestru i granicy bukowińskiej Polacy rozpoczęli kroki wojenne. Podzieleni na małe oddziały po dwadzieścia kilka koni, stoczyli kilka utarczek z posterunkami granicznymi z różnym wynikiem, cofając się następnie wszędzie na terytorjum tureckie. Przez tę akcję, jako dowódca Denisko, okazał się złym. Rozproszywszy niepotrzebnie swój i tak słaby oddział, spowodował austrjaków do pośpiesznego ściągnięcia wojska i chłopów uzbrojonych w kosy, celem obsadzenia granicy, nic przez to nie osiągnąwszy. Powracające po tym napadzie oddziały, rozproszyły się po lasach i Denisko zdołał zebrać zaledwie 160 konnych i 32 pieszych, których znowu podzielił na trzy części przy ponownem przekroczeniu granicy.

Dnia 30.VI. nastąpiło starcie pod Dobronowcami, gdzie austriacki major Nowak stanął z pół kompanją piechoty, 3 plutonami dragonów i 1 działem. Początkowa szarża kawalerji powstańczej odniosła skutek dodatni, jednakże ostatecznie nie wytrzymało uporczywej walki z regularnym żołnierzem, co doprowadziło do pierzchnięcia konnej części oddziału. Pomimo bohaterskiego zachowania się poszczególnych jednostek, a szczególnie piechoty, która cała prawie wyginęła, oddział został kompletnie rozbity i rozproszony, przy czem Denisko, z większą częścią konnicy, zdołał ująć do Turcji. Straty ogólne nie są dokładnie znane, wynosiły jednak około 100 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Austrjacy stracili 9 zabitych 27 rannych. Z 11 jeńców wziętych wówczas do niewoli, 8 powieszono w Toporowcach 10.VII.

Reszta konnego oddziału, który po ucieczce zebrał się w Filipowcach, po gwałtownych zajściach z brygadjerem Deniską, podzielił się na dwie części, z których jedna pod Ilińskim ruszyła na Mołdawię, podczas gdy reszta z Deniską pozostała jeszcze w raji Chocimskiej. Tak jedni jak i drudzy rozeszli się na wszystkie strony, przy czem część, za fałszywemi dokumentami, przedostała się do Galicji, a część

udała się do legionów we Włoszech. Francuzi wyparli się ich zupełnie i odmówili wszelkiej pomocy, sam Denisko zaś w roku 1798, zdając się na łaskę cara, wyjechał do Petersburga, gdzie został rosyjskim gen. majorem.

Takie były smutne losy wyprawy wołoskiej do Galicji, ostatniego zbrojnego odruchu Rzeczypospolitej, w jej byłych granicach i smutny koniec istnienia dawnej świetnej jazdy polskiej.

Pełna sławy w XVI i XVII wieku, kiedy stała na szczycie swojej doskonałości, nie mając sobie równej w całej Europie, później, za czasów Saskich, zaznała również gorzkich chwil upadku i upokorzenia. Zbyt późno zabrano się do jej poprawy i odrodzenia, a nadchodzące burze dziejowe, zastawszy ją nieprzygotowaną do spełnienia swojego zadania, zmiotły ją wraz z Polską z widowni historycznej. To też w ostatnich rozpaczliwych walkach o byt i istnienie Rzeczypospolitej, nie odegrała ona ważniejszej roli, nie mogąc dorównać, ani walecznością i duchem swoim pradziadom, ani sprawnością i wyrobieniem bojowym, swoim wrogom.

Dopiero pod wpływem nieszczęść i otrzeźwienia całego społeczeństwa, na obczyźnie, pod obcą komendą, zdołała się odrodzić, aby z czasem pod okiem Napoleona, ze szlacheckiego rodzaju broni stawszy się bronią narodową, zabłysnąć chwałą poprzednich swych zwycięstw.



Z DOŚWIADCZEŃ MANEWROWYCH

Manewry letnie są nieocenioną choć kosztowną próbą wyszkolenia wojska. Właśnie dlatego, że są drogie, muszą być w następstwie bardzo wszechstronnie i gruntownie wyzyskane. Pod tym względem wyłonić się u nas muszą poważne wątpliwości.

W prasie zagranicznej, jak również w streszczeniach tej prasy w „Przeglądzie Kawaleryjskim” czytuje się szczegółowe referaty z odbytych manewrów, w których jasno bez osłonek omówione są dobre i złe ich wyniki. Z naszych polskich manewrów rzadko jakie doświadczenie przedostaje się do wiadomości szerszego ogółu. Kilka punktów w tajnych rozkazach wyszkolenia, kilka uwag lub aluzji w prasie fachowej — i to wszystko.

Zapewne — wzgląd na tajemnice odgrywa tu poważną rolę, ale robienie tajemnicy z doświadczeń przed własnym zespołem dowódców jest równie lub bardziej szkodliwym objawem niż podawanie ich do wiadomości sąsiadom którzy, pozatem nieraz przez swój wywiad i tak są niezgorzej już informowani. Dużej zresztą części doświadczeń nie potrzeba podciągać pod katgorje tajemnic.

Chcąc wywołać w tym kierunku żywszą wymianę myśli poruszam poniżej dwa dość ważne zagadnienia.

1. Szkolenie taktyczne oficerów sztabowych na manewrach.

Temat powyższy w teorii wygląda bardzo prosto. Oficerom sztabowym przydziela się na większych ćwiczeniach samodzielne zadanie do wykonania i w ten sposób szkoła się najlepiej w dowodzeniu.

W praktyce natomiast ten problemat wygląda tak, że mało który oficer sztabowy dowodzić może samodzielnie w okresie ośmiotygodniowych ćwiczeń częściej jak trzy, cztery, najwyżej pięć razy.

Powodów tego stanu rzeczy nie brak. W pułku kawalerji jest: 1) d-ca pułku, który tylko marzy o tem, by móc jak najczęściej na manewrach dowodzić, a przez to zyskać choć trochę doświadczenia. 2) Zastępca dowódcy prosi o dowodzenie, twierdząc słusznie, że da ono sposobność do sprawdzenia, czy w przyszłości nadaje się na dowódcę pułku, 3) i 4) dwaj inni oficerowie sztabowi kwatermistrz i dowódca szwadronu zapasowego uważają się słusznie za pokrzywdzonych, gdy się ich pominie. Piąty kandydat na dowodzenie to zwykle oficer dyplomowany odbywający praktykę liniową, dla którego samodzielne zadanie jest rzeczywistą próbą sił, i to nieraz na dwa czy cztery dalsze lata spędzane znów w sztabie. Ta ambicja dowodzenia jest niezmiernie dodatnim objawem, ale też nie można jej zmrozić przez niewykorzystanie.

Przejdźmy teraz do obliczenia sposobności dowodzenia. Przy forsownem ośmiotygodniowem prowadzeniu manewrów - ćwiczeń pułkowych może być 8 do 10-ciu, ćwiczeń brygadowych 12—15-tu i ćwiczeń międzydywizyjnych 6 dni. W sumie daje to koło 30 ćwiczeń, gdyż resztę czasu wypełnią marsze, ostre strzelania, pływanie, parady, dnie odpoczynku i święta.

W tych 30-tu ćwiczeniach pułk nie zawsze wystąpi jako całość.

W pierwszym okresie nie zdarzy mu się to ani razu, gdyż przynajmniej jeden szwadron musi pozorować przeciwnika, reszta tworzy dywizjon zbliżony do stanów wojennych.

Poza trzema oficerami sztabowemi występują tu jednak jako kandydaci na dowodzenie przynajmniej czterej starsi rotmistrze, których trzeba wypróbować choć raz w nieznanym im terenie na stanowisku o stopień wyższem od pełnionej funkcji. Kandydatów jest więc nie 3-ch a 7-miu na 10 ćwiczeń, czyli nie każdy z nich znajdzie sposobność dowodzić dwa razy. Przyjmujemy jednak cyfrę dwóch razy.

W ćwiczeniach brygadowych pułk w jednej trzeciej będzie stanowił stronę czerwoną, dla której działania są często zgóry przez kierownika wyznaczone. Przyjmuję jednak że w tych pięciu ćwiczeniach trzech oficerów sztabowych uzyska możność mniej lub więcej samodzielnego dowodzenia. W dziesięciu innych dniach pułk przynajmniej 5 razy wystąpi jako kombinowany dywizjon, dowodzony przez majorów, co ogranicza próbę zdolności dowódcy i jego zastępcy do pięciu dni.

W sumie otrzymujemy więc dotąd, że dowódca pułku dowodzi 3 razy, zastępca 2 razy. Każdy z majorów ($6+3+5=14:3=4,7$) w najlepszym razie 5 razy.

W ćwiczeniach międzydywizyjnych dodajemy dowódcy 2 dni, jego zastępcy 3 dni i jednemu majorowi 1 dzień, co w sumie nie przekroczy pięciu dowodzeń dla jednego oficera sztabowego w czasie manewrów — czyli bez mała w ciągu całego roku. Jest to wyjątkowo korzystny wypadek.

W znanym mi pułku jeden z zastępców dowodził samodzielną akcją raz jedyny, a jeden z majorów ani razu. Tak się bowiem składało, że powierzony mu dywizjon użyty był raz w odwodzie, drugi raz włączony pod wyższego dowódcę, trzeci raz rozdzielony na szwadrony. Cała jego czynność na manewrach ograniczyła się więc do służby rozjemczej.

Rachunek powyższy daje obraz ciemny. Trzeba obmyślić środki na to, by nawet przy niskich stanach pokojowych dać możliwość oficerowi sztabowemu dowodzić więcej niż pięć razy na rok.

Przedłużenie manewrów, jako za kosztowne odpada, gdy taktyczne na mapach i ćwiczenia aplikacyjne czy szkice w terenie są tylko bardzo niewystarczającym surogatem dowodzenia oddziałami, zwiększenie ćwiczeń dywizjonowych poza manewrami t. j. w garnizonie daje duże korzyści, ale nie rozstrzyga sprawy. Wystarczy ono dla majorów, nie wystarczy dla dowódcy i zastępcy, znajomość terenu ułatwia dowodzenie, brak wolnych przestrzeni do manewru ze względu na szkody połowe utrudnia je. Strona przeciwna jest pozatem zwykle za słabo obsadzona.

Pozostają jeszcze dwa środki: zwiększenie ilości ćwiczeń międzygarnizonowych, dopuszczenie używania na nich kuchni polowych, oraz przyznanie choć niewielkich kredytów na szkody połowe, a wreszcie ostatni środek: dublowanie ról na manewrach.

Wyobrażam je sobie w ten sposób: jeden dowódca pułku dowodzi w danym dniu kombinowanym pułkiem w składzie czterech pełnych szwadronów, 12 c. k. m i baterji. W czasie akcji znajdzie sposobność wydać kolejno pięć czy dziesięć decyzji taktycznych i zarządzeń. Wydaje je przeważnie ustnie, a rozjemca notuje je. Pułkownik dublujący rolę, czy nim będzie drugi dowódca pułku, czy jeden z zastępców, znając całość sytuacji, każdą decyzję rozstrzyga równocześnie i samodzielnie i mając więcej czasu spisuje ją, jako dokładny ustny rozkaz i wręcza rozjemcy. Po zakończonem ćwiczeniu rozkazy te ocenia przełożony i omawia na równi z decyzjami właściwego dowódcy.

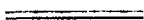
Sposób ten nie jest idealny, ale przyczyni się do podwojenia lub potrojenia ćwiczeń w rozkazodawstwie w warunkach polowych, co da duży zysk w wyszkoleniu oficerów sztabowych, na razie niesłusznie upośledzonych.

2. Zachowanie się bojowe rozjemców.

Instrukcja o służbie rozjemczej opracowana życiowo i celowo ma jeden brak — nie wymaga od rozjemców zachowywania się w sposób logicznie dostosowany do położenia bojowego. Objaśnię to na przykładzie: walka opóźniająca, niebiescy atakują wzdłuż szosy, czerwoni obsadzili jeden z licznych mostków, ukryli staranne c. k. m i drużyny spieszone. Ale... na moście stoją konie rozjemców. Niebiescy domyślają się zaraz, że most obsadzony. **Zaskoczenie** ich napadem ognio-
wym **dzięki rozjemcom zawiodło**. Po dłuższej walce czerwoni decydują się możliwie niepostrzeżenie oderwać się od wroga. Wykonują to rzeczywiście po mistrzowsku, ale rozjemcy siadający na konie na szosie i odjeżdżający otwarcie zdradzają ich manewr. Czasem dzieje się odwrotnie — rozjemcy zostają. I wówczas flankier przedni, czy wysunięty patrol wciąż jeszcze melduje, że most obsadzony, pościg opóźnia się, z czyjej winy? — z winy źle zachowujących się sędziów.

A tak łatwo tych błędów uniknąć. W chwili zetknięcia się sił pozostać niewidocznym, czy w ofensywie, czy w obronie, kryć się na równi z wykonawcami. Później można otwarcie interwenjować i znów ukryć się, by nie zdradzać dalszego manewru.

Ale na to rozjemcy muszą się wmyśleć w położenie wykonawców.



NIEKTÓRE ZAGADNIENIA Z OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWPANCERNEJ W PUŁKU KAWALERJI ORAZ PROPONOWANY SPRZĘT OGNIOWY

Zastanawiając się nad środkami posiadanymi przez pułk kawalerji dla zapewnienia sobie obrony przeciwlotniczej czynnej, a której ważność rośnie z dnia na dzień, można powiedzieć, że środki te są nie wystarczalne. Tembardziej, że kawalerja znacznie więcej jest wrażliwszą od piechoty, na atak powietrzny.

Zarówno podczas postojów, jak i w marszu wyzyskanie zasłon terenowych przez kawalerję jest więcej utrudnione, mimo, iż stopień „ponętności celu” dla lotników, jest znacznie większy.

W czasie bitwy, prócz wszystkich tych trudności jakie napotyka piechota przy stosowaniu obrony biernej i czynnej, dochodzi troska jeszcze o koniowodnych, gdzie bardzo często stosowanie samej obrony biernej nie wystarczy, a najczęściej trzeba będzie zapewnić im obronę czynną.

Jak widać więc z tego bardzo pobieżnego przeglądu, potrzeby są dwie, a czem w takim razie rozporządza dowódca pułku, by móc podołać temu zadaniu.

Dysponuje on w szwadronach linjowych:

a) r. k. m'ami, których obsługi są wyszkolone w użyciu celownika przeciwlotniczego,

b) wyznaczoną każdorazowo specjalną drużyną, lub conajmniej sekcją, uzbrojoną w zwykłe kbk. i działającą swym ogniem przy zastosowaniu metody dużych celowników.

Nie od rzeczy będzie tutaj na miejscu zaraz zaznaczyć, że na dział wyszkolenia w obronie przeciwlotniczej czynnej w większości wypadków zbyt mało położone jest uwagi, nacisku, a nawet zrozumienia. Zarówno strzelanie z kbk. przeciwlotnicze, które nigdy podczas strzelań bojowych nie jest przeprowadzone, jak i samo wpojenie w szeregowych ważności tego działu, nie jest w należyтым stopniu traktowane. Ogranicza się jedynie do suchego wykładu, odnośnego punktu z Instrukcji Strzeleckiej i na tem koniec.

To samo da się powiedzieć i o r. k. m. ach, do których w większości oddziałów niema celowników przeciwlotniczych. Wprawdzie znajdują się głosy, które będą twierdzić że i całość wyszkolenia strzeleckiego z r. k. m. Chauchat, jest bez pożytku, gdyż posiadają one wiele wad, a zalety żadnej, nie o to jednak idzie, mam jedynie na myśli by przez ciągłe ćwiczenia, wpoić w szeregowych konieczność stosowania obrony przeciwlotniczej czynnej. Dla tego słusznem będzie uwzględnienie w programie strzelań dla r. k. m., strzelań przeciwlotniczych.

Tak samo dużo pozostawia do życzenia kwestja szkolenia obserwatorów przeciwlotniczych t. zw. „wypatrywaczy”. Wprawdzie w czasie ćwiczeń polowych, są wyznaczani, jednakże zapomina się o tem, że aby taki wypatrywacz mógł odpowiedzieć godnie swemu zadaniu musi być specjalnie w tym celu szkolony. Warunki obserwacji powietrznej, są daleko trudniejsze, a zatem wynika, z tego, że można osiągnąć dobre rezultaty, jedynie drogą jaknajczęstszych ćwiczeń. Nie każdy też szeregowy, nadaje się do tego celu, gdyż musi on odpowiadać dwum niezbędnym ważnym warunkom, t. j. posiadać dobry słuch i doskonały wzrok. Że tacy szeregowi zawsze się w szwadronie znajdują nie podlega żadnej dyskusji, a kwestja metody szkolenia, jest przy nabyciu w tej dziedzinie pewnej rutyny, nie trudną. Szkolimy przede wszystkim słuch, gdyż dowiedziona jest rzeczą, że ludzie mniej inteligentni, posługują się więcej wzrokiem, niż słuchem. Nie jest to jakowas wadą organiczną, a poprostu brak im świadomości posługiwania się słuchem. Ćwiczymy ich w każdej okoliczności nie tylko w dzień ale i w nocy, a z czasem dojdą do takiej wprawy, że rozpoznają zupełnie dobrze samolot, który widoczny jest na horyzoncie jako ledwie dostrzegalny czarny punkcik, lub kiedy w nocy turkot płatowca słyszano, jako ledwie dosłyszalny szmer.

Odbiegłem nieco od poruszonego tematu, jednak kwestje te są niezmiernie ważne, by mogąc je zacząć, przejść nad nimi obojętnie do porządku dziennego.

Rozpatrując dalej środki posiadane przez pułk kawalerji, musimy sobie powiedzieć, że niejako całość obrony przeciwlotniczej skupia się

w szwadronie c. k. m. Szwadron posiada 12 c. k. m.'ów, z czego 8 na jukach, a 4 na taczankach. Stąd też musimy je oddzielnie rozpatrywać, gdyż stopień przystosowania tychże, a co zatem idzie i możliwość, a raczej szybkość, natychmiastowego otwarcia ognia, jest zasadniczo różna.

Pluton c. k. m'ów na taczankach, jest w pierwszej mierze przeznaczony do zadań obrony przeciwlotniczej i to zarówno w marszu jak i podczas krótkich odpoczynków, bez konieczności uciekania się do każdorazowego zdjęcia c. k. m'ów na ziemię. Z drugiej strony nie jest to jego jedynym zadaniem, gdyż jest on tym elementem ognia, który zostaje wykorzystywany przez jednostki mniejsze od pułku, przy wykonywaniu zadań wypływających z racji pełnienia przez nie pracy zwiadów ubezpieczających lub rozpoznających, gdzie sam element ruchu nie wystarcza.

W rezultacie więc, często do obrony przeciwlotniczej będzie nam ich brakło i wówczas obronę przeciwlotniczą czynną w wypadkach, gdzie stosowanie tejże jest wskazane przez pluton na taczankach, muszą nam zapewnić c. k. m'y juczne, których, jak powiedziano wyżej, gotowość roztwarcia ognia jest znacznie niższą.

Natomiast przydatność c. k. m'ów jucznych będzie większą od c. k. m'ów na taczankach na postojach, w składzie wart względnie czat. Z reguły wysuwać je będziemy i to nie tylko dla celów obrony przeciwlotniczej, na miejsca szczególnie zagrożone, jak: mosty, cieśniny, skrzyżowanie dróg i t. p.

Podczas bitwy, zarówno c. k. m'y na jukach jak i na taczankach winny być gotowe do celów obrony przeciwlotniczej czynnej. Jest to zasada ogólna dla c. k. m. wszystkich rodzajów broni. Tutaj jednak wziąć należy pod uwagę, odmienność charakteru bitwy kawaleryjskiej. Bitwa kawaleryjska, wskutek małych stanów, oraz słabego zapatrzenia w amunicję, jak również małej ilości broni samoczynnej, będzie posiadała wszystkie cechy bitwy o charakterze gwałtownym lecz krótkotrwałym. Pociągnie to za sobą odmienność, między innymi, zasad taktycznego użycia c. k. m'ów w kawalerji, niżli w piechocie. W kawalerji, prawie, że normalnem zjawiskiem, jest przydzielanie do poszczególnych elementów ruchu c. k. m'ów dla wzmocnienia ich elementem ognia. W rezultacie prawie całkowicie pochłonie ich walka naziemna, z oczywistą szkodą dla obrony przeciwlotniczej.

A ponieważ niema takiej okoliczności, w której mogłaby ona być poniechana, przeto wyłania się konieczna potrzeba wyposażenia pułku kawalerji, conajmniej w jedną drużynę c. k. m'ów przeciwlotniczych specjalnych o kalibrze 13 mm.

W wypadku przychylnym, t. j. przy uwzględnieniu przydziału tego sprzętu ogniowego, wyłoniłaby się kwestja transportowania tychże. Uważam, że najodpowiedniej byłoby transportować je, na specjalnych wozach czterokołowych, na których znajdowała by się konieczna ilość i rodzaj amunicji.

* * *

Organiczny przydział do pułku kawalerji takiej drużyny c. k. m'ów specjalnych związany jest z zagadnieniem niemniej ważnem, a mianowicie z obroną przeciwpancerną. Jeśli z kolei rzeczy, zastanowimy się i nad tą kwestją, oraz nad środkami, jakimi dysponuje w tym celu pułk kawalerji, to wypadnie odpowiedź tylko jedna — żadnem.

Kwestję obrony przez stosowanie różnego rodzaju przeszkód i barykad pozostawiam na uboczu, jako nie zawsze i nie w każdych warunkach dającą się zastosować.

Wracając do właściwego zagadnienia: c. k. m'y zwykle strzelające amunicją przeciwpancerną zdolne są do podjęcia walki z bronią pancerną, to jednak odległość skutecznego strzału jest mała, a co zatem idzie, czas stoczenia tej walki, da nam mało czasu do wykonania tego rodzaju zadań. Szybkość posuwania się groźnego przeciwnika kawalerji, samochodu pancernego, nawet przy minimum wyzyskanych przez tegoż warunków zaskoczenia, pozwala mu prawie zawsze na bezkarne werżnięcie się w środek kolumny pułku kawalerji, by się tam zniszczenie. Bo cóż może działać, lub jak się przeciwstawić samochodom pancernym np. straż przednia, skoro niema żadnych środków do stworzenia dogodnej obrony czynnej, a na obronę bierną nie zawsze ma odpowiedni czas i stosowny materiał pod ręką.

To też pozostaje jej jedno — uskoczyć z drogi na boki, poza dogodną zasłoną terenową.

A i siły główne nawet będąc zasygnalizowane o zbliżaniu się samochodów pancernych, w wielu wypadkach nie będą w stanie przygotować natychmiastowej skutecznej obrony. Kwestja nie inaczej by się przedstawiała, gdyby na czele sił głównych posuwała się *owa drużyna c. k. m'ów specjalnych, tak transportowana by z minimalną stratą czasu, była gotowa do roztwarcia ognia.*

Jeżeli w logicznej konsekwencji rozważać będziemy dalej warunki obrony przeciwpancernej na szczeblach niższych jednostek pułku kawalerji, to wyłoni się paląca potrzeba dania i tym jednostkom odpowiednich środków obrony przeciwpancernej czynnej, gdyż posiadanie przez pułk kawalerji owej omawianej wyżej drużyny c. k. m'ów specjalnych do zadań zarówno obrony przeciwlotniczej jak i przeciwpan-

cernej nie zapewni jeszcze poszczególnym jednostkom pułku, działającym oddzielnie dostatecznej gwarancji obrony. Drużyna c. k. m'ów specjalnych, jako jednostka dyspozycyjna w rękę dowódcy pułku, niezmiernie rzadko byłaby przydzielaną poszczególnym jednostkom. Jednak należy dać możliwość dowódcy szwadronu linjowego, szczególnie temu, który mając odrębne, samodzielne zadanie, wykonywanie w terenie, którego charakter i układ dróg, dają powód do przypuszczeń, że natknie się na samochody pancerne, skutecznej przed temi obrony.

Mam tutaj na myśli *kwesję wyposażenia pułku kawalerji w pluton, chociażby o 2 działkach.*

Wyłaniająca się kwesję kalibru pozostawiam na uboczu, gdyż są to dociekania natury odmiennej. Rozumie się samo przez się, że działko nie byłoby używane jedynie do obrony przeciwpancernej, gdyż stosowanie działka, jako środka walki jest bardzo rozległe.

Tak zwiększony sprzęt ogniowy pułku kawalerji, sądzę, że nie był by bardzo sprzeczny z zagadnieniem ruchliwości kawalerji, gdyż ani drużyna c. k. m'ów specjalnych, ani działko, zbyt by tej ruchliwości moim zdaniem nie nadwyreżyło, tembardziej, że coraz to częściej obserwuje się fakt przydzielania do pułku kawalerji, pojedynczego działka przeciwczołgowego artylerji polowej, którego ruchliwość, jest znacznie niższą od proponowanych powyżej środków ogniowych.



KRONIKA KAWALERJI PAŃSTW OBCYCH

Kawalerja angielska znajduje się w podobnym położeniu, jak i nasza kawalerja. Musi być przygotowaną tak do walki w krajach o szeroko rozwiniętej sieci komunikacyjnej, przeciwko nowoczesnemu nieprzyjacielowi wyposażonemu w bogate środki techniczne, jak też i do samodzielnych walk małemi jednostkami na wielkich obszarach, pozbawionych komunikacji, odezwana od swych podstaw.

To też regulamin jej, oparty na doświadczeniach wojny światowej i wojen kolonialnych, powinien zainteresować i naszych kawalerzystów szczególnie w okresie gdy kończymy prace nad nowym regulaminem kawalerji.

Podając ogólne streszczenie a w ważniejszych częściach dosłowne wyjątki, powstrzymujemy się zupełnie od wyprowadzania wniosków lub porównań, pozostawiając to naszym czytelnikom.

Redakcja.

ANGIELSKI REGULAMIN KAWALERJI ¹⁾.

Tom I.

WYSZKOLENIE.

Organizacja kawalerji.

1. Ilość ludzi, lub grup ludzi, którą może bezpośrednio kontrolować w bitwie jeden dowódca jest ściśle ograniczona. W kawalerji największa liczba ludzi, którzy mogą skutecznie używać swej broni pod kierunkiem jednego dowódcy, wynosi, ogólnie biorąc siedmiu. Stąd podstawą organizacji kawalerji jest sekcja złożona z dowódcy i 3 — 7 ludzi.

2. I. Pułk składa się z: oddziału sztabowego, trzech szwadronów, plutonu karabinów maszynowych²⁾.

¹⁾ 40/War Office 7289 Cavalry Training Volume I. Training 1921 (Provisional), Volume II. War 1920 (Provisional). General Staff, War Office. London. His Majesty's Stationery Office. 1921. (Przyp. red.).

²⁾ Zmiany organizacyjne wprowadzone w 1927 r. są omawiane na końcu niniejszego streszczenia, a to dlatego, aby czytelnik mógł, bez rozpraszania myśli, porównać regulamin i doktrynę kawalerji angielski z polskim regulaminem i polską doktryną. Motoryzacja szwadronu c. k. m. i zmniejszenie liczby szwadronów linowych stanowią „nowinki” nigdzie nie spotykane — przeto należy się im oddzielne omówienie co też uskutecznione zostało w końcu streszczenia. W związku z temi zmianami należy zaznaczyć, że omawiany regulamin nie uległ zmianie, że więc obowiązuje nadal, jakkolwiek „nowinki” zmieniają wzajemne ustosunkowanie się składników pułku (przyp. red.).

Pułkiem dowodzi podpułkownik z majorem jako zastępcą.

II. Oddział sztabowy pułku, zorganizowany dla celów administracji jako szwadron, składa się z: dwóch przeciwlotniczych karabinów maszynowych Hotchkissa, sygnalistów, rzemieślników i ludzi różnych specjalności!

III. Szwadron składa się z: oddziału sztabowego, trzech plutonów, jednego plutonu karabinów maszynowych Hotchkissa.

Dowódcą szwadronu jest major z kapitanem jako zastępcą, lub kapitan.

Trzy szwadrony pułku są oznaczone kolejnymi literami alfabetu.

IV. Pluton karabinów maszynowych pułku składa się z dwóch półplutonów, każdy z dwóch karabinów maszynowych.

V. Pluton składa się z trzech sekcji.

Plutonem dowodzi młodszy oficer z sierżantem jako zastępcą.

Pluton jest największą jednostką kawalerji, złożoną z ludzi, których jedynym obowiązkiem jest walka. Stąd jest on taktyczną jednostką kawalerji.

Pluton karabinów maszynowych Hotchkissa składa się z: czterech sekcji, dwóch amunicyjnych koni juczych z koniowodami.

Tym plutonem dowodzi oficer młodszy ze starszym sierżantem (1. serjeant) jako zastępcą i młodszym sierżantem (2. serjeant).

Plutony znaczą się liczbami od 1 do 4, w szwadronie pluton karabinów maszynowych Hotchkissa jest czwarty.

VI. Sekcja składa się z dowódcy i 3 — 7 ludzi. Jej członkowie muszą uważać się za drużynę i „grać” z inną i dowódcą tak podczas pokoju jak i podczas wojny.

Sekcje należy oznaczać raczej nazwiskami ich dowódców niż numerami.

3. Powyższa organizacja jest stała i z wyjątkiem podanym w pkt. 4. nie może być zmieniana. Tylko gdy jednostka jest stale zorganizowana jej dowódca może liczyć na każdą jej część, że wykona te same rozkazy w ten sam sposób; organizacja prędko przeistacza się w chaos gdy jej stałość została naruszona.

4. Dzięki swej organizacji pułk jest w stanie wytrzymać uderzenie bitwy, pokonać strach, ponieść ofiary z najmniejszą szkodą dla swej sprawności. Utrzymanie organizacji w bitwie lub poza nią jest pierwszym z obowiązków dowódcy, bez względu na trudności. Nie wykonać tego, to znaczy zniszczyć siłę bojową i zdolność do wyszkolenia.

Stąd należy ściśle przestrzegać prawideł następujących:

I. Tak długo jak w sekcji pozostaje czterech ludzi powinna ona zostać nienaruszona. Tylko gdy jest mniej niż czterech, zdolnych do

służby, można ich czasowo przydzielić do innej sekcji plutonu. Powinna ona odzyskać niezależny byt jak tylko uzyska stan liczebny—czterech ludzi.

II. Przenoszenia podoficerów i szeregowców z jednej sekcji do innej — wyjąwszy przeniesienia na awans — należy unikać.

III. Konieczne jest zrobienie wszystkiego do uzyskania pełnej liczby sekcji w okresach wyszkolenia, aby można było wyszkolić wszystkich dowódców sekcji w każdym szwadronie. Wyszkolenie dowódcy sekcji jest ważniejsze od wyszkolenia szeregowca.

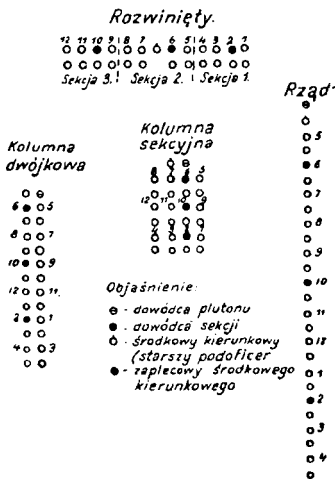
IV. Sekcje powinny mieć taki stan liczebny na jaki pozwala siła pułku; stąd ich stan liczebny będzie zmienny. Dowódcy sekcji muszą nauczyć się pracować ze zmienną liczbą, od 3 — 7 ludzi.

5. Pułki grupuje się w brygady; ostatnie w dywizje.

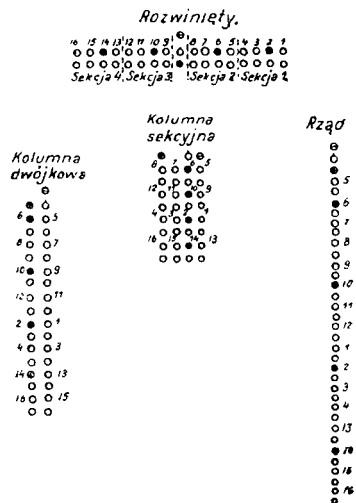
Ten system zapewnia korzystne manewrowanie każdą liczbą jednostek zgodnie z jednym planem i pozwala dowódcy sekcji pomagać w przejawianiu praktycznego skutku planów i instrukcyj naczelnego wodza.

(Szyki — p. rvs. I—IX).

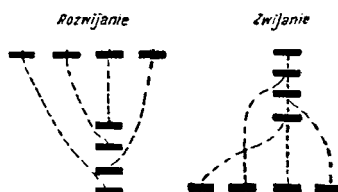
Rys. I.
Pluton (3 sekcje).

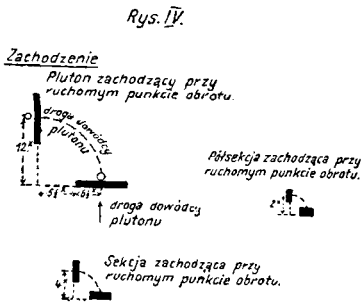


Rys. II.
Pluton (4 sekcje).

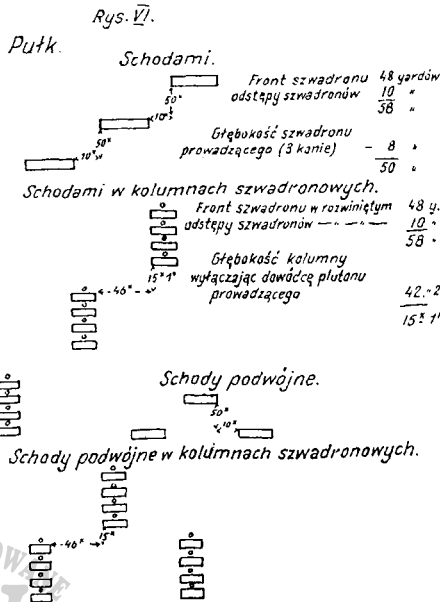
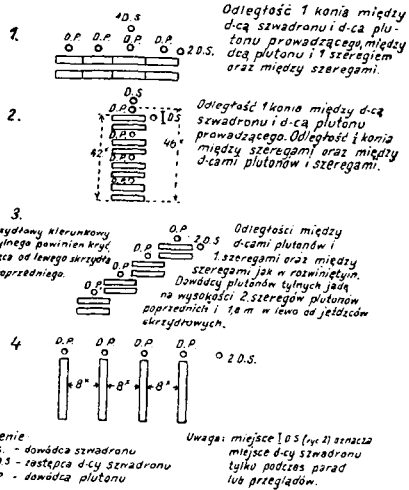


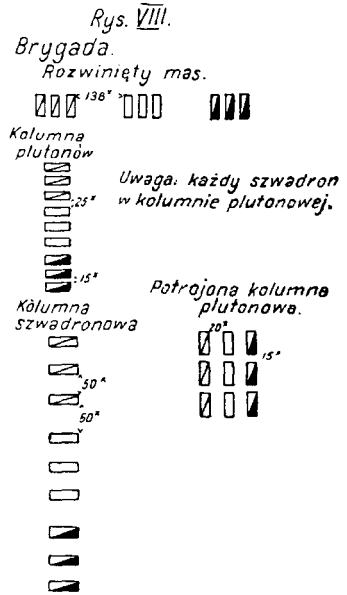
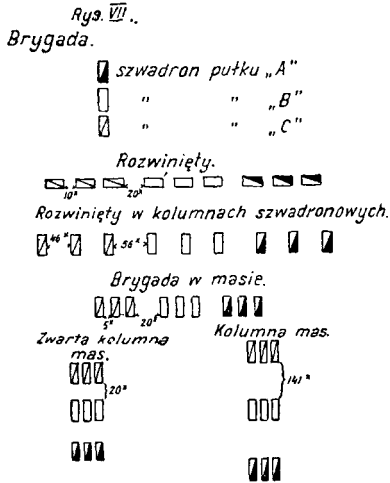
Rys. III.



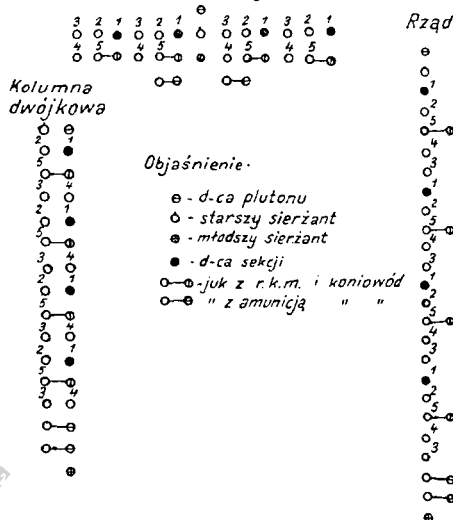


Rys. V.
Szwadron.

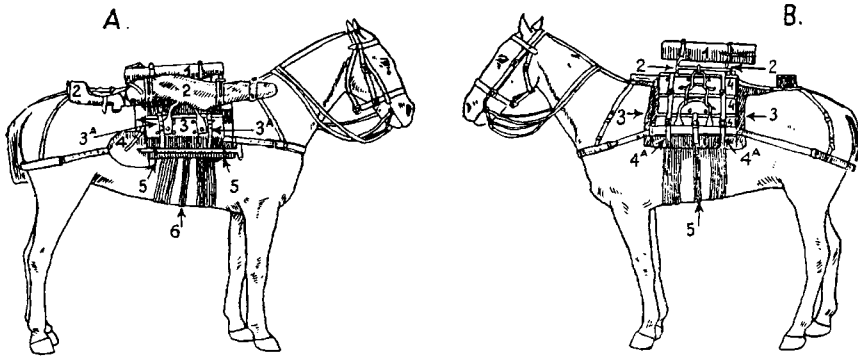




Rys. IX.
Pluton karabinów maszynowych.
Rozwinięty.



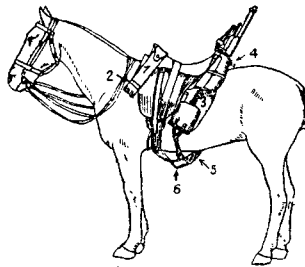
Rys. X.



Koń juczny z karabinem maszynowym „Hotchkissa”

- | | |
|---|--|
| <p>A.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1- lufa zapasowa 2- karabin maszynowy 3- skrzynka z amunicją 3^A- ramię przytrzymujące skrzynkę amun. 4- topata o rączce 15 cm 5- ramię do topaty 6- popręg | <p>B.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1- lufa zapasowa na ruchomych widetkach 2- widetki ruchome 3- siódło amunicyjne przyczepione haczykami do siódła jucznego 4- skrzynka amunicyjna 4^A- ramię przytrzymujące skrzynkę amun. 5- popręg |
|---|--|

Rys. XI



Koń sekcji 1.

- 1- futerał na amunicję
- 2- ramię do futerału
- 3- karabin maszynowy
- 4- ramię do widetek k.m.
- 5- popręg równoważący
- 6- ramię łączny „popręgu równo-ważącego.

TOM II.
DZIAŁANIA WOJENNE¹⁾.

Część I.

Zasady ogólne użycia kawalerji na wojnie.

1. Charakterystyka: funkcje kawalerji.

1. Kawalerja tworzy nieodłączną część każdej armji, działającej w terenie nadającym się do ruchu konnego; trzeba jednak uzmystłowić sobie, że pewne czynności, które w przeszłości mogła wykonać wyłącznie kawalerja, w przyszłości będzie mogło wykonać lotnictwo, czołgi szybkobieżne lub piechota na samochodach.

2. Główną charakterystyczną cechą kawalerji jest zdolność szybkiego poruszania się, walczenie podczas ruchu i przebywanie dużych przestrzeni w stosunkowo krótkim przeciągu czasu, łącznie z siłą ogniową o wielkiej ruchliwości; pozwala to kawalerji działać samodzielnie i czyni ją zdolną do przeprowadzenia większości działań, które zwykle wykonywa piechota.

Przyjmując brak przeszkód niedoprzebycia konno, kawalerja może szybko zewrzeć się z nieprzyjacielem i połączyć natarcie i zaskoczenie z największą korzyścią.

Ponieważ spieszony pułk kawalerji posiada siłę ogniową dwóch kompanij, więc kawalerja może rozwinąć maximum swej siły tylko działając konno, wspierana przez ogień dział i broni samoczynnej.

Pomimo dążenia siły niszczącej sprzętu nowoczesnego do zwiększenia się, wpływ moralny natarcia konnego szablą lub lancą²⁾ jest tak wielki jak dawniej, gdy nieprzyjaciela nie chronią przeszkody naturalne lub sztuczne.

W działaniach przeciwko nieprzyjacielowi dobrze wyposażonemu (zwłaszcza w zagrody z drutu kolczastego lub rozbudowane dzieła polowe) lub w terenie trudnym sposobności do wkroczenia kawalerji będą rzadsze i bardziej płynne. Wymaga to zwiększonej śmiałości i zasobów w wykonaniu natarcia konnego oraz zwiększonej przedsiębiorczości, od młodszych dowódców kawalerji.

3. Działania w każdej kampanji obejmują zwykle następujące okresy:

- (a) zbliżenie się do pola walki,
- (b) pierwszą styczność czołowych oddziałów stron,

¹⁾ Poszczególne ustępy tomu II niniejszego regulaminu należy zestawzić z odpowiednimi rozdziałami Angielskiego Regulaminu Służby Polowej Cz. II. (Biblioteka regulaminów i instrukcyi wojsk obcych, tom VIII.) (Przyp. red.).

²⁾ W nowej organizacji lance są zniesione (przyp. red.).

- (c) bitwę sił głównych;
- (d) wycofanie się i pościg.

W pierwszym okresie dowódca żąda wiadomości o nieprzyjacielu; musi on głównie polegać w tym względzie na rozpoznaniu lotniczym, jednak w razie niepomyślnej pogody lub położenia taktycznego w powietrzu musi polegać wyłącznie na kawalerji, wspartej przez czołgi, samochody pancerne lub piechotę na samochodach (rozdz.3, 2).

4. W miarę zbliżania się nieprzyjaciół, dowódcy różnych kolumn głównych żądają szczegółowych wiadomości o taktycznym ugrupowaniu przeciwnika.

Zwiady kawaleryjskie muszą tutaj zawsze uzupełnić zwiady lotnicze, mogące w pewnych granicach dostarczyć żądanych wiadomości.

Kawalerja wsparta przez czołgi nadaje się szczególnie do ubezpieczenia; ruchliwość pozwala jej na przetrząśnięcie całego terenu; ruchliwość i siła ognia czynią ją zdolną do zajęcia i utrzymania punktów taktycznych, położonych daleko na przedzie; szybkość ruchów ułatwia stosowanie zaskoczenia.

5. Przy nawiązaniu pierwszej styczności z nieprzyjacielem kawalerja ma znów wielką wartość, bijąc kawalerję i oddziały wysunięte nieprzyjaciela, opóźniając jego marsz lub działając przeciwko flankom lub tyłom.

6. W bitwie sił głównych działanie kawalerji zależy głównie od warunków. Może ona działać w każdym okresie walki, gdy niema rozbudowanego systemu rowów i zagród z drutu kolczastego. Gdy nieprzyjaciel posiada czołgi, kawalerja powinna mieć je. W walce przygotowanej, otwiera się pole do działania kawalerji, zaraz po przełamaniu systemu rowów dzięki temu, że walka rozdrabnia się, piechota i artylerja nieprzyjaciela stają się szczególnie podatne do nagłych natarć konnych.

7. W pościgu lub osłaniając wycofanie się kawalerja staje się najbardziej pożyteczna. Bez kawalerji inne bronie nie mogą zebrać owoców zwycięstwa. Bez kawalerji napotykają one na wielkie trudności przy wycofywaniu się. W obu działaniach czołgi zwiększają wartość działania kawalerji.

8. Dalekie działanie kawalerji na flanki lub tyły silnego nieprzyjaciela daje wyniki tylko o tyle o ile kawalerja jest tak silna aby mogła stanąć na nieprzyjacielskiej linii połączeń i — utrzymać się tam przez znaczny przeciąg czasu; w przeciwnym razie wynikiem działania będzie strata czasu i siły.

Działania tego rodzaju należy odróżniać od zagonów, których celem jest poczynienie szkód w chwili przełomowej i wycofanie się.

2. Podział zadań kawalerji.

1. Główne zadania kawalerji, opisane w poprzednim rozdziale, można podzielić na:

- (a) zadania szczególne, włączając dalekie rozpoznania,
- (b) ubezpieczenie, włączając rozpoznania miejscowe,
- (c) udział w walce sił głównych, włączając pościg lub wycofanie się,
- (d) zagony.

2. Celem wyzyskania pełnej wartości kawalerji rozporządzalnej, dowódca musi jasno ustalić zadania szczególne, które spełnić wypadnie kawalerji.

Główne siły kawalerji powinny podlegać bezpośrednio dowódcy całości w gotowości do działania jako jednostka lub jako oddziały wydzielone, z których każdy musi otrzymać oddzielne zadanie.

3. Kawalerja użyta do zadań szczególnych nie może odpowiadać za ubezpieczenie sił wydzielających.

4. Postanowienie użycia masy konnej zależy od wiadomości posiadanych przez naczelnego wodza, możliwości uzyskania wiadomości dodatkowych przez lotnictwo i ogólnego planu działania.

3. Kawalerja w działaniach szczególnych.

1. Oddział kawalerji wysłany na dalekie rozpoznania wydziela oddziały zwiadowcze, idące w strefę, oddzielającą obie armje lub na flankę nieprzyjaciela. Te oddziały wydzielają patrole zwiadowcze, celem uzyskania żądanych wiadomości.

2. Zwykle przydziela się dużym oddziałom kawalerji, wykonywającym zadania szczególne, lotnictwo, samochody pancerne i czołgi — czasem zaś piechotę na samochodach — co ogromnie ułatwia zadanie.

3. Spotkawszy znaczne siły kawalerji nieprzyjacielskiej trzeba je zwalczyć lub związawszy wysłać małe oddziały wydzielone, zdolne do wykonania zadania podczas walki sił głównych.

Ostatni sposób jest godny polecenia w razie znacznej przewagi nieprzyjaciela.

4. Gdy postanowiono pobić kawalerję nieprzyjaciela, trzeba zrobić każdy wysiłek aby uzyskać szybko wynik rozstrzygający.

4. Kawalerja ubezpieczająca.

1. Armja może ubezpieczyć się ogólną strażą przednią lub oddziałem kawalerji ubezpieczającej, działającym przed frontem taktycznych straży przednich różnych kolumn. W ostatnim wypadku kawa-

lerja ubezpieczająca powinna podlegać rozkazom dowódcy sił ubezpieczonych.

W innym razie duże siły kawalerji ubezpieczającej powinny być ześrodkowane, tak aby zapewnić dostateczną siłę do energicznego działania w razie potrzeby. Patrole, odpowiednio wsparte, powinny być rzucone na wszystkie możliwe drogi zbliżania nieprzyjaciela.

2. Aby wykonać swój obowiązek — zapewnienie swobody działania sił ochraniających kawalerja ubezpieczająca musi:

I być dostatecznie w przodzie,

II przeciwstawiać się przedsięwzięciom nieprzyjaciela i przeszkodzić mu w uzyskiwaniu wiadomości,

III ujawnić ruchy nieprzyjaciela i jego ochraniający front,

IV dostarczyć wiadomości o taktycznych właściwościach terenu, zasobach i drogach, na których będzie prawdopodobnie działał nieprzyjaciel.

3. Gdy armje nieprzyjacielskie zbliżają się do siebie na odległość walki, kawalerja ubezpieczająca powinna działać ofensywnie, odrzucić nieprzyjacielskie oddziały ubezpieczające, celem ujawnienia jego kolumn głównych lub stanowisk. Wymaga to zesrodkowania i będzie zadaniem całej kawalerji rozporządzalnej, wspartej przez czołgi i inne oddziały ruchliwe.

5. Kawalerja podczas przygotowawczych okresów walki przygotowanej.

1. W miarę zbliżania się armij wzrasta potrzeba dokładnych wiadomości co wymaga starannie zorganizowanego i rozległego systemu rozpoznania. Wiadomości szczegółowe uzyskuje się przez walkę.

2. W tym okresie kawalerja rozpoznaje, obsadza ważne punkty taktyczne i zapewnia bezpieczeństwo.

3. Po ściślejszem zwarciu się oddziałów kawalerja, gdzie można, powinna być zastąpiona przez piechotę.

Aby to przeprowadzić składowanie trzeba ustalić miejsce wstępnego ześrodkowania.

4. Wybierając miejsce ześrodkowania dla kawalerji dowódca całości musi uwzględnić plan ogólny i charakter terenu.

6. Rola kawalerji w walce przygotowanej.

1. Po ześrodkowaniu (rozd. 5, 4), kawalerji można użyć do działania na flanki, wspierania ruchów obchodzących, opóźniania zbli-

żania się kolumn nieprzyjacielskich lub działać nią jako odwodem ruchomym, zależnie od wymagań położenia.

Zawsze musi ona być w ręku i przygotowana do działania w kierunku, dającym największe szanse taktyczne i widoki wyników rozstrzygających.

2. Warunki do korzystnego działania kawalerji muszą być wytworzone przez natarcie innych broni. Kawalerja więc musi współdziałać z innymi broniąmi i być przygotowana do dokończenia ich natarcia rozstrzygającego przez oczyszczenie pola walki.

3. Gdy niema warunków korzystnych do działania dużych mas kawalerji, można często użyć małe oddziały kawalerji, które pozostając w bezpośrednim pobliżu oddziałów wprowadzonych w bój mogą działać nagle i energicznie przeciwko nieprzygotowanemu nieprzyjacielowi.

4. Dowódca kawalerji musi zawsze być gotów do działania na własną odpowiedzialność bez oczekiwania rozkazu; musi on być dokładnie obeznany z bieżącym położeniem walki i musi mieć łączność z przełożonym i sąsiadami.

7. Kawalerja w pościgu.

1. Energiczny pościg jest jedynym środkiem zebrania wszystkich owoców zwycięstwa. Musi on być prowadzony z jak największym naciskiem aż do zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela, kaźden rozporządzalny człowiek musi wziąć w nim udział.

2. Podczas pościgu nie trzeba zwracać uwagi na zmęczenie koni.

3. Należy w zupełności wyzyskać wpływ moralny kawalerji, połączony ze skutkiem ognia artylerji konnej i broni samoczynnych.

4. Kawalerja przechodzi albo przez luki w nieprzyjacielskich oddziałach ubezpieczających lub działa na jedną lub dwie flanki.

W pierwszym wypadku należy zrobić wszystko aby lukę rozszerzyć przez natarcie na odsłonięte jej flanki.

5. Należy ilość patroli rozpoznawczych i wspierających oddziałów wydzielonych ograniczyć do minimum koniecznego dla ujawnienia słabych miejsc w osłonie nieprzyjacielskiej. Większość sił powinna być skupiona, aby ruszyć na wąskim froncie całą rozporządzalną masą gdy powstaną korzystne warunki.

W tych wszystkich działaniach zaczepnych czołgi są bezcenną pomocą dla kawalerji przy przełamywaniu oporu nieprzyjaciela.

6. Ponieważ kawalerja może przełamać opór nieprzyjaciela tylko działając siłami ześrodkowanymi, przeto należy jej wyznaczyć jako poszczególne cele punkty lub ważne miejscowości.

7. Aby wysiłek mógł być ciągły odwody muszą być dostatecznie w przodzie. Czas gra wielką rolę w pościgu.

8. Pościg należy prowadzić kilkoma równoległymi drogami, aby móc odrazu obejść flanki stawiającego miejscami opór nieprzyjaciela.

Posiłki powinny okrążyć miejsca oporu i nacierać na nie z flanki lub tyłu.

Gdy nieprzyjaciel jest zdeorganizowany można pozostawić poza sobą małe jego oddziały stawiające opór, o ile siły ścigające są odpowiednio ześrodkowane i wydano odpowiednie zarządzenia ochronne.

8. Kawalerja w odwrocie.

1. Ruchliwość kawalerji połączona z jej siłą ognia pozwala kawalerji na stawianie oporu do ostatniej chwili i następnie na wycofanie się stosunkowo łatwe. Stąd kawalerja nadaje się szczególnie jako straż tylna.

2. Dowódca kawalerji powinien określić miejsce w którym można najlepiej opóźnić nieprzyjaciela przez zajęcie stanowisk zamykających lub flankujących linię jego marszu oraz czy użycie samej siły ognia, połączenie ognia i działania konno lub też samo energiczne działanie konno będzie najbardziej skuteczne.

3. Nieprzyjaciela można zmusić do wydzielenia oddziałów i zawahania się co do dalszego marszu przez zagrożenie flankom siłami ruchliwymi.

Nagłe natarcie często bardziej opóźni nieprzyjaciela niż zajęcie szeregu pozycji obronnych. Użycie pierwszego sposobu, a następnie innego zapobiegnie wczesnemu ustaleniu przez nieprzyjaciela rodzaju spodziewanego oporu.

Można bardzo opóźnić marsz nieprzyjaciela przez wciągnięcie w zasadzkę i zniszczenie części jego oddziałów czołowych.

4. Należy dbać szczególnie o bezpieczeństwo flank oraz o zatrzymanie części sił w rękę na wypadek potrzeby.

5. Obowiązkiem kawalerji podczas odwrotu jest powiadomienie dowódcy całości o ruchach nieprzyjaciela.

9. Kawalerja w natarciu przygotowanym, następującem po okresie walki pozycyjnej.

1. W natarciu przygotowanym na wysoce zorganizowany opór i — o celach ograniczonych, kawalerja rzadko kiedy weźmie udział, o ile

flanki nie są otwarte. Po „przełamaniu“ kawalerja uzyskuje pole do działania.

2. Natarcie przygotowane na wielką skalę wymaga szczegółowych przygotowań, a więc znacznego przeciągu czasu. Tak dalece jak tyczy się to kawalerji, należy zrobić wszystko aby wykluczyć wszystkie możliwe przyczyny opóźniające jej posuwanie się.

Rozpoznanie, uzupełnione badaniem zdjęć lotniczych, jest zasadnicze. Muszą być przydzielone oznaczone, a w razie potrzeby, przygotowane, drogi dla kawalerji, artylerji konnej i innych oddziałów na wozach.

3. Ogólny plan natarcia musi być starannie objaśniony wszystkim oraz — wydane szczegółowe rozkazy co do różnych celów natarcia oraz miejsce przejścia przez własne i nieprzyjacielskie pozycje.

4. Odcinek działania kawalerji musi być jasno określony. Niebezpieczeństwo, płynące z ruchów wzdłuż frontu należy uwzględnić przy wyborze obszaru zbiórki dla kawalerji.

5. Wybór chwili wyjścia natarcia kawalerji, szybkie i dokładne wiadomości o walce uzyskają się przez:

- (a) obserwację osobistą i łączność taktyczną,
- (b) wydzielone oddziały zwiadowcze i patrole,
- (c) łączność wzajemną (między oddziałami),
- (d) łączność z lotnikiem.

(a) Dowódca czołowych oddziałów kawalerji powinien być dostatecznie w przodzie, powinien również urządzić składnicę meldunkową w sztabie tej jednostki piechoty, przez obszar której będą szły jego oddziały.

Należy wysłać do sąsiadów oficerów łącznikowych zaopatrzonych w środki łączności.

(b) Oddziałów wydzielonych i patroli należy użyć do utrzymania ścisłej łączności z postęпами piechoty nacierającej.

(c) Zwykle będzie konieczne dla kawalerji użycie własnych środków łączności dla połączenia z sąsiadami.

(d) dowódcy kawalerji przydziela się oddziały lotnicze.

10. Zagony kawaleryjskie.

1. Zagon można przeprowadzić tylko wtedy, gdy jest pewność, że jego wpływ pośredni na główną bitwę będzie znacznie większy, niż uzyskany przez rzucenie tych samych ludzi do walki. Taki skutek można uzyskać albo przez spowodowanie nieprzyjaciela do wydzielienia stosunkowo większych sił dla stawienia czoła zagonowi lub

przez przerwanie dowozu znacznych ilości amunicji lub zaopatrzenia potrzebnych nieprzyjacielowi do natychmiastowego użytku.

2. W razie zagonu na ważną linię kolejową trzeba pamiętać, że według wszelkich możliwości, linja będzie silnie strzeżona na wszystkich czułych miejscach (ważne mosty i tunele) i pilnowana przez patrole i pociągi pancerne; że małą szkodą jest wyjęcie kilku podkładów lub szyn; oraz, że ogólnie biorąc trzeba zniszczyć duży most lub tunel aby uzyskać znaczną przerwę ruchu.

3. Pod żadnym warunkiem nie wolno kawalerji dawać poleceń ogólnych — powodowania szkód i niszczeń na tyłach nieprzyjaciela. Dowódca zagonu powinien otrzymać cel określony.

4. Małe siły często uzyskują wyniki korzystne, tam, gdzie większe mogą załamać się, ponieważ zaskoczenie i szybkie działania są podstawowymi czynnikami powodzenia zagonu. Jakkolwiek ludzi i konie należy wybrać, nie jest korzystne tworzenie oddziałów zbiorowych. Tabor musi być zmniejszony do minimum, a oddziały muszą przygotować się do życia z zasobów miejscowych.

5. Proponowane drogi marszu, należy jak to jest możliwe, rozpoznać w tajemnicy przy pomocy lotnictwa, szpiegów lub innych środków, przed rozpoczęciem zagonu, aby zmniejszyć do minimum niebezpieczeństwo niespodziewanych opóźnień.

6. Trzeba rozważyć czy skutków zagonu nie da się uzyskać bardziej oszczędnie przez użycie płatowców.

11. Dowodzenie kawalerją.

1. Osobiste rozpoznanie ze strony dowódcy jest bezwzględnie potrzebne, gdy dowodzi oddziałem małym, a gdy dowodzi oddziałem dużym powinno mieć zawsze miejsce, gdy położenie pozwala.

Dobry plan oparty na trzeźwych zasadach i wykonany do końca ze stanowczością da zawsze większy wynik niż plan zmieniany w chęci ciągłego poprawiania.

Dowódca musi wzbudzać zaufanie w swych podwładnych.

2. Ponieważ kawalerja wymaga działań szybkich, przeto jej dowódcy muszą umieć szybko myśleć i szybko wykonywać plan powzięty; muszą oni być przygotowani do działania samodzielnego, bez szczegółowych rozkazów i wytycznych.

3. Ponieważ nie można przewidzieć sił na jakie napotka zagon przeto ostatni otrzyma raczej ogólne wytyczne (Angielski regulamin służby polowej, tom II (operacje), rozdz. 119, 128 i 136) oparte na ogólnym rozważeniu położenia i ograniczone do wskazania celu zagonu.

Powyższe można zmienić gdy kawalerja działa w ścisłym współdziałaniu z innymi broniąmi i pod bezpośrednim nadzorem wyższego dowódcy. Jednakże zawsze dowódca kawalerji musi być gotów do schwytania sposobności bez rozkazu lub odnoszenia się do władzy przełożonej.

4. Rozkazy powinny być wydane możliwie wcześniej. Można często oszczędzić na czasie wydając rozkaz przygotowawczy, według którego jednostki będą w stanie poczynić konieczne zarządzenia wstępne.

5. Trzeba zawsze dać ścisłe instrukcje dowódcy kawalerji co do rozważań szczególnych, jakie musi on uwzględnić dodatkowo przy wykonywaniu zadania szczególnego t. j. wiadomości co do prawdopodobnego czasu i miejsca działania ogólnego i określone instrukcje potrzebne kawalerji do wykonania wyznaczonego zadania.

6. Ponieważ siły rozproszone trudno jest zebrać, przeto wydzielanie oddziałów należy ograniczyć do minimum. Obowiązkiem dowódcy oddziału wydzielonego jest natychmiast po wykonaniu zadania dążyć do połączenia z siłami głównymi bez czekania na osobny rozkaz; należy jednak mieć na uwadze, że na rozpoznaniu, styczności raz nawiązanej z nieprzyjacielem nie wolno utracić. Ostatnia zasada nie tyczy się oddziałów małych obarczonych zadaniem szczególnym; w tym wypadku należy dbać o styczność z nieprzyjacielem tylko o tyle o ile nie zagraża to wykonaniu otrzymanego zadania.

7. Jakkolwiek kawalerja jest często w stanie własną siłą ognia wytworzyć sposobność do posuwania się konno na polu walki, jednak zwykle wytworzenie tej sposobności jest obowiązkiem innych broni, wyjąwszy zupełne zaskoczenie. Wobec tego oficerowie kawalerji muszą znać zasady ruchu i działania innych broni.

8. Każdy dowódca zawsze odpowiada za ubezpieczenie swego oddziału.

12. Oszczędzanie koni w polu.

1. Koń jest pierwszą i najlepszą bronią kawalerzysty.

W warunkach zwykłych nie powinno stawiać się kawalerji żądań, usprawiedliwionych tylko w chwilach przełomowych. Nie należy nigdy zapominać o wymaganiach wyjątkowych stawianych przez pościć lub odwrót.

2. Należy zawsze wyzyskiwać każdą sposobność do odpoczynku ludzi i koni nawet podczas rozwoju walki.

3. Celem uniknięcia osłabienia kawalerji należy jej używać oszczędnie do zadań ubezpieczenia i łącznikowych.

13. Kawalerja korpuśna.

1. Głównym obowiązkiem kawalerji korpuśnej są zwiady ubezpieczające.

2. Ponieważ ilość rozporządzalna będzie ograniczona a zwiady powodują rozproszenie, przeto kawalerja korpuśna użyta łącznie ze strażami ubezpieczającymi rzadko będzie zdolna do silnego działania ofensywnego lub obronnego.

3. Ruchy tego oddziału ubezpieczającego zależą od ruchu sił ubezpieczanych.

W terenie otwartym taki oddział kawaleryjski może przeszukać teren od 7 — 8 km przed oddziałem głównym.

4. Używanie kawalerji korpuśnej do zadań szczególnych (szczególne rozpoznanie, zniszczenie, zajęcie i ubezpieczenie stanowisk aż do nadejścia piechoty, łączność wewnętrzna) wymaga samodzielności jej oddziałów i odciążenia ich od wszelkich obowiązków służby ubezpieczeń.

5. Używając kawalerji korpuśnej do łączności wewnętrznej należy gdzie można zastępować ją kolarzami.

6. Kawalerji korpuśnej należy używać jako siły ruchliwej (odwód ruchomy), gdyż główną jej wartością jest ruchliwość.

7. W terenie o dobrych i licznych drogach, kolarze nadają się szczególnie do współpracy z kawalerją.

CZĘŚĆ II.

ROZPOZNANIE.

14. Zasady ogólne.

1. Rozpoznanie strategiczne lub taktyczne jest jednym z najważniejszych środków uzyskania wiadomości w polu.

2. W rozpoznaniu muszą współdziałać kawalerja i lotnictwo.

Do rozpoznania strategicznego służą silne oddziały wydzielone (zdolność do wywalczenia sobie drogi w razie potrzeby).

3. Do rozpoznania taktycznego służą małe patrole zwiadowcze. Ruchy ich zależą zasadniczo od ruchów nieprzyjaciela.

4. Zwiady oddziałów ubezpieczenia są w zasadzie rodzajem rozpoznania taktycznego. Przeprowadzają je patrole wsparte przez wydzielone oddziały ubezpieczenia.

5. Należy zawsze pamiętać, że głównym celem rozpoznania jest uzyskanie wiadomości, a nie walka. Najbardziej oszczędnym sposo-

bem „ustalenia tożsamości” nieprzyjaciela jest zastosowanie energicznego natarcia na małe osamotnione oddziały. Wyjąwszy wymaganą zupełną tajemnicę lub gdy oddział jest tak oddalony od wsparcia, że niepowodzenie walki może zaszkodzić powodzeniu rozpoznania, małe oddziały nieprzyjacielskie napotkane przez patrole rozpoznawcze i oddziały wydzielone powinny być zniesione tak, aby nieprzyjaciel miał wrażenie, że niebezpieczeństwo ciągle mu zagraża i że jest celem stałego i bezlitosnego prześladowania.

W razie nagłego starcia się z nieprzyjacielem na bliskiej odległości, natychmiastowa i stanowcza szarża będzie zwykle najlepszym sposobem postępowania, nawet gdy siły nieprzyjaciela są znacznie większe.

6. Motocykliści i kolarze nadają się szczególnie do przewożenia wiadomości, do rozpoznania nie, gdyż jako zależni od dróg są szczególnie wystawieni na złapanie.

Lekkie samochody pancerne i patrole lekkich samochodów są także często pożyteczne lecz, wyjąwszy przestrzenie, przekraczające zdolności kawalerji oraz wyszczególnione w części XI nie powinno używać się ich do celów rozpoznania.

7. Należy zorganizować współdziałanie z lotnikiem w obu kierunkach.

CZĘŚĆ III.

UBEZPIECZENIE.

(patrz Angielski Regulamin Służby Polowej. Operacje, Część VII).

15. Zasady ogólne.

1. Każdy dowódca odpowiada za ubezpieczenie swych sił.
2. Cele oddziałów ubezpieczających:
 - (a) przez rozpoznanie:
dostarczenie na czas swemu dowódcy wiadomości co do terenu i nieprzyjaciela, aby był on w stanie utworzyć swój plan działania;
 - (b) przez walkę:
 - I. Zapewnić dowódcy czas i przestrzeń do podjęcia walki;
 - II. ubezpieczyć oddziały od mniejszych wstrętów czynionych przez nieprzyjaciela,
 - III. przeszkodzić nieprzyjacielskim zwiadom w uzyskaniu wiadomości.
3. Oddziały ubezpieczające zależą w swych ruchach od ruchów sił ubezpieczanych.

4. Oddziały ubezpieczające powinny otrzymać określone instrukcje co do kierunku swego ruchu, promienia działania, czasu powrotu i miejsca odpoczynku.

W braku szczególnych rozkazów oddziały ubezpieczające odpowiadają za utrzymanie łączności z oddziałem ubezpieczanym; obowiązek ten nie zwalnia dowódcy ostatecznego od zapewnienia sobie łączności z pierwszymi.

5. Oddziały ubezpieczające powinny działać śmiało i z zaczepek przeciwko nieprzyjacielskim oddziałom ubezpieczenia. Należy wydać zarządzenia co do łatwej zmiany i wzmocnienia oddziałów ubezpieczających.

6. Na ubezpieczenie należy wyznaczyć ściśle niezbędne siły, gdyż jest ono bardzo wyczerpujące.

16. Straż przednia.

1. Straż przednia składa się z:

oddziału głównego, oddziału przedniego, oddziału ubezpieczającego (patroli), ubezpieczanego przez oko lub szperaczy (zwiadowców — scouts).

2. Straż przednia spełnia swą rolę walcząc przez:

(a) zajęcie kolejnych miejsc taktycznych, aby stawić natychmiastowy opór nieprzyjacielowi i aby oddziały w tyle miały swój front ubezpieczony podczas rozwijania się;

(b) odrzucając w tył nieprzyjacielskie oddziały zwiadowcze i łamiąc mniejszy opór.

3. Celem ześrodkowania maximum sił w chwili spotkania znacznych sił nieprzyjacielskich, wszystkie oddziały wydzielone, po ukończeniu zadań lub, których zadania straciły na znaczeniu, muszą być gotowe do wsparcia natarcia swej jednostki z własnej inicjatywy.

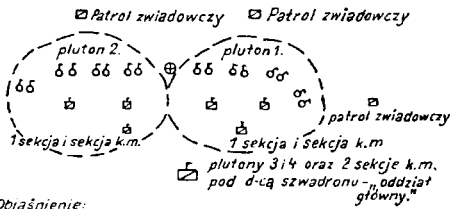
4. Artylerię konną i ciężkie karabiny maszynowe powinno przydzielać się do straży przedniej od brygady wzwyż.

5. Szyki szwadronu w straży przedniej (rys. XII, XIII i XIV).

6. Po poznaniu pozycji nieprzyjaciela i w razie możliwości zaskoczenia go, straż przednią można zastąpić przez patrole taktyczne (patrole bojowe) złożone zasadniczo z dwóch oficerów i kilku gońców konnych.

7. Gdy przeciwnicy znajdują się na odległości walki, straż przednia może otrzymać zadanie oddziału manewrującego i działać tak, aby oszukać nieprzyjaciela.

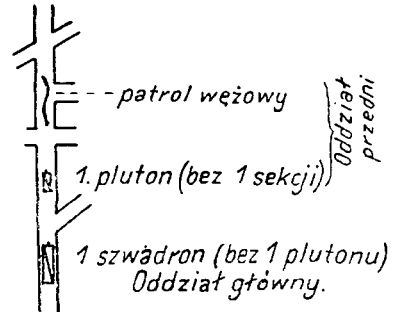
Rys. XII.
Szwadron jako straż przednia
w terenie otwartym.



Objaśnienie:
⊕ - oficer z kompasem (i kilkoma ludźmi eskorty)
♁ - szperacz lub oko } oddział przedni
♁ - sekcja
⊕ - patrol zwiadowczy

Ilość szperaczy zależy od rodzaju terenu, jak również odcinek zajęty i odległość. W terenie bardzo otwartym odcinek oddziału przedniego może objąć 3600 m.

Rys. XIII.
Szwadron jako straż przednia
w terenie pociętym.



W danym wypadku, ze względu na rodzaj terenu, posuwanie się jest ograniczone do jednej drogi. 1 sekcja k.m. Hotchkissa (możliwie dwie) powinna być przydzielona do czołowego plutonu.

Obowiązkiem dowódcy plutonu czołowego jest wystawienie oddzielnych patroli celem zbadania taktycznych właściwości terenu, leżącego w pobliżu drogi marszu.

Oddział główny wystawia strażę na skrzyżowaniach dróg z ludzi dostarczonych przez jednostkę, idącą na końcu kolumny. Łączą oni do swej jednostki po przejściu kolumny.

Rys. XIV.

Patrol węzowy (I. sekcja).

- Oko Jeden człowiek z szablą, drugi z karabinem gotowym do strzału.
- łącznik z karabinem gotowym do strzału.
- ♁ Dowódca patrolu i goniec.
- Reszta ludzi sekcji.

Uwaga: Odległość od czoła do tytu powinna być taka, aby każdy człowiek widział swego poprzednika. Oko uważa naprzód i na flanki. Człowiek z tytu obserwuje tył i flanki.

Zatrzymując się po ukończeniu skoku, oko zajmuje na przodzie stanowisko obserwacyjne.

Reszta patrolu [bez 1 człowieka] łączy do dowódcy patrolu, spieszą się, ustawiają konie za zastoną i zajmują stanowisko ogniowe.

Jeden człowiek pozostaje nieco w tyle, aby ostrzec patrol o zbliżaniu się straży przedniej.

17. Straż tylna.

1. Główne zasady działania kawalerji w straży tylnej podaje rozdział 8.

2. Dowódca straży tylnej powinien otrzymać instrukcje co do:

- (a) planów wyższego dowództwa,
- (b) czasu na który musi opóźnić nieprzyjaciela,
- (c) zakresu niszczenia mostów, wsi, dróg żelaznych i t. p.

3. Gdy pościg nie jest bliski straż tylna szykuje się jak straż przednia lecz w odwrotnym porządku.

18. Straże boczne.

1. Zapewnienie ubezpieczenia przed natarciem bocznem jest jednym z najtrudniejszych zadań dowódcy kawalerji.

2. Ubezpieczenie przed natarciem bocznem zapewnia się jednym, dwoma sposobami lub ich połączeniem:

- (a) przez oddziały idące skokami od jednego punktu taktycznego do drugiego wzdłuż drogi marszu kolumny głównej;
- (b) przez wystawienie placówek na ważnych punktach taktycznych po bokach, aż do przejścia kolumny głównej.

3. Zaraz po przejściu kolumny głównej placówka może albo:

- (a) dojść szybko do czoła kolumny i wypełnić lukę, powstałą między ruchomą strażą przednią i oddziałami flankującymi stojącymi jeszcze na pozycji;
- (b) dołączyć do straży tylnej lub innej uprzednio oznaczonej jednostki; wtedy wydziela się świeży oddział do działania przed frontem.

19. Czaty. Zasady ogólne.

1. Po skończonym marszu, straż przednia, boczne i tylna odpowiadają nadal za ubezpieczenie sił głównych, aż do czasu ukończenia zluzowania ich przez czaty.

Podobnie gdy marsz rozpoczyna się czaty pozostają na swych stanowiskach dopóki oddziały ubezpieczające nie przejdą przez ich linię.

2. Gdy kawalerja i piechota tworzy czaty, pierwsza odpowiada zwykle za obserwację dzienną w pewnej odległości od linii czat. Kawalerję powinno się ściągać na noc. Artylerji można użyć do wsparcia czat dużych sił.

3. Gdy kawalerja sama wystawia czaty, jej oddziały czat dzielą się na placówki i wsparcia. Placówki dostarczają „posterunków kozackich“ (złożone z 3—6 ludzi pod dowództwem podoficera lub najstar-

szego szeregowca pozostające na służbie przez 8, 12 lub 24 godzin i nie wymagające zmiany z placówek gdy oddział zatrzymuje się na dzień lub noc; na noc odsyłają konie do placówek lub wsparć; nigdy nie rozsiodłowują koni i są zawsze gotowe do natychmiastowego działania) i patroli zwiadowczych i zwykle zajmują „linję oporu czat”. Wsparcia wzmacniają placówki w razie potrzeby.

4. Patrole wyznaczone przez dowódcę czat badają teren przed frontem czujek na odległości 3 — 12 km. zależnie od rodzaju terenu.

5. Czujki składają się z 1 lub 2 ludzi wyznaczonych przez placówkę lub „posterunek kozacki”.

20. Posterunki wydzielone.

1. Posterunki wydzielone szwadronu czat mogą być potrzebne przed frontem lub na skraju flanki.

2. Siła posterunku wydzielonego waha się od sekcji do plutonu.

CZEŚĆ IV.

ZASADY OGÓLNE TAKTYKI KAWALERJI.

Ruch i tempo.

1. Każden oddział kawalerji idąc w obszarze możliwego spotkania się z nieprzyjacielem porusza się skokami od jednego dogodnego stanowiska do drugiego.

Wielkość skoków zależy od wielkości jednostki, stopnia otwartości terenu i odległości do nieprzyjaciela, wzrasta z ich zwiększeniem.

2. Jako zasadę ogólną należy przyjąć, że w walce konno z nieprzyjacielem konnym, zwartość i uporczywość oddziałów, połączona z natarciem flankowym, tworzy jeden z najbardziej ważnych czynników powodzenia. W walce z artylerją lub piechotą głównym celem jest takie, rzucenie natarcia, aby uniknąć ognia nieprzyjaciela. Zwykle osiąga się to najlepiej przez stosowanie dużego tempa i luźnego szyku (patrz także część V).

22. Działanie siłą żywą i ogniem.

1. Po uzyskaniu styczności z nieprzyjacielem, dowódca kawalerji musi rozstrzygnąć czy użyje uderzenia siłą żywą czy siły ognia, czy też połączenia ich dwu.

2. Śmiały dowódca znajdzie częste sposobności do działania w szyku konnym, który daje wyniki szybciej i bardziej rozstrzygające aniżeli inny rodzaj natarcia.

3. Działając ogniem można natrzeć na przedmioty zabezpieczone przed natarciem konnym. Użycie karabinów i sprzętu samoczynnego, zdolnego do nagłego otwarcia potężnego ognia, ułatwia walkę opóźniającą.

4. Najlepsze wyniki uzyskuje się zwykle przez rozsądnie połączone działania ogniem i siłą żywą; każde z nich jest w stanie wytworzyć sposobności dla drugiego i każde może wyzyskać położenie, nieodpowiednie dla drugiego.

5. Działając siłą żywą i ogniem w połączeniu, ostatniego powinna dostarczyć artylerja konna, ciężkie karabiny maszynowe, karabiny maszynowe Hotchkissa lub karabiny, albo wszystkie 4 razem.

Wspierając uderzenie siły żywej, ogień zapewniają: artylerja konna, ciężkie karabiny maszynowe i karabiny maszynowe Hotchkissa; karabinów nie należy używać do wsparcia ognia tego sprzętu, aby nie osłabiać działania siły żywej.

Zadania artylerji konnej i ciężkich karabinów maszynowych, współdziałających z kawalerją, są w pewnym zakresie podobne. Ich obowiązkiem jest przygotować kawalerji drogę przez zadanie nieprzyjacielowi strat i wywołanie zamieszania w jego szeregach podczas ostatnich okresów zbliżania się natarcia konnego. Ruchliwość i zdolność ukrywania się karabinów maszynowych Hotchkissa pozwalają im na wspieranie kawalerji bardziej bliskie niż — ciężkich karabinów maszynowych.

6. Łącząc ogień z uderzeniem główne czynniki powodzenia są następujące:

(a) takkie połączenie w czasie tych dwóch działań, aby skutek każdego mógł dać jak największą pomoc działaniu drugiego;

(b) ogień powinien trwać aż do ostatniej możliwej chwili;

(c) dwa te natarcia nie powinny sobie przeszkadzać.

7. Celem wykonania tych warunków będzie konieczne dla dowódcy oddzielenie natarcia konnego od natarcia ogniem. Można to uzyskać przez:

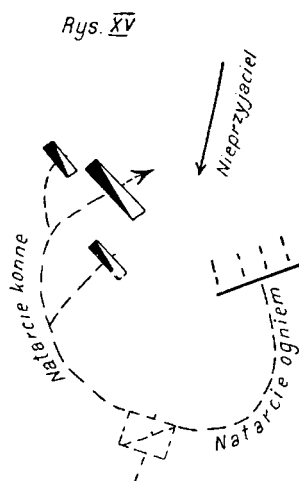
(a) albo przesuwać natarcie konne w bok od natarcia ogniem,

(b) pchając natarcie ogniem śmiało naprzód, lub na flankę natarcia konnego;

(c) rzucając dwa te natarcia rozbieżnie, jak na rysunku XV. Oddział karabinów maszynowych Hotchkissa będzie zwykle działał na bezpośrednich flankach natarcia konnego, lecz, przy sposobności, można go wydzielić do współdziałania z ciężkimi karabinami ma-

szynowemi. Ponieważ czas jest ważnym czynnikiem, a artylerja i ciężkie karabiny maszynowe wymagają czasu aby skutecznie wejść do działania, przeto zwykle pożyteczne jest stosowanie sposobu (a).

8. Chwilę otwarcia ognia trzeba wybrać z wielką starannością. Przedwczesne otwarcie ognia zdradzi zamiary dowódcy, zbyt późne zaś oznacza działanie nieskuteczne. Wiele zależy od celu, jaki przedstawia nieprzyjaciel. Z tych względów dowódcy podwładni muszą mieć wolną rękę, a kierować się znajomością sztuki wojennej i instrukcjami dowódcy. Czasem można będzie ogniem zmusić nieprzyjaciela do wczesnego rozwinięcia się i przytem w niewłaściwym kie-



runku; można również użyć ognia do zwrócenia uwagi nieprzyjaciela i w ten sposób wytworzyć sposobność do ataku konnego w innym miejscu. Przy uwzględnieniu takiego planu, powinien on zwykle utworzyć część instrukcyj dowódcy kawalerji dla dowódców podwładnych.

9. Gdy małe oddziały kawalerji, niewsparte przez artylerję konną lub ciężkie karabiny maszynowe, spotkają podobne oddziały nieprzyjacielskie, najlepiej będzie jeżeli wykonają stanowcze natarcie konne odrazu, o ile teren jest dogodny, polegając na karabinach maszynowych Hotchkissa, wspierających ogniem w granicach możliwości, lecz nie opóźniając lub nie osłabiając natarcia konnego przez spieszanie kawalerzystów. Mały oddział okazując stanowczy zamiar natychmiastowego nacierania przy każdej sposobności, ustali swą przewagę moralną nad nieprzyjacielem; co okaże się czynnikiem bezcennym w dalszej kampanji.

10. Opierając się głównie na działaniu ogniem, dowódca kawalerji musi zawsze mieć na uwadze możliwość wsparcia lub ukończenia tej pracy natarcia spieszonego przez natarcie konne. Część oddziału, niepotrzebna koniecznie w działaniu ogniem, powinna być zawsze gotowa do szarżowania na nieprzyjaciela, gdy ten ujawni skutki ognia, lub — do przecięcia mu odwrotu.

Gdy ukazują się oznaki osłabienia ognia nieprzyjacielskiego, trzeba pchnąć śmiało patrol aby zbadać front nieprzyjaciela; wysyła się patrole konne i większe oddziały do frontu lub na flanki, aby wykorzystać natychmiast każde osiągnięte powodzenie. Kawalerja, która pozwoliła wycofać się niepostrzeżenie, nieprzyjacielowi ze stanowisk ogniowych, zaniedbała jeden z najważniejszych swych obowiązków.

Podwładni dowódcy ludzi spieszonych muszą być przygotowani na podjęcie natarcia konnego w każdej chwili; z własnej inicjatywy.

11. Aby być w stanie wykorzystać w pełni swą ruchliwość, kawalerja spieszona nie powinna być nigdy zbyt daleko od swych koni. Wszystkie poruszenia na dużych odległościach powinno się przeprowadzać konno; należy wydać zarządzenia podprowadzania koni w pobliże stanowiska, zajętego ostatecznie przez ludzi spieszonych. Trzeba pamiętać, że kawalerja spieszona, oddalona znacznie od swych koni, staje się piechotą, z tem, że $\frac{1}{4}$ jej sił, użyta do trzymania koni, nie wywiera żadnego wpływu na przebieg walki.

23. Wpływ terenu na taktykę kawalerji.

1. W bliskości nieprzyjaciela, pierwszym obowiązkiem dowódcy zatrzymującego na jakimkolwiek stanowisku, po zapewnieniu dostatecznego bezpieczeństwa swym oddziałom, jest ostateczne zapoznanie się z terenem w bezpośrednim pobliżu. Powinien on zwykle przeprowadzić rozpoznanie osobiście i także — wysłać jednego lub więcej oficerów na zwiady. Wiadomości, żądane zwykle, tyczą się miejsc szczególnie dogodnych do działania konnego lub ogniem, możliwości ukrycia i przeszkód, utrudniających ruchy. Rozpoznanie tego rodzaju jest szczególnie pożyteczne dla dowódcy przed natarciem, celem wyzyskania ułatwień, jakie daje teren.

2. Korzystne wyzyskanie terenu w taktyce kawalerji konno lub spieszonej, zależy głównie od korzyści co do ukrycia marszu zbliżania. Zaskoczenie ma pierwszorzędne znaczenie dla kawalerji nacierającej. Nawet gdy nieprzyjaciel wie o zagrażającym natarciu, kierunek ostatniego może go zaskoczyć. Z tego względu natarcie pójdzie zwykle w kierunku innym niż kierunek zbliżania.

CZEŚĆ V.

DZIAŁANIE W SZYKU KONNYM.

24. Zbliżanie się do nieprzyjaciela.

1. Oddział kawalerji idąc ku nieprzyjacielowi powinien być ześrodkowany, lecz z zachowaniem dostatecznych odstępów aby był giętki przy przechodzeniu przez teren trudny, — pozwolił dowódcom podwładnym wykorzystać w pełni teren oraz — pozwalał na szybkie rozwinięcie. Ponieważ wypadki w działaniu konnym zachodzą bardzo szybko przeto odwody powinny być dobrze w przodzie, aby mogły wziąć udział w działaniu w razie potrzeby lub — wyzyskać każde osiągnięte powodzenie.

2. Artylerja w terenie otwartym powinna w zasadzie iść zmasowana na flance kawalerji, wyzyskując rozporządzalne drogi. Część artylerji konnej i ciężkich karabinów maszynowych przydziela się zwykle straży przedniej od brygady wzwyż.

3. Natychmiast po zbliżeniu się przeciwników, trzeba wysłać dodatkowe patrole zwiadowcze, wsparte, w razie potrzeby, silniejszymi oddziałami wydzielonemi, celem uzyskania bardziej zupełnych wiadomości co do stanowisk nieprzyjaciela, jego sił i ruchów oraz co do terenu, tak aby dowódcy dać możność utworzenia planu działania. Oficerowie powinni dowodzić ważniejszymi z tych patroli.

4. Po rozpoznaniu stanowiska nieprzyjaciela straż przednia może otrzymać rolę oddziału manewrującego; w tym wypadku siły główne powinny być dostatecznie blisko tego oddziału, aby móc wyzyskać sposobności wytworzone przezeń. Straż przednią można zamienić patrolami (dwóch oficerów konnych i kilku gońców).

5. Zwiadowców trzeba użyć jako środka ostrożności przed niespodziewanem zetknięciem się z ukrytymi przeszkodami, w późniejszych okresach posuwania się.

6. Wszystkie wozy zbędne powinny być spakowane i odpowiednio strzeżone. Wozy niezbędne powinny iść za siłami głównymi na odległości wykluczającej ich wciągnięcie w działanie.

25. Stanowiska dowódców.

1. Osobiste rozpoznanie dowódcy jest zasadnicze przed wyjściem natarcia konnego. Podczas marszu zbliżania, dowódca w towarzystwie dowódców podwładnych, musi być tam, gdzie ma najlepszy wgląd w teren, przez który jego oddział będzie nacierał, i skąd będzie mógł najlepiej wywierać wpływ na przebieg działania.

Celem uniknięcia rzucającego się w oczy zgromadzenia oficerów, sztab musi być podzielony na rzuty, Dowódcy towarzyszy na jego punkt obserwacyjny z zasady tylko jeden oficer sztabu oraz ci dowódcy podwładni, którzy muszą osobiście widzieć teren i położenie.

2. Dowódcy podwładni powinni pozostać w pobliżu dowódcy do ostatniej możliwej chwili a po zapoznaniu się z ogólnym planem działania, powinni oni dołączyć do swych jednostek. Konieczne jest przewidywanie aby zapewnić wprowadzenie w czyn niezbędnych zarządzeń wstępnych bez zwłoki i niezależnie od powrotu dowódców.

3. Po pchnięciu natarcia, dowódca powinien być tam, skąd może najlepiej obserwować walkę i jednocześnie mieć swe odwody w ręce do działania w razie potrzeby.

26. Zasady ogólne walki z kawalerją.

1. Dowódca musi w odpowiedniej chwili złamać siłę główną kawalerji nieprzyjacielskiej, zgodnie z określonym lecz prostym planem, łącząc pełną siłę różnych broni rozporządzanych.

2. Należy uczynić wszystko, aby zaskoczyć nieprzyjaciela co do czasu i kierunku natarcia.

Gdy teren jest dogodny, jest możliwe takie skierowanie posuwania się, aby cały ciężar szarży spadł na flankę nieprzyjaciela.

Dążąc do zaskoczenia, trzeba pamiętać, że szybkość działania jest uzupełnieniem ukrycia. Gdy nieprzyjaciel znalazł się na odległości szturmowej, nagłe i szybkie natarcie, poprowadzone stanowczo, będzie zawsze bardziej skuteczne niż szerokie ruchy okrążające i taktyka zawiała.

3. Dobra obserwacja, umiejętne prowadzenie i rozsądny system przekazywania rozkazów są zasadnicze dla uzyskania powodzenia. Wszyscy dowódcy podwładni muszą przejawiać przedsiębiorczość. Rozkazy mogą nie dojść i mogą zajść okoliczności wymagające odchylenia od litery rozkazów otrzymanych. W takich położeniach dowódcy podwładni muszą zawsze być gotowi do działania zgodnie z własnym sądem, mając na uwadze ideę przewodnią ogólnego działania i pierwszą zasadę wojny — zniszczenie nieprzyjaciela.

W praktyce rzadko kiedy starczy czasu na objaśnienie całego planu wszystkim dowódcom podwładnym. Ich wyszkolenie powinno pozwolić im na zrozumienie myśli przewodniej planu zaraz po ukończeniu rozwinięcia.

4. Linja nacierająca musi być silna, dobrze zwarta, w dobrym porządku, tak aby mogła przeciwnika uderzyć nieodparcie. Jakkolwiek linja powinna dać przeciwnikowi obraz ciągłego frontu o wiel-

kiej zwartości, niema trudności w użyciu szyku rzutami, który rozbijając front na łatwe do użycia oddziały, pozwala na zachowanie porządku szczególnie w marszu przez teren trudny.

5. Raz rozwinąwszy duże siły kawalerji, dowódca nie może zmienić swego planu o ile znajdzie, że nieprzyjaciel jeszcze maszeruje. Stąd trzeba koniecznie unikać przedwczesnego rozwinięcia i zachować odwód do przeciwstawienia się wypadkom nieprzewidzianym. Odwód ten powinien być zawsze dostatecznie blisko pod ręką aby dowódca mógł go odrazu użyć w walce.

27. Ugrupowanie do walki kawaleryjskiej.

1. Szyki taktyczne muszą być jak najprostsze zdolne do szybkiej zmiany, odpowiadającej zmianie położenia.

Nacierając dwiema lub więcej brygadami nie trzeba szykować ich w jednej linii, wyjąwszy, gdy mogą one wszcząć jednoczesne natarcie, w myśl instrukcyj.

2. Celem przeszkodzenia nieprzyjacielowi w uderzeniu na flankę linii, trzeba ustawić, oddziały wspierające, schodami na jednej lub dwu flankach. Oddziały wspierające powinny zwykle być na bardziej czułej flance, a odwody na drugiej.

3. Rzuty tylne muszą wspierać linię czołową bardzo blisko, 1-o celem zapobieżenia porażce pierwszej linii przed wejściem w walkę linii następnych i 2-o aby zwiększyć energię szarży przez zaufanie wzbudzone bliskością oddziałów wspierających.

4. Posuwając się przez teren ukryty przed obserwacją i ogniem czasem pożądane jest utworzenie „flanki ofensywnej” t. zn. ustalenie rzutu przed główną linią nacierającą. Oddział ten może natarć na flankę głównej linii nieprzyjaciela lub zmusić go do zmiany kierunku a więc linii głównej, i odsłonięcia swej flanki.

5. Gdy ze względu na bliskość nieprzyjaciela niema miejsca na utworzenie frontu do natarcia lub gdy zamierzamy zwieść nieprzyjaciela co do prawdziwego kierunku natarcia końcowego, można pchnąć kawalerję ku flance w taki sposób, że gdy nadejdzie chwila natarcia i oddziały zajdą w kierunku nieprzyjaciela, będą one w szyku natarcia.

28. Ostateczne rozwinięcie i szarża.

1. Warunek aby natarcie miało miejsce w odpowiednim czasie i na dogodnym terenie, ma jaknajwiększe znaczenie. Ruchy powinny być szybkie lecz bez pośpiechu. Należy unikać długich komend i zło-

zonych manewrów. Kilka linii powinno zachować swą siłę lub możliwość zmiany kierunku przez zachowanie szyku kolumn przez czas możliwie najdłuższy.

2. Natarcie nie wymaga odstępów między jednostkami; dowódcy pułku i szwadronów powinni zewrzeć swe oddziały na jednostkę kierunkową natychmiast po rozpoczęciu rozwinięcia.

3. Celem zachowania zwartości szyku i świeżości koni do rzeczywistego uderzenia, oddziały nacierające powinny możliwie długo jechać stępą; zwiększając swój chód do galopu w czasie odpowiednim aby szarża wyszła w chwili koniecznej, lecz nie należy w żadnym razie poświęcać zwartości na rzecz chodu. Gdy sposobność pozwoli na zaskoczenie nieprzyjaciela lub na uderzenie nań przed rozwinięciem, galop można rozpocząć na znacznej odległości od celu.

4. Dowódca daje komendę „w rozwiniętym do natarcia” zwykle na 270 — 450 m od nieprzyjaciela; wtedy zwiększa się trochę chód, szable i lance¹⁾ trzyma się w postawie „do boju”; konie muszą być mocno w rękę; ludzie zachowują czucie; oba szeregi muszą wyraźnie się odznaczać; dowódcy plutonów dbają o utrzymanie prawidłowego odstępu od dowódcy plutonu kierunkowego; kierunkowi flankowi prą ku środkowi swych plutonów; jeźdźcy drugiego szeregu wypełniają luki pozostałe w szeregu pierwszym przed sobą.

Zaraz po nakazaniu szarży, dowódcy pułków i szwadronów powinni znaleźć się na linii dowódców plutonów.

5. Im krótsza odległość szarży tem szeregi są bardziej zwarte i konie są świeższe; stąd szarża nie powinna rozpoczynać się na więcej niż 45 m od nieprzyjaciela.

6. Na komendę „Do szarży”, wszyscy wydają okrzyk; szereg czołowy wyciąga szable²⁾ „w linję”; każdy zwiększa szybkość ze stałą stanowczością przejechania przez nieprzyjaciela.

7. Po szarży położenie może być trojaki:

(a) nieprzyjaciel może nie przyjąć natarcia i wycofać się przed zwarciem;

(b) po zwarciu następuje zwycięska walka wręcz (zamieszanie — „mélée”) i pościg;

(c) po zwarciu następuje walka wręcz zakończona niepowodzeniem i odwrót.

¹⁾ W wojsku angielskim tylko lansjerzy mieli lance (przyp. red.).

²⁾ Ręka wyprostowana, koniec ostrza na wysokości piersi lub pasa nieprzyjaciela. (przyp. red.).

29. Walka wręcz.

1. W walce wręcz stanowczość, umiejętność zażywania konia i dobre użycie szabli i lancy rozstrzygają o wyniku.

2. Ludzie nie biorący czynnego udziału w walce wręcz powinni być zebrani i prowadzeni w szyku zwartym i utworzyć ośrodek dla zbiórki.

30. Pościg (patrz także rozdz. 7).

1. Jeżeli nieprzyjaciel podał tyły, trzeba go trzymać w panice i nie dać mu ani spokoju ani wytchnienia dopóki nie wyczerpie go się i nie zdeorganizuje zupełnie. Rzeczywisty pościg nieprzyjaciela w ucieczce, mogą tylko prowadzić ludzie także w szyku luźnym i w pełnym galopie. W takim stanie kawalerja ścigająca jest na łasce każdego świeżego oddziału nieprzyjacielskiego, który może pojawić się, a więc musi być wsparta możliwie ściśle przez oddziały uszykowane i będące pod gruntownym nadzorem dowódców.

2. Dowódca bezpośrednio po zwycięskim natarciu musi zorganizować pościg: (a) przez wydzielenie pewnych jednostek do marszu w szyku luźnym i z jaknajwiększą szybkością i skutecznością; (b) zbierając pozostałych i tworząc z nich możliwie szybko wsparcia. Ponieważ pościgu nie można organizować na kolanie przeto jego szczegóły powinny być ustalone możliwie wcześniej przed powstaniem prawdziwej jego potrzeby.

Podczas końcowych okresów walki sztaby i jednostki są często zdeorganizowane, karność osłabiona a pojedynczy ludzie są pod wrażeniem bezpośredniego otoczenia.

3. Działa i ciężkie karabiny maszynowe są w pościgu jak najbardziej skuteczne i trzeba ich śmiało używać. Każdą wielką masę nieprzyjaciela trzeba rozbić i zapobiec każdemu dążeniu nieprzyjaciela do utrzymania stanowisk przy pomocy posiłków lub oddziałów zebranych.

31. Zbiórka.

1. Na komendę „Zbiórka“ każdy oficer jednostki, której nakazano zbiórkę, musi zebrać poza sobą ludzi w bezpośredniej bliskości nie zajętej walką. Nie trzeba dążyć do tego, aby ludzie stawali na swych początkowych miejscach w szeregach. Szwadrony pojedyncze zbierają się zwykle w szyku rozwiniętym; pułki — w kolumnach

szwadronowych. Działanie nierozstrzygające może być zamienione w rozstrzygające lub nawet klęska w zwycięstwo dzięki większej zdolności do działania uporządkowanego.

2. Gdy natarcie załamało się lub walka wręcz przyjęła obrót niekorzystny trzeba wycofać się z tem, aby zebrać się przy pierwszej korzystnej sposobności. Dowódcy stanowczy nie będą mieli dużych trudności w zatrzymaniu nieprzyjaciela ogniem; należy wykorzystać każde stanowisko ogniowe mogące służyć jako miejsce zbiórki. Stanowiska karabinów maszynowych Hotchkissa, ciężkich karabinów maszynowych lub artylerji mogą nadawać się do tego celu. Kawalerja cofając się musi unikać zasłaniania pola strzału swego sprzętu.

Chód wycofania nie powinien być szerszy od stępa. Wszyscy dowódcy muszą zrobić wszystko aby przeciwnać przy sposobności.

32. Natarcie konne na piechotę.

1. Sposobności do natarcia konnego na dobrze uzbrojoną i dobrze wyszkoloną piechotę będą rzadkie i, ogólnie mówiąc, będą miały miejsce gdy ostatnia jest wyczerpana, zdemoralizowana, osamotniona lub nie uszykowana w głąb.

Sposobności mogą powstać zawsze gdy piechota jest tak pochłonięta swemi zadaniami, że kawalerja śmiało użyta może zaskoczyć ją nagłem natarciem konnem. Takie sposobności pozostaną najczęściej dla małych oddziałów kawalerji, jak szwadron; będą one zawsze płynne i wymagają jak największej przedsiębiorczości od dowódców podwładnych, na których zwykle spada konieczność szybkiego postanowienia.

Plan musi być prosty i wyznaczony określony cel. Obszar zbiórki, w razie potrzeby, muszą znać wszyscy zainteresowani.

2. Natarcie konne musi być wsparte ogniem wszystkich rozporządzalnych dział, ciężkich karabinów maszynowych i karabinów; należy wydać zarządzenie do ustalenia się na każdym kolejnym przedmiocie.

Należy powiadomić oddziały sąsiednie o przygotowanym natarciu, aby zapewnić współdziałanie.

3. Natarcie należy uszykować w głąb w kilku liniach. Linje czołowe powinny iść szeroko rozrzucone; celem zapewnienia im niezbędego wsparcia oraz zwiększenia wpływu na ducha nieprzyjaciela, linje nie powinny być na odległości większej niż 180 m. Celem zadawania ciągłych strat i niedopuszczania nieprzyjaciela do strzelania w plecy linii czołowych muszą one być wspierane przez oddziały w szyku stosunkowo zwartym.

Części tych oddziałów wspierających często będą potrzebne do przypiecztowania powodzenia natarcia konnego drogą przeszukiwania przez nie terenu dla wykrycia jeszcze trzymającego się nieprzyjaciela.

Natarcie w głąb, będzie wyglądać jako szereg bardzo szybkich uderzeń; każda następna linja wyzyskuje korzyści uzyskane przez linje poprzednie.

4. Natarcie w głąb, ogień osłaniający, zaskoczenie, stanowczość i odpowiedni chód są głównymi zasadniczymi czynnościami powodzenia natarcia konnego na piechotę.

5. Ponieważ szybkość zwania się z nieprzyjacielem jest zasadniczą dla powodzenia, trzeba bardzo starannie upewnić się przed natarciem czy przeszkody nie do przebycia nie chronią nieprzyjaciela. Kawalerja w szyku luźnym może szybko przebywać pocięty i skalisty teren, jednak małe płoty i nawet rowy są poważną przeszkodą, a obecność zagród z drutu kolczastego czyni natarcie konne niemożliwym.

6. Gdy zagrody z drutu kolczastego chronią nieprzyjaciela, może czasem mieć powodzenie natarcie połączone czołgów i kawalerji; czołgi otwierają drogę przez znoszenie przeszkód, wstrząśnięcie równowagą ducha piechoty, przez co pozwalają kawalerji wyzyskać powodzenie.

7. Sposobności do natarcia połączonego czołgów i kawalerji mogą powstać podczas rozpoznań i pościgu. Natarcie czołowe czołgów wsparte częścią kawalerji, połączone z konnym ruchem okrążającym celem okrążenia i odcięcia nieprzyjaciela będzie szybsze i bardziej skuteczne, aniżeli natarcie kawalerji spieszony na punkty taktyczne.

33. Natarcie konne na artylerję.

1. Natarcie na artylerję powinno iść w szyku rozwiniętym na jedną lub obie flanki linji dział.

Należy wyznaczyć określony cel każdej jednostce, a natarcie musi iść z taką szybkością, jak na piechotę. Zawsze, gdy to jest możliwe trzeba stosować ogień osłaniający.

2. Po przejechaniu przez linję dział trzeba wyznaczyć część sił do walki z kanonierami, co jest najlepszym sposobem czasowego wyprowadzenia dział z działania. Osiąga się to najlepiej przez galopowanie do stanowiska ogniowego, podczas, gdy jednocześnie ma miejsce natarcie spieszony karabinem i bagnetem. Inne oddziały trzeba zawsze wydzielić do walki z eskortą, przodkami i jaszczami, nawet gdy ich stanowisk nie rozpoznano przed wyjściem natarcia.

Natarcie na eskortę często okaże się najbardziej ważnym okresem działania.

CZEŚĆ IV.

DZIAŁANIE W SZYKU PIESZYM.

34. Wstęp.

1. Działania w szyku pieszym dzielą się zasadniczo na dwa rodzaje:

- a) gdy kawalerji używa się łącznie z jej końmi;
- b) gdy rodzaj terenu lub położenie taktyczne nie pozwala na użycie koni i kawalerja musi w ciągu całego działania walczyć pieszo.

W położeniu, jak pod a) zasady działania kawalerji różnią się od tychże zasad — piechoty ze względu na większą ruchliwość pierwszej oraz na jej zdolność do łączenia ruchu konno z walką ogniową.

W położeniu drugim kawalerja działa zgodnie z zasadami walki piechoty.

Naogół odpowiednie wykorzystanie przewag wynikających z posiadania koni równoważy słabość siły ogniowej kawalerji; stąd użycie konia trzeba wyzyskać w możliwie szerokim zakresie.

35. Rozważania ogólne przy zachowaniu całkowitej lub częściowej ruchliwości.

1. Natarcie:

a) ruchliwość pozwala kawalerji na prowadzenie niespodzianych uderzeń na flanki i tyły nieprzyjaciela lub na złamanie czoła jego kolumn ogniem, zanim zdoła się on rozwinąć;

b) nagły i druzgocący ogień pozwoli często najlepiej wyzyskać zdolność do zaskoczenia i płynące z niej korzyści moralne i materialne;

c) powodzenie natarcia w szyku pieszym zależy zwykle od:

- I. starannego rozpoznania stanowiska,
- II. szybkości zajęcia stanowiska ogniowego,
- III. ukrycia,

IV. jak najszybszego otwarcia możliwie najbardziej skutecznego ognia,

V. odpowiedniego użycia odwodów.

d) w razie walki spotkaniowej trzeba szybko rozciągnąć jedną lub obie flanki linii ogniowej przez pchnięcie plutonów lub szwadronów naokoło flank nieprzyjaciela. Zwykle robi się to w szyku kon-

nym pod osłoną ognia artylerji konnej i karabinów maszynowych;

e) należy unikać długich ruchów pieszo. Zaskoczenie, skutek moralny i szybkość działania uzyskuje się najlepiej przez ruch galopem od jednego stanowiska ogniowego do drugiego;

f) zasadą przewodnią użycia odwodów jest wspieranie niemi oddziałów, uzyskujących powodzenie;

g) zasadnicze jest urządzenie łączności i ochrona flank.

2. Obrona:

a) kawalerji, zwłaszcza jej małych oddziałów, często użyje się do zajęcia stanowisk obronnych. Zasadnicze jest ukrycie i dobre pole ostrzału;

b) kawalerja powinna przez natarcie z dużej odległości i otwieranie dalekiego ognia zmuszać nieprzyjaciela do przedwczesnego rozwijania się, opóźniając w ten sposób jego marsz.

36. Marsz do pierwszego stanowiska ogniowego.

Marsz ten zwykle będzie można wykonać konno.

37. Spieszanie.

Miejsce spieszenia powinno być jak najbliżej stanowiska ogniowego; uwzględniając stosunkowe bezpieczeństwo koni.

Tylko wyjątkowo, gdy ruchliwość koni nie jest zasadnicza, można rzucić do linii ogniowej maximum ludzi przez łączenie koni.

38. Konie ręczne.

Zwykle zastępca dowódcy będzie przy koniowodach.

39. Działanie ogniem.

Zwykłą ogniową jednostką kawalerji jest pluton, jednakże przy znacznem rozproszeniu ludzi, może nią być sekcja.

Ogólne wytyczne co do użycia plutonów i otwarcia ognia daje dowódca szwadronu.

Kierowanie ogniem należy do dowódców plutonu.

40. Wykorzystanie terenu i osłon.

Dowódca plutonu wybiera następne stanowisko ogniowe. Gdy bezpieczeństwo pozwala można jechać konno z jednego stanowiska ogniowego na drugie.

Zasłon przed wzrokiem, nie będących jednocześnie zasłonami przed ogniem, trzeba unikać.

41. Działanie gdy ruchliwość, wynikająca z użycia koni, nie jest osiągalna.

W tym wypadku kawalerja postępuje w myśl zasad taktyki piechoty.

42. Zaopatrzenie w amunicję.

1. Kolumna amunicyjna dywizji kawalerji dzieli się na pięć plutonów. Trzy wiozą amunicję armatnią na wozach amunicyjnych i część amunicji do broni ręcznej; jeden wiezie amunicję haubic; piąty — amunicję armatnią i amunicję broni ręcznej.

2. Dowódca artylerji konnej odpowiada za:

- a) należyte uzupełnienie dywizyjnej kolumny amunicyjnej;
- b) określanie ruchów i stanowisk kolumny amunicyjnej i zawiadamianie na czas brygad kawalerji i baterji o tych stanowiskach;
- c) po naradzeniu się z zainteresowanym dowódcą — wydanie zarządzeń co do zaopatrywania brygad kawalerji i baterji w amunicję.

3. Czasem, podczas styczności z nieprzyjacielem, będzie pożądane przydzielenie do każdej baterji jej ilości wozów amunicyjnych i wozów zaprzodkowanych (z amunicją do broni ręcznej) pod kierownictwem oficera kolumny amunicyjnej.

4. Każdy pułk kawalerji ma 3 zaprzodkowane wozy dla amunicji broni ręcznej.

(Dok. nast.)



KRONIKA SPORTOWA

PRZEGLĄD TRZECICH MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W WARSZAWIE 1929.

Ze wszystkich znanych nam powojennych meeting'ów hippicznych nie przypominamy sobie tak urozmaiconego programu jaki mieliśmy u nas w Warszawie w 1929 roku.

Urozmaicenie warunków poszczególnych zawodów nie miało na celu stworzenia atrakcji widowiskowych, gdyż byłoby to pierwszym krokiem do spaczenia idei sportowej, a przez to zgładzenia tak pięknie rozwijającego się sportu. T-wo M. Z. K. pracując z myślą przewodnią popierania konia użytkowego, myśliwskiego, zastosowało odmienne warunki różnych prób tylko w celu wyróżnienia pewnych cech konia myśliwskiego, lecz w granicach realnych znajdujących oddźwięk w praktycznym, terenowym jego użyciu. Gdy zasada ta jest przestrzegana, niema obawy, że sport będzie spaczony i stanie się teatrykiem modnych rewji. Wreszcie, na straży tego stoi Polski Związek Jeździecki i praca w tym kierunku na całym obszarze Rzeczypospolitej zawsze będzie przez niego należycie regulowana.

Pomimo najmniejszego rozgłosu, ze wszystkich zawodów na pierwszym miejscu postawić należy „Szampionat konia“, pod względem powagi i wszechstronności trudnych wymagań, rozgrywający się w Warszawie po raz drugi.

Był on skonstruowany według wymagań olimpijskich. Nieco odmienny w nim jest program próby na czworoboku, zastosowany do kierunku jazdy przyjętego w Polsce. Niewątpliwie jednak właśnie ten nasz program będzie więcej zbliżonym do programu próby ujeżdżenia Olimpiady 1932 r., niż jakikolwiek inny, a to ze względu na uchwały, powzięte co do przyszłej Olimpiady na ostatnim tegorocznym wiosennym posiedzeniu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego w Paryżu.

Mianowicie wypowiedziano się tam za uproszczeniem tego programu z jednoczesnym podwyższeniem mnożnej na koszt mnożnej z przebiegów drogami z pewnem uprzywilejowaniem mnożnej dla skoków.

Jeżeli chodzi o ścisłość określeń, — nasz program ujeżdżania, a przypuszczalnie i przyszły olimpijski nie jest „uproszczony“, lecz raczej „znaturalizowany“. My nie stosujemy t. zw. „ciągów“ (ruchów bocznych — *travaille en deux hanches*) zamieniając je kontr-galopem w większym zakresie od byłego programu olimpijskiego. Przy naszych wymaganiach koń musi być również doskonale wypracowanym, tylko nacisk kładzie się na te ruchy, które koń stosuje w terenie, a nie na ujeżdżalni wyłącznie. Tegoż zdania już trzymają się i przodujący jeźdźcy Zachodu, więc polski program jest tylko pierwszym praktycznym wyrazicielem tego, co przez innych dopiero się szkuje.

Nie trzeba się jednak łudzić, że „znaturalizowanie“ jest osłabieniem wymagań. By wykonać dokładnie przewidziany program potrzebne jest precyzyjne ujeżdżanie konia, wymagające dużo czasu i pracy.

Ogólny poziom przygotowania koni w tym roku wykazuje znaczny postęp, lecz, jak wykazuje załączona tabela not sędziowskich, są jeszcze niedociągnięcia, które, mamy nadzieję, potrochu będą usunięte, o ile i nadal sędziowanie będzie tak ostre i fachowe, jak w roku bieżącym.

Poza próbą ujeżdżenia między ubiegłym olimpijskim szampionatem a naszym są tylko następujące różnice:

steep-chase odbywa się na dystansie 3600 mtr., a nie 4000 mtr., co należałoby w przyszłym roku wyrównać, 2. cross-country odbywa się na dystansie 6000 mtr.,

a nie 8000 mtr. Natomiast normy czasy m/min. oraz maksymalne nadrabianie czasu są najdokładniej uzgodnione z olimpijskimi.

O ile w przyszłym roku zostanie zwiększony dystans eeteple-chase, należy dalsze wyrównanie z olimpijskim szampionatem powstrzymać czyli pozostawić jedynie różnicę w dystansie cross'u, ponieważ wysiłek konia, jak to już obserwowaliśmy na dwóch olimpiadach, w większości wypadków dla poszczególnych koni jest tam rekordowym. Jeżeli od naszych koni co roku żądać będziemy rekordów, zostaniemy śpieszeni na rok 1932-gi, lub znowu wystąpimy z materiałem przezważnie jeszcze świeżym, a więc niewypróbowanym, co, jak przekonał się jest zawsze ogromnie ryzykownem. Te dwa kilometry cross'u pozostać powinny jako granica między „dużym” wysiłkiem a „rekordowym”. Na określenie zaś przydatności uczestniczących koni do szampionatu olimpijskiego to nie wpłynie, czego najlepszym dowodem jest Lwi Pazur rtm. Trenkwalda — zwycięzca naszego szampionatu w r. 1928 i jednocześnie olimpijczyka tegoż roku.

Jako jeszcze jeden dowód do jakich granic mają być doprowadzone „przedolimpijskie” szampionaty przytoczymy poczynania Szwajcarów, ślepo imitujących co roku zawody olimpijskie. Ich zespół w Amsterdamie był już wyczerpanym i pomimo świetnego materiału końskiego, na który naturalnie myśleliśmy się zdobyć nie mogli, w szampionacie nie odegrał żadnej roli, wówczas gdy my zajęliśmy III-cie zespołowe miejsce tuż za Holendrami i Norwegami.

Wracając do przebiegu tegorocznego naszego szampionatu przede wszystkim musimy podkreślić zupełnie inną cyfrę zapisanych koni. W roku 1928 stanęło do pierwszej próby czterdzieści kilka koni, z których do końca dotrwało coś 7; w 1929 r. stanęło 11 koni, — zakończyło ostatnią próbę 7. 4 konie wycofane były z powodu kulawizny, lub przez wypadki z jeźdźcami. O żadnym z nich nie można było powiedzieć, że się nie nadaje do szampionatu lub że nie jest należycie przygotowanym.

Powody tak rażących różnic cyfrowych między r. 1928 i 1929 kryją się wcale nie w upadku zainteresowania się tym sportem, jak by się wydawało na pierwszy rzut oka.

Szampionat 28-go r. był zorganizowany w Warszawie po raz pierwszy. Ogół, pobieżnie widocznie zorientowany w jego propozycjach, a przyzwyczajony do spokrewnionej konstrukcji dorocznych zawodów o Mistrzostwo W. P., daleko łatwiejszych, bez należytego namysłu mianował aż tyle koni, z których lwia część odpada, jako zupełnie niezdatne, w steeple-chase, a reszta już w cross-country.

Doroczne Mistrzostwa, o ile są pierwszym krokiem, prawie że niezbędnym dla prymitywnego doświadczenia i doświadczenia jeźdźców i koni przed szampionatem, o tyle w r. 1928 źle się przysłużyły i niejednego kosztowało to połamanie kostek, w najlepszym wypadku — nasadzenia paru guzów. Ale to było raz jeden. Dziś wszyscy już wiedzą co to jest szampionat, jak się należy do niego przygotowywać i na jakim koniu wyjeżdżać.

Dlatego zapisano w r. 29 tylko 11 koni, co jest zdaniem mojem zupełnie odpowiednią cyfrą i w stosunku do ciężkich wymagań szampionatu i w stosunku do jakości posiadanego przez nas na razie materiału końskiego.

W próbie wytrzymałości szampionatu wyraźnie widać było zupełnie inny trening koni niż w r. ubiegłym. Co koń — to zakończona forma, pełnia kondycji.

Przeszkody steeple-owe choć wcale nie łagodniejsze od zeszłorocznych już nie sprawiały dla nikogo tylu trudności, co dawniej.

Z trasą cross'u również dobrze sobie poradzono, ale zato ostatnią część próby — 2-kilometrowy bieg kontrolny płaski z szybkością 333 mtr./min. należy uważać za przebytej przez jeźdźców w większości wypadków źle. Nie dlatego, by użytkano na nim punkty karne; takowych nikt nie otrzymał. Natomiast niepotrzebnie nadrabiano tu czas przeciętnie 1 minutę, a często i więcej. Jak na tak mały odciniek — to duży błąd, bo przede wszystkim nie daje to żadnych bonifikacji, po drugie — każda nadrobiona i to niepotrzebnie sekunda odbije się na ogólnym stanie i tak zmęczonego konia, którego należy oszczędzać dla ostatecznej próby w skokach przez przeszkody w dniu następnym.

Więc albo jeźdźcy nie dostudjowali dokładnie propozycji, albo nie zapoznali się bliżej z poczuciem szybkości 333 mtr./min.

Zrozumiałem jest uczucie jeźdźcy, któremu po przebyciu dopiero co 6 klm. trasy cross'u z szybkością 450 — 500 mtr./min., każda mniejsza szybkość wydaje się zbyt powolna, więc tembardziej muszą się uczestnicy uprawiać w rozpoznawaniu

tej małej szybkości biegu kontrolnego, by nie popełniać tak zasadniczych błędów, które nieraz drogo ich mogą kosztować w ostatnim dniu szampjonatu.

Każda nadrobiona sekunda — to sztywniejszy koń.

Rano dnia następnego, 1 czerwca, przy komisyjnym przeglądzie koni przed próbą w skokach przez przeszkodę na torze w Łazienkach, nie skonstatowano ani jednego wypadku wyraźnego przemęczenia lub okulawienia.

Konie skakały dobrze i nawet stosunkowo sprężystej, niż można się było od nich spodziewać po wielkim wysiłku dnia poprzedniego.

Całokształt przebiegu szampjonatu jest uwidoczniiony w załączonej liście sędziowania. (Tabela Nr. 1).

Zasłużonym zwycięzcom nagrody wręczał osobiście Szef Departamentu Kawalerji, pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński.

1. por. Totjew na Purkary wł. pełn. krwi, hod. Dzierzbickiego (2650 zł.); 2. por. Najnert, (Ład — 1600 zł.); 3. por. Czerniawski, (Nimfa I — 1000 zł.); 4. rtm. Fabrycy, (Niedola I — 750 zł.); 5. por. Jędrzejewski, (Incognito — 500 zł.); 6. por. Dowbor (Pazur — 300 zł.); 7. por. Zbierzchowski (Pape — 200 zł.).

W dalszym swym przebiegu Międzynarodowe zawody konne dały następujące wyniki: Konkurs „Otwarcia” (krajowy) według warunków normalnych, o nagrodę honorową, ofiarowaną przez panią Marię Zandbangową. 13 przeszkód, wysok. ok. 1.20 mtr., szerok. ok. 3.50 mtr., dystans ok. 600 mtr.; szybkość 375 mtr./min.; norma 1'03"; startowało 68 koni

1. por. Gzowski, (Bertram — 650 zł.); 2. por. Kowalewski, (Maraton — 400 zł.); 3. por. Sikorski, (Łoskot — 300 zł.); 4. por. Zbierzchowski, (Obca — 200 zł.); 5: rtm. Łączyński, (Rum — 150 zł.); 6 + 7 + 8 9 + 10/5, po 43 zł. 75 gr.: rtm. Szumski, (Owoc i Nawrot); por. Dąbski, (Sum Beam), por. Podhorecki, (Nida); por Dowbor, (Łom); por. Piniński, (Rinaldo); rtm. Kuźmiński, (Lump) i rtm. Siemieński, (Husarz) wstęgi otrzymali: por. Korytkowski, (Rota).

O g. 15-ej odbyła się tradycyjna defilada i prezentacja zespołów zagranicznych, oficjalnie rozpoczynając sezon międzynarodowy. Przyjmował defiladę wice-prezes T-wa gen dyw. Juljusz Rómmel.

Niezwłocznie po tem rozegrano międzynarodowy konkurs normalny „Otwarcia”.

Parcours, jak w poprzednim konkursie, tylko wysokość przeszkód wynosiła ok. 1.30 mtr. i szerok. ok. 4 mtr.; nadto zostały utrudnione profile niektórych przeszkód.

Jednak dla tegorocznej wysokiej klasy koni i to okazało się zbyt łatwym, gdyż z ogólnej liczby startujących, 7 przeszło bez błędów.

Po rozgrywce 1-sze miejsce, wraz z nagrodą honorową, ofiarowaną przez Pana Szefa Sztabu Głównego zdobył Włoch, świetny jeździec wybitnego talentu, rtm. Lequio, (Galantin — 700 zł.); 2. por. Strzałkowski, (Oberek — 600 zł.); 3. Amerykanin, rtm. Brodford, (Jack-Snipe, — 500 zł.); 4. por. Dąbski - Nerlich, (Nero — 400 zł.); 5. Czech, mjr. Ventura, (Drawna — 300 zł.); 6. Francuz, por. de Rolland, (Quivalin — 200 zł.); 7. Amerykanin, mjr. Chamberlin, (Dick - Worrying — 100 zł.); 8 + 9/2 po 75 zł. mjr. Chamberlin, (Tan - Bark) i Francuz, por. Gudin de Vallerin, (Salamandre); 10. ten sam jeździec, (Moise — 50 zł.); wstęgi otrzymali: Francuz, rtm. de Vienne, (Seduisant) i Perigord; Rumun, mjr. Constantinesco, (Arta); Włoch: rtm. Lequio, (Uroski) i ppułk. Forcuquet, (Capinera); mjr. Constantinesco, (Erlan); rtm. Lewicki, (Karny); Włoch, rtm. Mele, (Bufalino) i Czech, mjr. Charous, (Dover).

Dn. 2 czerwca rano rozpoczęto próbę na czworoboku krajowego „Konkursu ujeżdżenia”.

Rozgrywamy ten konkurs po raz drugi. Jego ujęcie jest całkowicie naszą kreacją, zastosowaną do naszych wymagań, stawianych rzeczywiście dobrze i wyczerpująco ujeżdżonemu koniowi, który ma być posłuszną maszyną w rękach jeźdźcy, jak w terenie równym, tak i poprzecinanych przeszkodami i to w każdym chodzie w połączeniu z możliwością, oraz umiejętnością wyzyskania swych dźwigni i siły mięśni.

Wymagania tego konkursu nie pozwalają podczas pracy przygotowawczej zamknąć się jeźdźcy tylko w ujeżdżalni i chronią kawalerzystę od takiego używania konia, o jakim np. już nieraz słyszeliśmy od niejednego starszego oficera, gdy wspominali o pewnym bardzo znanym kawalerzyście-ujeżdźca z czasów przedwojennych.

Doskonali ten jeździec co roku niemal zdobywał pierwsze miejsce w swym kraju w próbie ujeżdżania, dawniej zwanej „jazdą wzorową”. Gdy, roku pewnego,

Tablica I. SZAMPIONAT KONIA 1929 ROKU
WYNIKI OGÓLNE

Liczba porządkowa	NAZWA KONIA	JEZDZIEC	I-sza część					II-ga część					III-cia część	Uzyskane punkty		Razem punktów karnych	NAGRODA
			Mnożna 5	A	B	C	D	E	Mnożna 10	Punkty karne mnożna 30	Punkty nadrobione bez mnożn.	Mnożna 10		Punkty karne mnożna 35	Punkty nadrobione bez mnożn.		
1	Pazur	por. Dowbor	106 ² / ₃	60	450	0	0	630	0	0	0	0	320	1566 ² / ₃	0	1566 ² / ₈	VI
2	Prawnuczka	ppułk. Komorowski	56 ² / ₃	0	—	3	0	2485	0	0	0	0	320	1566 ² / ₃	0	1566 ² / ₈	VI
3	Pape	por. Zbierzchowski	106 ² / ₃	0	630	0	10	1365	0	0	0	0	360	2471 ² / ₃	0	2471 ² / ₈	VIII
4	Niedola	rlm. Fabrycy	65	0	120	0	0	210	0	0	0	0	120	515	0	515	IV
5	Faworyta	por. Byliński	113 ¹ / ₃	0	0	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
6	ład	por. Najnert	31 ² / ₃	0	0	2	0	280	0	0	0	0	80	391 ² / ₃	2	389 ² / ₃	II
7	Purkary	por. Tołjew	86 ² / ₃	0	120	0	0	0	6	0	0	0	0	206 ² / ₃	6	200 ² / ₃	I
8	Nirwana	rlm. Łączyński	78 ¹ / ₃	0	150	0	0	315	0	0	0	0	0	0	0	0	0
9	Incognito	por. Jędrzejewski	175	0	0	2	0	0	2	0	0	0	575	750	4	746	V
10	Nimfa I	por. Czerniawski	83 ¹ / ₃	0	60	0	0	210	0	0	0	0	80	433 ¹ / ₃	0	433 ¹ / ₃	III
11	Hejnal	por. Twardowski	128 ¹ / ₃	0	0	0	0	245	0	0	0	0	0	0	0	0	0

nadeszła chwila, że jego koń musiał z własnego dziedzica, w którymy była stajnia i ujeżdżalnia, być wyprowadzonym na doroczny popis, przez bramę wyjazdową, — uparł się i nie chciał iść dalej. Przyczyna? Bał się przekroczyć przez próg bramy, bo, będąc może świetnie wypracowanym na ujeżdżalni nie miał pojęcia o takich rzeczach, do których każdy użytkowy, a nie zabawkowy koń, ma być przysposobiony przedewszystkiem.

Niewątpliwie dziś jesteśmy już dalecy od takich, zakrawających na anegdotę, faktów i strzec się musimy nie progów bramy, lecz tego by koń nie okazał się nieukiem w terenie wobec każdej przeciętnej przeszkody i to w każdej szybkości galopu.

Nowym tym układem konkursu ujeżdżenia żywo interesował się w roku ubiegłym, podczas Olimpiady Amsterdamskiej, jeden z najwybitniejszych kierowników sportu konnego w Rzeszy Niemieckiej, generał Holzing, wypowiadając zdanie, iż dopiero ten typ próby, jest zupełnie odpowiednim w dobie obecnej.

W pierwszej części konkursu, w próbie na czworoboku, za wyjątkiem jednego tylko konia, nie widzieliśmy ani jednej sylwetki o sztucznie wymuszonej postawie i skrępowanych dźwigniach. Jeźdźcy i konie, zebrani tu z różnych końców kraju sprawiali wrażenie spoiistości pojęć w pracy. Większość koni wykonywała zadanie bardzo poprawnie, a było kilka i to z młodszej generacji jeźdźzonych zupełnie dobrze.

Druga część konkursu — próba posłuszeństwa i opanowania konia pomiędzy przeszkodami wypadła lepiej, niż w roku ubiegłym. Jest to dział już dobrze u nas zaaklimatyzowany.

W części trzeciej, gdzie jest wymagany skok w szybkości 440 mtr./min. też znać było polepszenie w wygalopowaniu koni. Wygimnastykowanie koni pozostało na poziomie roku ubiegłego i było dobre, lecz zato przekroczenia norm czasu o wiele się zmniejszyły. (Tabela Nr. 2).

Nagrody otrzymali: 1. por. Zgorzelski, (Rinaldo — 800 zł.); 2. por. Piniński, (Niedźwiedzica — 600 zł.); 3. por. Szosland, (Łaskawy Pan — 500 zł.); 4. rtm. Niegowski, (Kolenda — 400 zł.); 5. por. Najnert, (Ład — 300 zł.); 6. por. Brodzki, (Nelson — 200 zł.); 7. por. Czerniawski (Nimfa I — 100 zł.); 8. por. Totjew, (Niedola II — 100 zł.).

Polski Związek Jeździecki zabronił skakania na tamsamym koniu w tym samym sezonie w konkursach damskich i męskich.

Ponieważ jeszcze zbyt mało mamy amazonek, posiadających konie wyłącznie dla swego użytku. T-wo skreśliło ze swego programu próby, przeznaczone specjalnie dla pań, otwierając zato dla nich miejsce w konkursach dla jeźdźców cywilnych.

Doświadczenie tego roku wskazało, iż jest to racjonalne, gdyż panie występowały tu z wielkim powodzeniem, bo nie dały siebie skrzywdzić, — odwrotnie, pokrzywdzonymi okazały się „habits rouges“, jak wskazują wyniki międzynarodowego konkursu o nagrodę „Łazienek“, rozegranego w dn. 3 czerwca.

Warunki: 10 przeszkód wysok. ok. 1.10 mtr.; szerok. ok. 3 mtr.; szybkość 375 mtr./min.; startowało 13 koni.

1. P-na Chodkiewiczówna (Prosiak — 300 zł.); 2. P-ni Dębińska, (Bohun II — 250 zł.); 3. P-ni Sulewska, (Dogue — 200 zł.); 4. P-na Kucińska, (Nelli — 150 zł.); 5. P-n Czaplicki (Primus — 100 zł.); wstęgi otrzymały: P-na Sikorska, Węgierka, P-ni baronowa Berg-Micewska i P-ni Sulewska.

Następnie był konkurs międzynarodowy o nagrodę, tradycyjnie ofiarowaną przez panią Callon. Rozegrano ją według warunków próby pewności skoku i wytrzymałości konia. Ten rodzaj konkursu był zastosowany w Warszawie po raz pierwszy, a w Polsce po raz drugi, (pierwszy raz w r. 1928 w Gdyni przez Pomorskie Two Zachęty do Hodowli Koni). Sama nazwa określa cel tego konkursu. Pozostaje on w granicach układu konkursów normalnych, gdyż posiada normę czasu. Różnica polega na tem, że eliminacja następuje po pierwszym błędzie, wobec czego wygrywa koń, który pokona największą ilość przeszkód bez błędu. By zmusić jeźdźców dostosowania się do normy czasu, która była obliczoną według skali 375 mtr./min. czyli do posuwania się z taką szybkością, jaką przypuszczalnie na polowaniu nakazywałyby psy, za przekroczenie czasu, zgodnie ze specjalnymi obliczeniami, jeźdźcowi odejmowano pewną ilość przeszkód od ilości faktycznie przez niego pokonanych.

Tablica II. KONKURS UJEŹDŹENIA KONIA 1929 ROKU

WYNIKI OGÓLNE

Liczba porządkowa	N A Z W A K O N I A	J E Z D Z I E C	Punkty karne			R A Z E M	N A G R O D Y
			I-sza próba bez mnożnej	II-ga próba			
				I-szy nawr. mnożna 2	II-gi nawrót bez mnożn.		
1	Pazur	por. Dowbor	26 ² / ₃	4 ² / ₃	3	34 ⁴ / ₁₂	
2	Kolenda	rtm. Niegowski	8	2 ² / ₃	10 ³ / ₄	21 ⁵ / ₁₂	4
3	Fama	nadkom. Szopa	19	6 ² / ₃	4 ² / ₄	30 ² / ₁₂	
4	Nimfa II	por. Bittner	40 ² / ₃	11 ¹ / ₃	1 ³ / ₄	53 ⁹ / ₁₂	
5	Tadeusz	rtm. Małochleb	21 ¹ / ₃	7 ¹ / ₃	Nie zakończył		
6	Pegaz	rtm. Polny	16 ¹ / ₃	14	2 ¹ / ₄	32 ⁷ / ₁₂	
7	Bertram	por. Gzowski	21 ² / ₃	4 ² / ₃	1 ² / ₄	27 ¹⁰ / ₁₂	
8	Natasza	por. Sikorski	23 ¹ / ₃	8	2 ¹ / ₄	33 ⁷ / ₁₂	
9	Nabab	rtm. Królikiewicz	25 ² / ₃	4 ² / ₃	4 ² / ₄	34 ¹⁰ / ₁₂	
10	Ład	por. Najnert	10 ² / ₃	10 ² / ₃	1 ¹ / ₄	22 ⁷ / ₁₂	5
11	Łaskawy Pan	por. Szosland	18	2 ² / ₃	— ³ / ₄	21 ⁵ / ₁₂	3
12	Rinaldo	por. Zgorzelski	11 ² / ₃	4 ² / ₃	0	16 ⁴ / ₁₂	1
13	Niedola II	por. Totjew	19	4 ² / ₃	4	27 ⁸ / ₁₂	8
14	Nirwana	rtm. Łączyński	15 ² / ₃	10	16 ² / ₄	42 ² / ₁₂	
15	Niedźwiedzica	por. Piniński	13	4 ² / ₃	1 ¹ / ₄	18 ¹¹ / ₁₂	2
16	Nimfa I	por. Czerniawski	16 ² / ₃	7 ¹ / ₃	— ² / ₄	24 ¹ / ₁₂	7
17	Nelson	por. Brodzki	11 ¹ / ₃	6 ² / ₃	6 ² / ₄	24 ⁶ / ₁₂	6

Niektóre przeszkody były zaopatrzone w t. zw. ciężką taktetę. Charakterystycznym było to, że wszystkie te konie, które były prowadzone przez jeźdźców normalnie t. j. w należytym tempie, bez specjalnych jakichś wysiłków, w taktetach nie „ugrzęzły”; natomiast jeźdźcy „zaczarowani” myślą o egzystencji taktety, robiący wszelkie ruchy, by jakoś nadzwyczajnie te przeszkody pokonać, właśnie, przeszkadzając w taki sposób koniom, gdyż było to stale połączone z utratą pierwotnej szybkości galopu, kończyli swe parcours'y na przeszkodzie Nr. 5, która pierwsza była zaopatrzona w taktetę.

Ten konkurs jeszcze raz naocznie dowiódł, że na przeszkodzie z taktietą jedzie się tak, jakby jej nie było. Zadaniem jeźdźca będzie tylko utrzymywać wygodną dla danego konia szybkość galopu i mieć konia w rękę tak, by ten ostatni przy odskoku mógł wykorzystać siłę swych „sprężyn”. Właśnie ta siła wszystkich „sprężyn” daje „pełny i pewny” skok wraz z największą asekuracją od potrącenia przeszkód.

Pierwsze miejsce zdobył tu zeszłoroczny indywidualny triumfator olimpijski, Czech, mjr. Ventura na tymsamym Eliot (25 skoków i na ostatnim 0,5 punkta karnego — 700 zł.); 2. Francuz, por. Gudin de Vallerin (Vermouth 25 skok. + 2 p. k. — 600 zł.); 3. Francuz, por. Clavé (Quinine II — 23 + 4 p. k. — 500 zł.); 4. Czech, mjr. Ventura, (Drawna 22 + 0,5 p. k. — 400 zł.); 5. Francuz rtm. de Vienne, (Seduisant 21 + 2 p. k. — 300 zł.); 6. Francuz, por. Clavé (Le Trouvere 17 + 3 p. k. — 200 zł.); 7 + 8 + 9/3 po 83 zł. 33 gr. — 15 skok. + 0,5 p. k.; Włoch, rtm. Mele (Buffalino) i Francuz, por. Gudin de Vallerin (Salamandre i Moise); 10. Francuz, rtm. de Vienne (Perigord 13 + 4 p. k. — 50 z.); wstęgi: Amerykanin, por. Thompson (Huron-Girl 12 + 0,5 p. k.); Francuz, rtm. de Vienne (Pompignac 12 + 0,5 p. k.); Włoch, mjr. Borsarelli (Stop 11 + 4 p. k.):

Konkursy szybkości — dobra atrakcja dla publiczności. Ich wartość sportowa jest znikoma, gdyż rozmią się z praktycznym użytkowaniem konia myśliwskiego. Znaczenie wychowawcze jednak posiadają, bo dotychczas potrzebujemy, chwilowego użycia jakiegoś dopingu, zachęcającego i uczącego skakania przez przeszkody w żywszem tempie galopu.

Więc jeżeli mamy stosować konkursy szybkości — to tylko jako ten doping.

W trzecim dniu zawodów 5 czerwca rozegrano dwa konkursy szybkości, im **Pana Wojewody Władysława Jaroszewicza** o nagrodę honorową ofiarowaną przez p. Aleksandra barona Roztockiego, 2. im. s. p. Fryderyka Jurjewicza, byłego wiceprezesa T-wa i wielkiego wskrzesiciela polskiej powojennej hodowli.

Trasa i 18 przeszkód w obydwóch serjach były jednakowe, a dystans wynosił ok. 940 mtr.; różnica polegała na wymiarach przeszkód: w serii krajowej — wysok. ok. 1.20 mtr.; szerok. ok. 4 mtr.; w serii międzynarodowej — wysok. ok. 1.30 mtr. i szerok. ok. 4.50 mtr.

By konkurs ten jaknajmniej był zbliżonym do gonitwy, przeszkody były ustawione na linjach łamanych i krętych, a więc szybkość zyskiwała się nietylko dobrem wygalopowaniem konia, lecz przede wszystkim jego opanowaniem i zwrotnością.

W serii krajowej startowało 57 koni.

Pierwszym okazał się por. Korytkowski (Ostry — 700 zł.), kryjąc dystans w 1'57", a więc szybkość jego na min. była 490 70/117 mtr.; 2. por. Gzowski (Bertram—600 zł.); 3. por. Zgorzelski (Rinaldo—500 zł.); 4. tenże jeździec na Muma—400 zł.); 5. por. Najnert (Ład — 300 zł.); 6 + 7/2 po 150 zł.: rtm. Kuźmiński (Lump), ppor. Łuszczewski (Lancet); 9. por. Korytkowski (Rata — 100 zł.); 9. por. Dąbski—Nerlich (Sun - Beam — 50 zł.); 10. por. Zgorzelski (Lehar — 50 zł.); wstęgi otrzymali ppor. Łuszczewski (Orlica), por. Kałuszewski (Nida), ppor. Pohorecki, (Farsa), por. Bilijski (Florek), rtm. Łączyński (Nirwana) i por. Gzowski (Fagas).

W serii międzynarodowej startowało 83 konie.

Już w samym początku tego konkursu wzniesiona na zwycięski maszt flaga polska pozostała niezmiennie do samego końca. Na to złożyła się nie klasa polskich koni, lecz: 1. racjonalny trening, 2. opanowanie i zwrotność koni, 3. doskonałe naskakanie i 4. umiejętność jeźdźców wyzyskiwania zalet koni stosownie do charakteru każdego z odcinków trasy.

Wynik konkursu był następujący: 1. por. Kulesza (Madzia — 1200 zł.); 2. Rumun, mjr. Constantinesco (Arta — 1000 zł.); 3. Włoch, ppułk. Forquet, (Capinera — 800 zł.); 4 + 5. 2 po 550 zł. Francuz, por. Gudin de Vallerin (Moise) i rtm. Skupiński (Narcyz), 6. rtm. Królikiewicz, (Dream — 400 zł.); 7. Francuz por. Gudin de Vallerin (Vermouth — 300 zł.); 8. Francuz, por. de Rolland (Sage — 200 zł.);

wstęgi otrzymali Włosi: rtm. Lombardo (Bacce), i rtm. Lequio (Galantin i Trebecco), rtm. Trenkwald (Zefer) i rtm. Lewicki (Karny i Cromwell), por. Clavé, (Quinine) oraz Czech, mjr. Charous (Dover); 8/2 po 100 zł. ppulk. Kommel (Sterling); mjr. Charous (Evviva); wstęgi otrzymali: Czech, mjr. Segfried (Elenteur), por. Szosland (Alli) i Amerykanin, mjr. Chamberlin, (Dick Worring).

Na zakończenie dnia pozostał międzynarodowy konkurs „Potęgi Skoku“ im. Prezesa Towarzystwa, Janusza ks. Radziwiłła. 8 przeszkód wysok. do ok. 1.60 mtr. szybkość 300 mtr./min.

Charakterystyczną cechą tego konkursu była rozciągnięta trasa, co znacznie ułatwiało wykonanie skoku, uzależniając los wyniku niemal całkowicie od klasy konia.

Startowało 24 konie; Włosi nie wzięli tu zupełnie udziału; pierwszy nawrót konkursu bez błędów przeszło 13 koni.

Po dwóch rozgrywkach, które odbyły się rano w dniu następnym pierwsze miejsce zdobył Rumun, mjr. Constantinesco (Arta — 1200 zł.); 2 + 3 + 4/3 po 800 zł. Francuzi: por. Clavé (Le Trouvere) i por. Gudin de Vallerin (Salamandre) oraz Amerykanin, rtm. Brodford (Jack Snipe); 5 + 6 + 7. 3 po 433 zł. 33 gr. — Francuzi: rtm. de Vienne (Perigord) i wstęgi otrzymali: rtm. Kuźmiński (Lump), por. Zgorzelski (Lecharo); por. Piniński (Płatowiec); por. Czerniawski (Łom) i ppor. Pohorecki (Farsa).

W czwartym dniu zawodów, 7 czerwca rozegrano:

Konkurs krajowy im. Prezydenta m. st. Warszawy o nagrodę honorową czasopisma A. B. C. i konkurs międzynarodowy Armji Zagranicznych im. Pana Ministra Spraw Zagranicznych były handicap'em A, t. zn. handicapowano za pomocą podwyższania przeszkód.

W obydwóch serjach tasama trasa, długości ok. 920 mtr.; szybkość 425 mtr./min.; norma 2'10"; rozgrywka: dystans bez zmian; szybkość 440 mtr./min.; norma 2'05".

W serii krajowej wysok. przeszkód ok. 1.20 mtr.; szerok. ok. 4 mtr.; w serii międzynarodowej — wysok. ok. 1.30 mtr.; szerok. ok. 4.50 mtr.

Inowacją na torze łązienkowskim była przeszkoda Nr. 7, składająca się z okseru i bankietu. Jeźdźcy mieli prawo wyboru z pomiędzy tych dwóch skoków i naturalnie większość unikała okseru, na którym łatwiej było popełnić błąd.

Pozostawianie jeźdźcom wyboru skoku podczas całego sezonu w jednym konkursie jest pewnem urozmaiceniem, zupełnie zgodnem z warunkami jazdy terenowej, gdzie choć rzadko, ale taka możliwość może się zdarzyć. Natomiast robienie z tego powodu dla całego jakiegoś konkursu lub dla szeregu konkursów zakrawałoby na rozgrywkę, pozbawioną racji bytu sportowego, a to dla tego, że zwycięzcę prawdziwego można określić tylko wtedy, gdy współzawodnicy mają równe trudności do pokonania. Trudno jest sobie przedstawić np. teren do polowania, w którym by każda przeszkoda np. składała się ze skoku na wysokość lub na szerokość, zależnie od upodobania jeźdźca.

W sporcie hippicznym jest dużo miejsc do inicjatywy organizatorów, lecz musi to być zamknięte w granicach rzeczywistości życiowej.

W serii krajowej startowało 66 koni.

Jedynym bez błędów był ppor. Piotrowski (Dama — 1200 zł.); który zajął pierwsze miejsce; 2. rtm. Fabrycy (Mirbo — 1000 zł.); 3 + 4 + 5/3 po 633 zł. 33 gr. — por. Najnert (Ład), por. Sikorski (Łoskot I) i por. Dąbski - Nerlich (Mała); 6. por. Biliński (Faworytka — 400 zł.); 7 + 8. 3 po 166 zł. 66 gr. por. Zgorzelski (Muma), por. Korytkowski (Ostry) i ppor. Łuszczewski (Lancet I).

W serii międzynarodowej startowało 65 koni.

Bez błędów przeszły trzy konie: amerykański, polski handicap'owany „Zefer“ i włoski.

Po emocjonującej rozgrywce pierwsze miejsce zajął Włoch, mjr. Borsarelli (Crispa — 2000 zł.) 2. rtm. Trenkwald (Zefer — 1500 zł.); 3. Amerykanin, por. Thompson (Huron Girl — 1000 zł.); 4. rtm. Królikiewicz (Dream — 800 zł.); 5. Włoch, rtm. Lombardo (Bacce — 600 zł.); 6. por. Strzałkowski (Oberek — 400 zł.); 7 + 8 + 9 + 10/8 po 87 zł. 50 gr. por. Starnawski (Readglet) i por. Kulesza (Vermeille); Włosi: rtm. Lequio (Uroshi) i ppulk. Forquet (Capinera); Francuzi: por. Gudin de Vallerin (Moise) i por. Clavé (Quinine II); Czesi: mjr. Ventura (Eliot) i mjr. Segfried (Elenteur); wstęgi otrzymali: por. Dąbski - Nerlich (Nero)

i por. Szosland (Alli); Włoch, ppułk. Forquet (Igea) i Francuz, por. de Rolland (Quirinal).

Następnie rozegrano jeszcze międzynarodowy konkurs „Rzeki Wisły“, dla pań i jeźdźców cywilnych, z zastosowaniem po raz pierwszy handicap'u B., polegającego na zwiększeniu ilości przeszkód.

Pierwsze miejsce wraz z nagrodą honorową, ofiarowaną przez P-na Pułkownika I. Głogowskiego otrzymała P-na Kucińska (Nelli — 400 zł.); 2. Węgierka, P-ni baronowa Berg - Micewska (Tapageux — 350 zł.); 3. p-na Chodkiewiczówna (Prosiak — 300 zł.); 4. P-ni bar. Berg-Micewska (Reka — 200 zł.); 5. p. Czaplicki (Primus — 150 zł.); 6. p-ni Sulewska (Kawaler — 100 zł.).

Piąty dzień zawodów, 8 czerwca, rozpoczął się Międzynarodowym **Konkurem Armji Polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.**

Przedewszystkiem do tego konkursu zostały dopuszczone wszystkie polskie konie, ograniczone od udziału w pozostałych konkursach międzynarodowych tem, że występowały w konkursach krajowych danego sezonu.

Cel techniczny konkursu: próba wytrzymałości i pewności jeźdźca.

Więc, by możliwie jaknajwięcej usunąć szanse wypadkowego zdobycia nagrody, każdy współzawodnik musi tu brać udział na dwóch koniach i na każdym z nich przejść tensam parcours. Suma punktów, osiągniętych na obydwóch koniach decyduje o zwycięstwie.

Linja trasy, z jednym tylko ostrym zakrętem, jak również i 18 przeszkód były dość łagodne; wysok. ok. 1.30 mtr.; szerok. ok. 4:50 mtr.; dystans ok. 940 mtr.; szybkość 440 mtr./min.; norma 2'15".

Zapisanych 90 koni pod 45 jeźdźcami.

Bez błędów na obydwóch koniach przeszli: ppułk. Römmel i Francuzi: por. Clavé i rtm. de Vienne.

Po rozgrywce, z różnicą o $\frac{1}{4}$ punktu, pierwsze miejsce otrzymał por. Clavé (Le Trouvère i Quinine — 3000 zł.); 2. ppułk. Römmel (Sterling i Donesse — 2000 zł.); 3. Francuz, rtm. de Vienne (Perigord i Pompignac — 1000 zł.); 4 + 5 + 6. 3 po 666 zł. 66 gr. otrzymali: Włoch, ppułk. Forquet (Capinera i Igea), Czech, mjr. Ventura (Eliot i Dravna) i por. Rojcewicz (Black Boy i The Hop); 7. Amerykanin, rtm. Brodford (Jack Snipe i Proctor — 400 zł.); 8. Włoch, rtm. Lequio (Uroshi i Galantin — 300 zł.); 9. por. Starnawski (Readglete i Hannibal — 300 zł.); 10. rtm. Lewicki (Karny i Fuszer — 200 zł.); 11 + 12/2 rtm. Skupiński (Narcyz i Płato-wiec — 200 zł.) i Włoch, mjr. Borserełi (Stop i Crispa — 200 zł.); 13 + 14/2 po 100 zł. — Francuzi: por. de Rolland (Sage i Quivinal) i por. Gudín de Vallerin (Moise i Salamandre); 15. rtm. Antoniewicz (Banzaj i Jowisz — 100 zł.); 16. por. Dąbski-Nerlich (Mała i Nero — 100 zł.); wstęgi: Włoch, rtm. Lombardo (Trebecco i Bacce) i por. Biliński (Faworytka i Florek).

Konkurs „Młodego Pokolenia“ o nagrodę honorową, ofiarowaną przez Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego był wyjątkowo nieudanym, gdyż z liczby 4 zapisanych koni startowało 2. Nagrodę otrzymał p. Edward Groniowski.

Punktem kulminacyjnym zawodów, jak zawsze był międzynarodowy zespołowy konkurs o „**Puchar Narodów im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej**“, rozegrany w szóstym dniu zawodów 9-go czerwca.

Jego warunki techniczne pozostały niezmienione: wysok. ok. 1.40 mtr.; szerok. ok. 5 mtr.; dystans ok. 575 mtr.; szybkość pierwszego nawrotu 400 mtr./min., — norma 1'26"; szybkość drugiego nawrotu 440 mtr./min., — norma 1'16". Trasa była nie kręta, lecz na wielu odcinkach miała zarys linii łamanej, więc przeszkody nie kryły jedna druga, co zmuszało jeźdźców do bardzo dokładnego obieniania kierunku skoku.

O zmianie warunków sędziowania tego konkursu niektórzy przedstawiciele zespołów cudzoziemskich, z którymi miało się okazję wymiany zdań, wyrażali się bardzo pochlebnie, uważając je za racjonalniejsze od rozmaitych prawideł stosowanych przez inne narodowości.

My, dopuszczając do udziału zespoły, złożone z 4 jeźdźców, w ostatecznym wyniku skreśliśmy jednego jeźdźcę z najgorszym sumarycznym wynikiem obydwuch nawrotów. W Nicei np. są skreślane tylko najslabsze pojedyncze wyniki poszczególnych zespołów w każdym nawrocie.

Dalej, w przeciwieństwie do olimpijskiego „Prix de Nations” usunęliśmy zupełną dyskwalifikację jeźdźców, co tam pociąga za sobą skreślenie całego odnośnego zespołu, jako całości.

W wypadku, gdy jeździec, zgodnie z ogólną skalą oceny, nie może zakończyć któregoś z nawrotów, my, po ukończeniu tego nawrotu przez wszystkie konie, wybieramy najgorszy wynik bez względu na narodowość, dodajemy do tego 9 p. k. co daje sumę punktów karnych jeźdźców „wydzwonionych” w tym nawrocie, a którzy jednak zachowują prawo do dalszego startowania. Uniemożliwia to wypadkową dyskwalifikację całego zespołu.

Konkurs ten niema szczęścia. Trzeci raz rozgrywany jest w Łazienkach i trzeci raz — po ulewnym deszczu na rozmiękłym gruncie, co ujemnie wpływa na normalny przebieg próby, gdyż zwiększa się możliwość poślizgnięć i upadków, zupełnie niezależnych od klasy jeźdźców i koni.

Startowały zespoły: 1. Czecho-słowacki, 2. Francuski, 3. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, 4. Rumuński, 5. Włoski i 6. Polski.

Konkurs ten zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki.

Wkrótce po rozpoczęciu konkursu, jeszcze w pierwszym nawrocie stało się jasnym, iż walka koncentruje się pomiędzy zespołem Włoskim a Polskim.

My zdobyliśmy ten puchar w r. 27 i 28-ym. Gdybyśmy go wygrali i w tym roku — stał by się on ostatecznie naszą własnością.

Puchar na r. 30-ty przeszedł w godne ręce świetnych naszych rywali włoskich.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej osobiście wręczył Puchar szefowi zespołu włoskiego, ppułk. Amalphi, uczestnikom zaś pamiątkowe żetony.

Ostateczny wynik:

1. Włochy—17 p. karn. (ppułk. Forquet—„Capinera”; mjr. Borsarelli—„Crispa”; rtm. Lequo — „Uroshi” i rtm. Lombardo — „Bacce”).

2. Polska — 39²/₄ p. k. (ppułk. Römmel — „Donese”; por. Starnawski—„Readglete”; por. Rojcewicz — „The Hoop” i por. Szosland — „Alli”).

3. Rumunja — 53¹/₄ p. k. (ppułk. Sandrea — „Birlic”; mjr. Constantinesco — „Arta”; rtm. Aslan — „Erlan” i por. Adam — „Tiberius”).

4. Francja — 64²/₄ p. k. (rtm. de Vienne—„Moise”; por. Clavé — „Quinine II”; por. Gudin de Vallerin — „Vermouth” i por. de Rolland — „Quirinal”).

5. U. S. A. — 115²/₄ p. k. (mjr. Chamberlin—„Dick Worrying”; rtm. Brodford—„Jack Snipe”; por. Argo — „Tan Barc” i por. Thompson — „Hurrion Girl”).

6. Czecho-Słowacja — zespół został wycofany podczas konkursu z powodu zdekompletowania.

Następnie był konkurs, o Puchar, ofiarowany przez Jego Królewską Mość, Króla Rumunji, Michała I.

Wymiary i profile przeszkód oraz warunki tego konkursu zostały podane przez szefa zespołu rumuńskiego, generała Cumanesco. Z każdej narodowości mógł startować tylko jeden jeździec na jednym koniu, przebywając średnio przeszkodowy parcours w trzech samodzielnych nawrotach, suma wyników których decydowała o lokacie.

Wysok. przeszkód. od 1.30 do 1.50 mtr.; dystans ok. 480 mtr.; szybkość pierwszego nawrotu 350 mtr./min.; — norma 1'22"; szybkość drugiego i trzeciego nawrotu 400 mtr./min., — norma 1'12".

Ponieważ trasa była stosunkowo kręta, próba ta miała charakter konkursu „potęgi skoku” w połączeniu ze „zwrotnością konia”, a trzy nawroty łączyły to do pewnego stopnia z konkursem „wytrzymałości i pewności jeźdźca”.

Puchar zdobył Amerykanin, rtm. Brodford na „Proctor”, robiąc nawroty w punktach karnych: 7 + 2 + 0 = 9.

Reszta współzawodników otrzymała gustowne pamiątkowe tabliczki.

W siódmym dniu zawodów 10 czerwca, odbył się „Hunter Show” — pokaz konia myśliwskiego. Cel pokazu — wyróżnienie konia terenowego, nadającego się do

polowania za prami (par force) w połączeniu z oceną zewnętrznego jego wyglądu pod względem kulturalnej pielęgnacji, ryszunku i umiejętności jeźdźca przystosowania swego ubioru do ogólnie przyjętych wzorów i prawideł. Co do jeźdźca— są to rzeczy, uchodzące w rachubę czasowo, jako jeden ze środków głębszego zaszczepienia etykiety sportowej, rozluźnionej w czasach powojennych. Gdy zjawisko to minie, gdy doczekamy się i w sporcie utrwalenia się pewnych niedrukowanych reguł, jak np. w życiu towarzyskim, w którym dokładnie wiadomem jest jaki krawat należy wziąć do fraka, a jaki do smokinga, wówczas podobne pokazy przeistoczą się wyłącznie w premjowanie zalet konia i to w taki sposób, by w tem był zainteresowany jak właściciel tak i hodowca konia.

Oglądając nader szczupłą stawkę koni w omawianym pokazie, mimowoli się wspomniało podobne pokazy na Zachodzie. I tam są przeznaczane tylko nagrody honorowe a jednak do pokazów stają dziesiątki koni. Z liczby przyprowadzanych na zawody warszawskie koni z pewnością 50% może tu brać udział. Dlaczego ich tu brak? Czyżby one tak mało korzystały z opieki stajennej, tak zły miały ryszunek, że nie śmiałyby figurować na liście zapisanych do „Hunter Show” koni?

1. Irys, wał. kaszt., 5 l., stada hr. Łąckiego — jeździec właśc., por. Szosland; 2. Nedda, M. hr. Tarnowskiej - Potulickiej; 3. Nirwana, rtm. Łączyński; 4. Domino— por. Dąbski-Nerlich; 4. Pan Tadeusz — rtm. Małochleb.

Ósmy dzień zawodów 11 czerwca rozpoczął Międzynarodowy konkurs Ministra **Spraw Wewnętrznych**. Po raz pierwszy zastosowano u nas warunki „konkursu kombinowanego”, w którym pierwszy nawrot odbywa się według prawideł „normalnych”, lecz na końcowy wynik nie wpływa on wcale, wydzielając tylko 1/5 koni najlepiej klasyfikowanych, z ogólnej liczby startujących. Wydzielona ilość koni, uzyskuje prawo do udziału w następnym decydującym nawrocie, rozgrywanym według warunków „konkursu szybkości”.

Wysok. przeszkód pierwszego nawrotu ok. 1.30 mtr.; szer. ok. 4 mtr.; dystans ok. 940 mtr.; szybkość 375 mtr./min.; norma 2'28"; wysokość przeszk. w drugim nawrocie — minus 10 cent.; parcours bez zmian.

Do drugiego nawrotu dopuszczono 13 koni.

Klasa uczestniczących koni jednak wykazała, iż obniżenie przeszkód w przyszłości nie powinno być stosowane, — raczej odwrotnie, należy wymiary ich zwiększać, by nie poniżyć wartości sportowej naszych zawodów międzynarodowych, gdyż wszystkie ułatwienia są prowokacją do wypadkowych zwycięstw słabszych koni.

Bardzo stylowo dał radę z obydwooma nawrotami, Czech, rtm. Kowalewskij na Cromwell (800 zł.), zajmując pierwsze miejsce; 2. Rumun, mjr. Constantinesco (Arta — 600 zł.), otrzymując nagrodę hon. gen. Minkiewicza, był. dcy K. O. P.; 3. Czech, rtm. Charous (Dover — 500 zł.), otrzymując nagr. hon. Komendanta Głównego Policji Państw; 4 i 5. Włoch, rtm. Lequio (Trebecca — 400 zł. i Uroshi — 300 zł.); 6. Francuz, por. Gudin de Vallerin (Salamandre — 200 zł.); 7. por. Strzałkowski (Oberek — 100 zł.); 8. Rumun, rtm. Aslan (Erlan — 100 zł.); wstęgi otrzymali: por. Starnawski, (Hannibal), rtm. Lewicki (Mira) i Włoch, ppulk. Forquet (Igea).

Międzynarodowy konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych im. św. **Jerzego, patrona** Towarzystwa. Jako trzeci w sezonie konkurs podobnego przeznaczenia był utrudniony przez zwiększenie szybkości do 400 mtr./min. i przeszkód do ok. 1.20 mtr. wysoki i do ok. 3.50 mtr. szeroki.

Startowało 8 koni.

Pierwszą nagrodę zdobyła, przechodząc parcours bez błędów, p-na B. Juchniewiczówna (Odaliska — 600 zł.); 2. Węgierka, baronowa Berg-Micewska (Reka — 400 zł.); 3. p-ni Dembińska (Bohun II — 300 zł.); 4. bar. Berg-Micewska (Tapa-geuse — 200 zł.); 5. p-na Zablocka (Limerick — 150 zł.).

W dalszym ciągu rozegrano Krajowy „**Konkurs Zwycięzców im. Wysokich Prokuratorów Zawodów**” i międzynarodowy **Konkurs Zwycięzców im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej**.”

W obydwoich konkursach tensesm parcours, złożony z 16 przeszkód na dystansie ok. 900 mtr.

W serii krajowej wysok. ok. 1.30 mtr.; szeroki ok. 4 mtr.; szybkość 400 mtr./min.; norma 2'15"; w serii międzynarodowej: wysok. przeszk. ok. 1.40 mtr.; szeroki ok. 5 mtr.; szybkość 440 mtr./min.; norma 2'03".

Do serji krajowej stanęli jeźdźcy, którzy w tym sezonie łazienkowskim zdobyli 1 — 2 nagrodę w konkursach krajowych, — do serji międzynarodowej stanęli jeźdźcy, którzy w tymże sezonie w konkursach międzynarodowych zdobyli 1 — 5 nagrodę.

W serji krajowej startowało 8 koni.

1. por. Najnert (Ład) otrzymał nagrodę honorową, ofiarowaną przez Czecho-słowackie Ministerstwo Obrony Narodowej, 2. por. Kowalewski (Owoc).

W serji międzynarodowej startowało 18 koni:

Pierwszy był Włoch, mjr. Borsarelli (Crispa), który otrzymał nagrodę honorową, ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego.

Nagrody zwycięzcom obydwóch tych konkursów osobiście w swej loży wręczył Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Ostatni dziewięćty dzień meeting'u 12 czerwca został poświęcony dwom konkur-som poźegnalnym, krajowemu i międzynarodowemu, dla koni, które w tym sezo-nie zakończyły conajmniej jeden przebieg a nie wygrały 200 zł.

Serja krajowa im. Polskiego Białego Krzyża o nagr. honor., ofiarowaną przez p. Jakóba hr. Potockiego, składała się z 18 przeszkód.; wysok. ok. 1.20 mtr.; sze-rok. ok. 4 mtr.; dystans ok. 1140 mtr.; szybkość 400 mtr./min.; norma 2'51". Wa-runki handicap'u C, co zn., iż za każde wygrane 600 zł. skracalo się normę czasu o $\frac{1}{3}$, normy dla koni niehandicapowanych.

Startowało 32 konie.

1. Rtm. Łączyński (Rum — 200 zł.); 2. por. Strzałkowski (Prawnuczka — 200 zł.); 3. por. Korytkowski (Rata — 200 zł.); 4 + 5 + 6 po 150 zł.; por. Biliński (Flo-rek); rtm. Polny (Pegaz) i ppor. Pohorecki (Farsa); 7 + 8/2 po 100 zł. kpt. Demir-ski (Kacyk) i ppor. Pohorecki (Nida); 9 + 10 + 11 + 12 + 13/5 po 85 zł.; rtm. Kuźmiński (Lump) rtm. Stempkowski (Opal); por. Najnert (Barykada); por. Dąb-ski-Nerlich (Sun Beam) i por. Dowbor (Łom); 14 + 15 + 16 + 17 + 18. 5 po 55 zł. rtm. Łączyński (Nirwana), por. Gzowski (Fagas); por. Piniński (Clarissima); por. Orliński (Hart); por. Kowza (Muza) i por. Sikorski (Natasza).

W serji Międzynarodowej startowało 34 konie.

Należy zaznaczyć, iż w przeciwieństwie do lat ubiegłych brały w tych kon-kursach udział bardzo dobre konie, które 2 — 3 lat temu, napewno nie byłyby zaklasyfikowane do konkursu poźegnalnego. Świadczy to o coraz polepszającej się klasie koni i o silnie wzrastającej konkurencji.

Serja im. T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce o nagrodę honorową Pana Ministra Czechosłowackiej Obrony Narodowej, odbyła się na trasie poprzedniego konkursu, przedłużonej do ok. 10.30 mtr.; przeszkdy o utrudnionych profilach i wysok. ok. 1,30 mtr.; szerok. ok. 4,50 mtr.; handicap C.

1. Rtm. Lewicki (Łuszer — 600 zł.); 2. rtm. Lewicki (Mira — 500 zł.); 3. por. Starnawski (Hannibal—400 zł.); 4 + 5 + 6/3 po 266 zł. 66 gr. por. Gzowski (Jó-wisz); por. Szosland (Alli) i por. Zgorzelski (Lezgin); 7 + 8. 2 po 175 zł. Francuz, por. Clavè (Quickly) i rtm. Lewicki (Olaf); 9. Włoch, ppulk. Forquet (Paprica — dawniej Ładna — 100 zł.); 10 + 11 + 12/3 po 83 zł. 83 gr. Francuz, por. de Rolland (Seduisant III), Czech, mjr. Charous (Ententista) i por. Kulesza (Ver-meille); wstęgi otrzymali: rtm. Lewicki (Karny); por. Gzowski (Banzaj); por. Orliń-ski (Kruk); Węgier por. Bodo (Hargita).

Nagroda wędrowna, ofiarowana przez p-na senatora Eryka Kurnatowskiego dla zespołu zagranicznego, który w danym sezonie zdobędzie największą sumę nagród pieniężnych, licząc przeciętnie na każdego jeźdźca wypadła w udziale po raz drugi Francuzom, którzy, wygrali razem 9.293 zł., co stanowi na każdego z nich po 2.323 zł. 25 gr. (w 1928 r. posiadali ją Włosi).

Doświadczenie z technicznego przebiegu meeting'u wykazało, że propozycje zasadniczo są unormowane i tylko niektóre szczegóły, ze względu na konkurencję i postępy frekwencyjnego materiału powinny ulec nieznacznej ewolucji.

Leon Kon. rtm.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W BUDAPESZCIE..

Od dnia 24.V. do 30.V. r. b. odbyły się zawody konne w Budapeszcie. Na program zawodów składały się:

Military,
Próba ujeżdżania,
Konkursy hipiczne dla amazoнок, oficerów i gentlemanów,
Konkursy hipiczne dla oficerów i gentlemanów.
Konkursy hipiczne wyłącznie dla pań.

Ekipa polska w Military i próbie ujeżdżania udziału nie brała, wyjeżdżała natomiast na wszystkie konkursy.

Do zespołu należeli:

Szeł ekipy — płk. dypl. Durski Trzasko Antoni,

Jeźdźcy — rtm. Skupiński, rtm. Trenkwald, por. Gzowski, por. Korytkowski, por. Rojcewicz.

Konie: Narcyz, Jean, Ostry, Farsa, Zefer, Madzia, The Hop, Black-Boy; Obe-rek, Fagas, Readgled, Hamlet.

Prócz Polski w zawodach brały udział ekipy wojskowe Włoch i Węgier i zespoły cywilne Austrii, Szwajcarji i Węgier.

Wyniki konkursów:

I. Konkurs dn. 26.VI. — 12 przeszkód nie przekraczających 1 m. 30 ctm. wysokości i 4 m. szerokości, w tem 1/3 kombinowanych i conajmniej jedna potrójna. Czas — 400 m. na minutę.

1-sza nagroda — por. Gzowski na Readgled,

3-cia nagroda por. Rojcewicz na The Hoop,

5-ta nagroda — rtm. Trenkwald na Zefer.

II. Konkurs dn. 27.VI. — Ciężki konkurs myśliwski. 14 przeszkód nie przekraczających 1 m. 40 ctm. wysokości i 4 m. 50 ctm. szerokości, w tem 1/3 kombinowanych i 2 przeszkody potrójne. Czas 425 m. na minutę.

4-ta nagroda — por. Gzowski na Readgled

Wszystkie inne nagrody wygrali Włosi.

III. Konkurs dn. 28.VI. — Handicap. — 20 przeszkód nie przekraczających 1 m. 20 ctm., wysokości i 3 m. 50 ctm. szerokości, w tem 1/3 kombinowanych i 3 potrójne. Czas 425 m. na minutę.

Trzech jeźdźców polskich przechodzi parcours bez błędów (rtm. Trenkwald, por. Rojcewicz, rtm. Skupiński). Po obliczeniu czasu III-cie miejsce zajmuje por. Rojcewicz, a IV-te rtm. Trenkwald.

I-sze i II-gie miejsca zdobywają jeźdźcy włoscy.

IV. Konkurs dn. 28.VI. — Derby węgierskie — 12 przeszkód 1 m. 40 ctm. wysokości, w tem jedna kombinowana. Rów 4 m. 50 ctm. szerokości. Przy równych punktach karnych — rozgrywki.

2-gą, 3-cią i 4-tą nagrodę podzielili por. Gzowski na Hamlet, por. Korytkowski na Farsa i kpt. Lombardo (Włochy).

1-sze miejsce zajął rtm. Lequio (Włochy).

V. Konkurs dn. 29.VI. — Myśliwski — 14 przeszkód nie przekraczających 1 m. 30 ctm. wysokości i 4 m. szerokości, w tem 1/3 kombinowanych i jedna potrójna. Czas 425 m. na minutę.

1-sza nagroda — por. Gzowski na Readgled.

VI. Konkurs o Puchar Narodów:

Startowały drużyny: polska, włoska i węgierska.

Puchar zdobyli Włosi z 3 błędami.

II-gie miejsce zajęła dr. polska z 6 błędami.

VII. Konkurs o Puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

Puchar, ofiarowany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla najlepszego jeźdźca węgierskiego zdobył hr. Vay, (jeździec cywilny), przechodząc parcours czysto i bijąc o kilka sekund por. Bodo, jedyne go oficera węgierskiego, który również przebył parcours bez punktów karnych.

Ogółem zespół polski zdobył 10 nagród:

- I — dwie
- II — dwie
- III — dwie
- IV — dwie
- V — jedną,

oraz drugie miejsce w konkursie o Puchar Narodów.

Współzawodnictwo na Międzynarodowych Konkursach w Budapeszcie w istocie sprowadzało się do pojedynku polsko - włoskiego, gdyż Węgrzy, ze względu na znacznie słabszą jazdę, poważnymi konkurentami dla nas nie byli.

Zaznaczyć należy, iż pośród oficerów węgierskich najlepsze wyniki w konkursach osiągnął por. Bodo, uczeń kursu jazdy konnej w Grudziądzu. Zdobył on III-ą nagrodę w konkursie myśliwskim dn. 29.VI. oraz przeszedł bez błędu parcours w konkursie o Puchar Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zespół nasz konkursował z doskonałą ekipą włoską w składzie, w którym wystąpił na Międzynarodowych Konkursach w Warszawie.

Doborowi jeźdźcy włoscy, dosiadający konie rasowe, niezmiernie szybkie i świetnie opanowane i naskakane mieli jednak w naszej drużynie przeciwników bardzo poważnych pomimo niejednorodności materiału końskiego oraz niższej jego klasy w porównaniu z włoskim.

Najlepszym tego dowodem jest ilość zdobytych przez nas pierwszych nagród, przebycie przez uczestników polskiego zespołu szeregu parcours'ów bez błędu oraz niezmiernie mała różnica osiągniętych błędów pomiędzy włoską, a polską ekipą w konkursie o Puchar Narodów.

W kilku też wypadkach jeźdźcy polscy, przechodząc parcours bez błędów, pozostawali bez nagrody, gdyż Włosi, dosiadający konie szlachetniejsze i szybsze mieli lepszy czas.

Poza ekipą wojskową, na Budapeszteńskich Konkursach występowały Panie: p. Tarnowska, p. Chodkiewiczówna, p. Juchniewiczówna, p. Cecylja Czajkowska i p. Wanda Czajkowska.

Panie nasze, mając dużą konkurencję w ilości aż 64 współzawodniczek, wywoływały swą jazdą ogólny zachwyt i zdobyły uznanie najbardziej rutynowanych i wymagających jeźdźców.

Na trzy konkursy dla Pań, które odbyły się w Budapeszcie, p. Wanda Czajkowska zdobyła dwie pierwsze nagrody, wykazując niepospolitą werwę jeździecką, serce, umiejętność prowadzenia konia i doskonały styl.

Dokładne wyniki konkursów Pań przedstawiają się jak następuje:

I-szy Konkurs Pań.

Siodło damskie lub męskie.

14 przeszkód nie przekraczających 1 m. 20 ctm. wysokości i 3 m. szerokości, w tem 1/3 przeszkód kombinowanych.

Czas 400 m. na minutę.

I-sza nagroda — p. Wanda Czajkowska na Alse.

II-gi Konkurs Pań.

6 przeszkód nie przekraczających 1 m. 30 ctm. wysokości.

Rów 3 m. 50 ctm. szerokości.

Czas nieokreślony.

1-sza nagroda — p. Wanda Czajkowska na Alse.

3-cia nagroda — p. Juchniewiczówna na „Odaliska”.

4-ta i 5-ta — p. Cecylja Czajkowska na Gidron i Haubica. Wszystkie trzy panie przeszły parcours bez błędu. Miejsca zostały przyznane po rozgrywce.

Konkurs o „Puchar Narodów“ dla Pań.

W konkursie wzięły udział zespoły w składzie.
p. Wanda Czaykowska na Alse,
p. Cecylja Czaykowska na Gidron,
p. Juchniewiczówna na Bertram.

Puchar został zdobyty wprawdzie przez zespół amazońek węgierskich, jednak bijąc ekipę naszych Pań tylko 3-ma punktami.

Baliński, rtm.

PIERWSZY OGÓLNY ZJAZD HODOWCÓW KONI W POLSCE.

W dniach 16, 17, 18 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Ogólny Zjazd Hodowców w Polsce, który ma za zadanie podniesienie hodowli, wyjaśnienie jej znaczenia dla obrony Państwa i pod względem ekonomicznym, zobrazowanie stanu obecnego i wyszukanie środków poprawy.

Prawo udziału w Zjeździe mają następujące osoby.

- a) przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Departamentu Chowu Koni i Zakładów hodowli koni.
- b) przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztabu Głównego, Departamentu Kawalerji i Wojskowego Zakładu remontu koni oraz Biura Uzupelnień.
- c) profesorowie hodowli wyższych i średnich zakładów naukowych,
- d) hodowcy koni pełnej krwi, członkowie Towarzystw Wyścigowych,
- e) osoby, należące do Związków hodowlanych oraz hodowcy, którzy przedstawiają zaświadczenie instytucji hodowlanych lub rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej,
- f) przedstawiciele i urzędnicy instytucji hodowlanych i inspektorzy hodowli koni,
- g) osoby zaproszone przez Komitet Organizacyjny, mające łączność z hodowlą koni.

Za prawo uczestniczenia w Zjeździe członkowie wpłacają przed 5-ym listopada po 15 zł., członkowie Zjazdu, zgłaszający się po 5-ym listopada wpłacają po 25 zł., delegaci instytucji rządowych i samorządowych płaćą po 5-ym listopada — 15 zł.

Każdy z członków Zjazdu ma prawo głosu.

Kancelarja Komitetu Organizacyjnego mieści się przy ulicy Kopernika 30, w Warszawie w biurze Związku Hodowców Szlachetnego konia półkrwi na II-em piętrze.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w Zjeździe zechcą wszelką korespondencję oraz pieniądze wysyłać pod wskazanym adresem, lub na conto Związku Hodowców Szlachetnego konia półkrwi w P. K. O. Nr. 8.223.

Osoby, oprócz wymienionych w punkcie 2 Regulaminu, życzące sobie uczestniczyć w Zjeździe proszone są o nadsyłanie następujących danych przed 5-ym listopada r. b., a) imię, i nazwisko, b) czym się zajmują, c) nazwa instytucji, związku i t. p., których członkami są, d) dokładne adresy.

U w a g a: Przewodniczący instytucji i związków hodowli koni oraz instytucji rolniczych, proszeni są o dostarczenie odpowiednich zaświadczeń osobom delegowanym na Zjazd, oraz hodowcom nienależącym do organizacji hodowlanych.

Bliższych informacji o Zjeździe udzielają instytucje hodowlane Rzeczypospolitej Polskiej.

Sekretarz Generalny Zjazdu: (—) St. Kierzkowski.

Wiceprezes Związku Hodowców

Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie.

SPRAWOZDANIA

Czechosłowacja. — WOJENSKE ROZHLEDY. — Praga.

Maj 1929 r.

F. Santora kpt. — Współpraca lotnictwa z kawalerją w zażonach, zwiadach i odwrocie.

Wojna światowa nie dała dostatecznych doświadczeń w zakresie użycia kawalerji; poszczególne państwa mają różne mniemanie o jej taktyce i zadaniach.

We Francji zapanował pogląd zastąpienia kawalerji piechotą na koniach, w Anglii ogranicza się kawalerję a powiększa się natomiast motoryzację wojska. Częściowo jednak powraca uznanie dla kawalerji. Manewry w 1925 r. w Anglii wykazały że przy współdziałaniu kawalerji z samochodami pancernymi, cyklistami i lotnictwem znaczenie jej wzrosło bardziej niż przedtem. Szarże kawaleryjskie wprawdzie przeszły do historii, ale zdobywanie korzystnych warunków do walki pozostanie nadal zadaniem kawalerji, jako ruchliwego odwodu manewrowego, zarówno jak udział w walce w postaci odwodu oraz zakończenie walki celem wykorzystania.

Zadania te przewiduje dla kawalerji także i regulamin czechosłowacki, uważając jako zasadniczą walkę pieszo, a w wyjątkowych okolicznościach także i konno.

Organizacja i uzbrojenie kawalerji zarówno w Czechosłowacji jak w innych państwach jest w okresie doświadczeń. celem zapewnienia wielkim jednostkom kawalerji zupełnej samodzielności, to jest żeby mogły walczyć we wszelkich warunkach tak jak wielkie jednostki piechoty. mając ponadto możność wykorzystania specjalnych zalet kawalerji: szybkości i ruchliwości.

W myśl tego dzieli autor zadania kawalerji na: a) takie, w których są potrzebne właściwości kawaleryjskie: szybkość i ruchliwość, oraz takie b) w których te zalety są zbędne.

a) do pierwszych należą:

- 1) zwiady przed frontem i na skrzydłach własnego wojska,
- 2) pościg za pokonanym nieprzyjacielem,
- 3) opóźnianie nieprzyjaciela w razie odwrotu,
- 4) szybkie obsadzenie pewnej linii i utrzymanie jej do nadejścia piechoty,
- 5) szybkie wzmocnienie zagrożonego odcinka,
- 6) łączność między walczącą piechotą,
- 7) działania na tyłach nieprzyjaciela.

b) do drugich należą:

- 1) zabezpieczanie skrzydeł walczącej piechoty,
- 2) obsadzenie odcinków frontu zamiast piechoty.

W dalszym ciągu autor omawia tylko użycie kawalerji w zażonie, zwiadach i odwrocie, przy współdziałaniu jej z lotnictwem, ze szczególnem uwzględnieniem warunków Czechosłowacji.

Zażony. Wobec wielkiej rozpiętości granic Czechosłowacji, na których nie do pomyślenia będzie utworzenie zwartego frontu, stanie się stosunkowo łatwo po złamaniu oporu przeciwnika dostać się do kawalerji na jego tyły i tam niszczyć ważne obiekty wojskowe, napadać na miejsca postoju dowództw na kolumny marszowe i t. d. W jakiej mierze będzie to możliwe wobec dzisiejszego stanu

rozwoju lotnictwa, trudno narazie przewidzieć, gdyż mała ilość zagonów wykonanych podczas wojny światowej nie daje dostatecznych podstaw do wniosków.

W każdym razie zagony będą miały możliwość dużo zrobić, jeśli ich dowódcy będą unikali walki a często i szybko zmieniali miejsca postoju, nie dając przeciwnikowi możliwości przeciwstawienia się. Dlatego wielka jednostka wykonywająca zagon musi się oswobodzić od obciążeń, pracować bez taborów. ewentualnie także bez artylerji, a cała działalność nie może trwać dłużej niż kilka dni.

Takie działania miałyby zapewnione powodzenie, gdyby przeciwnik nie był wyposażony w nowoczesne środki bojowe a zwłaszcza lotnictwo. Jeśli jednak rozporządza on temi środkami, zagon taki pozbawiony artylerji, taborów i samochodów pancernych, byłby narażony na zniszczenie bez możliwości obrony.

Typowym przykładem zagonu kawaleryjskiego bez współdziałania lotnictwa był zagon bolszewickiego korpusu kawalerji przeciw armji Wrangla na Krymie w czerwcu i lipcu 1920 r., gdzie 20 samolotów Wrangla rozbiło ten korpus, gdy znalazł się już na tyłach jego armji. Także przykłady z wojny polsko-rosyjskiej dowodzą, że zagony będą możliwe tylko wtedy, gdy nieprzyjaciel będzie po klęsce tak zdemoralizowany że nacierająca kawalerja nie napotka na poważne przeciwdziałanie.

W każdym razie jednostka kawalerji, wykonywująca zagon, musi być tak zorganizowana, żeby mogła walczyć zarówno przeciw jednostce wysłanej do utrudnienia zagonu, jak przeciw lotnictwu nieprzyjacielskiemu, będącemu największą przeszkodą zagonu.

Trudno sobie wyobrazić ruch wielkiej jednostki kawalerji bez stałej ochrony przed obserwacją lotnictwa nieprzyjacielskiego. Dlatego trzeba będzie tej jednostce przydzielić znaczną ilość oddziałów powietrznych, zwłaszcza myśliwskich, których najważniejszym zadaniem będzie ochrona kawalerji przed obserwacją i napadami lotników nieprzyjacielskich, a zadaniem ubocznym będzie obserwacja, rozpoznanie najlepszych dróg do ruchów, miejsc dogodnych do napadu, przeniesienie wiadomości i utrzymywanie łączności.

Jako przykład udanego zagonu kawaleryjskiego przytacza autor wypadek z ofensywy gen. Brusilowa w 1916 r., gdzie po przerwaniu frontu przez rosyjską 8 armję, do powstałej wskutek tego wyrwy wysłał Brusilow korpus kawalerji Gillemschmidta, aby zagonem na Kowel do reszty rozbił zdemoralizowane wojska austriackie.

Lotnictwo wtedy było jeszcze dalekie od dzisiejszego stanu rozwoju, ale pod tym względem obie strony były mniej więcej równe; a także na przyszłość należy przypuszczać, że wielkich różnic między poszczególnymi krajami nie będzie. Może być mowa tylko o chwilowej przewadze miejscowej.

Wielka jednostka kawalerji będzie więc żądała od lotnictwa:

- a) wiadomości, w jakiej okolicy i jak silne są oddziały nieprzyjacielskie, organizujące opór;
- b) czy przesunięcia nieprzyjacielskie nie zagrażają skrzydłom jednostki kawalerji i jakimi siłami;
- c) sprawdzania przesunięć odwodów do obszaru zagonowego i ogólne wiadomości o położeniu;
- d) wyszukiwanie dróg, po których jednostka kawalerji będzie mogła jak najprędzej i skrycie osiągnąć nakazany cel;
- e) ochronę przed obserwacją i napadami lotnictwa nieprzyjacielskiego;
- f) łączność z wyższem dowództwem, szybkie i bezpieczne podawanie mu wiadomości.

Zadania lotnictwa są tak obszerne, że niemożliwe jest przydzielenie kawalerji tak silnego lotnictwa, aby ono wystarczyło do tych wszystkich zadań. Trzeba tę pracę rozdzielić tak, żeby zadanie a) spełniało lotnictwo armji, zadania b) i c) lotnictwo myśliwskie, przydzielone do kawalerji, a zadanie d) o ile możliwości obydwa.

Zagon odbywałby się tak, że po dokonaniu wyrwy we froncie, naczelne dowództwo wyznacza zadanie lotnictwu obserwacyjnemu i myśliwskiemu, jednocześnie z rozkazem wykonania zagonu przez kawalerję. Lotnictwo własne będzie uniemożliwowało pracę lotników nieprzyjacielskich, wywołując zamieszanie wśród nieprzyjaciela i powiększając upadek ducha wywołany przerwaniem frontu, a lotnictwo bojowe będzie napaadało na nieprzyjacielskie kolumny w odwrocie, tabory, i odwody podciągane ku miejscu wyrwy, a zwłaszcza na kawalerję i jednostki więzione na samochodach, zmieniając w ten sposób odwrót w popłoch.

Tak działało lotnictwo polskie podczas odwrotu czerwonej armji z pod Warszawy w 1920 r., gdzie każde zjawienie się lotnika polskiego wywoływało po- płoch, szczególnie wśród kawalerji, artylerji i taborów czerwonego wojska. Jeszcze więcej można było osiągnąć, gdyby lotnictwo używano podczas ześro- dkowanych natarć.

Lot tego lotnictwa należy o ile możności kierować tak, żeby przelatywało nad prawdopodobnymi miejscami postoju dowództwa kawalerji własnej, żeby z nią było ciągle w łączności, aby się nawzajem informowały i wspierały.

Jest to dosyć trudne z powodu różnej szybkości ruchów, małej ruchliwości par- ków lotniczych i trudności posiadania dogodnych lotnisk, ale w znacznym stopniu można to osiągnąć przez ugrupowanie jednostki lotniczej w głąb. w ten sposób, że jedna część przydzielonego lotnictwa posuwa się z potrzebną częścią swego parku pod osłoną samochodów pancernych za przednimi oddziałami kawalerji, podczas gdy reszta lotnictwa jest w pogotowiu przy sztabie wielkiej jednostki kawaleryjskiej, z którą się posuwa dopiero wtedy, gdy pierwsza część zajęła już miejsce pogotowia.

Regulowanie ruchu kawalerji, żeby współdziałać z nią lotnictwa było zawsze możliwe, należy do dowódcy. Jednostka lotnicza przydzielona do kawalerji nie będzie nigdy tak silna, żeby mogła bezwzględnie zabezpieczyć kawalerję przed obserwacją i ześrodkowanym napadem lotników nieprzyjacielskich, ale dowódca będzie mógł użyć tego lotnictwa do wszystkich ważnych dla niego celów, za- równo do ochrony przeciw lotnictwu nieprzyjacielskiemu, jak do obserwacji, zwiadów i łączności.

Rozumie się, że także kawalerja musi być zdolna do obrony przynajmniej czę- ściowej przed napadami płatowców, nisko latających lotnictwa bojowego, a w tym celu powinna być każda jednostka kawalerji mieć specjalne przeciwlotnicze kara- biny maszynowe. A nadto do złamania oporu przeciwnika trzeba będzie przy- dzielić artylerję, samochody pancerne i oddziały cyklistów.

Podejmowanie zagonu naraża wprawdzie przeciwnika na ewentualną stratę mnóstwa cennego materiału, ale jest to zadanie tak ryzykowne, że bardzo rzadko będzie się je stosować. Jednostka kawalerji wykonywująca zagon będzie miała za zadanie tylko opanowanie jednego lub dwu miejsc głęboko na tyłach nieprzy- jacielskich, potrzebnych przeciwnikowi do wykonania planowego odwrotu lub przesunięcia odwodów. A żeby móc liczyć na powodzenie, trzeba do zagonu sku- pić działania silnych korpusów kawalerji i lotnictwa i działać bardziej stanowczo i energicznie niż działała kawalerja zazwyczaj przed wojną i podczas niej.

Rozpoznanie. Tak samo nieodzowne jest współdziałanie kawalerji z lot- nictwem w rozpoznaniu.

Większą część pracy wykonywanej w rozpoznaniu do wojny przez kawalerję, wykonywa teraz lotnictwo, a kawalerja ma za zadanie głównie utrzymywanie styczności z przednimi oddziałami nieprzyjacielskimi, stwierdzanie ich siły i układu.

Po wojnie zapanował, zwłaszcza we Francji, pogląd, że rozpoznanie dalekie może wykonywać tylko lotnictwo, a kawalerja tylko wyjątkowo. Dziś jednak można stwierdzić z całą pewnością, że żaden z tych dwu rodzajów broni nie może tego zadania wykonywać samodzielnie. Zazwyczaj będą współdziałały uzu- pełniając się nawzajem.

Ponieważ wojska wszystkich państw będą się starały zastąpić swe ruchy tak kawalerją jak lotnictwem, wysuniętemi naprzód, może wielka jednostka kawalerji wykonywająca rozpoznanie:

- a) znaleźć się w niebezpieczeństwie napadu lotnictwa nieprzyjacielskiej osłony,
- b) natknąć się na kawalerję nieprzyjacielską z przydzielonymi broniąmi po- mocniczymi,
- c) spotkać się wprost z nieprzyjacielskimi strażami przednimi.

Wypadek c) będzie rzadki, natomiast częste wypadki a) i b) ewentualnie jednocześnie, a kawalerja będzie musiała złamać opór nieprzyjacielskich jedno- stek osłaniających. Do spełnienia tego zadania musi być jednostka rozpoznawcza wyposażona w potężne środki ogniowe, t. j. samochody pancerne, artylerję, od- działy kolarzy i karabiny maszynowe na samochodach. Główne więc siły jedno- stek rozpoznawczych będą się musiały poruszać po liniach komunikacyjnych, co je szczególnie będzie narażało na niebezpieczeństwo napadu lotniczego. Dlatego

także lotnictwo własne będzie najważniejszą bronią i pomocą dowódcy oddziału rozpoznawczego, a jednostka lotnicza musi być wprost jemu przydzielona, co nie wyłącza współdziałania lotnictwa armji.

Siła tej jednostki lotniczej będzie zależała od ogólnej liczby jednostek lotniczych i od tego, jakie wsparcie będzie mogło dać lotnictwo armji. W każdym razie lotnictwo przydzielone kawalerji będzie musiało być zdolne:

- a) niedopuszczać obserwacji nieprzyjacielskiej i napadów małych grup lotnictwa,
- b) wykonywać loty rozpoznawcze, potrzebne dowódcy do zorientowania się w warunkach zadania, które ma wykonać,
- c) utrzymać łączność,
- d) zapewnić szybkie meldowanie o nieprzyjacielu.

O słońa odwrotu. Zdaniem autora w odwrocie będzie działanie kawalerji potrzebne tylko wtedy, gdy będzie chodziło o odwrot na większą odległość. W odwrotach na mniejszą odległość nie będzie kawalerja miała możności działać, a zadanie to będzie zazwyczaj spełniała piechota.

W odwrocie na większą odległość bardzo ważnym czynnikiem będzie stan ducha, siły i środki bojowe po stronie własnej i przeciwnika.

Zadaniem kawalerji własnej będzie:

- a) walką powstrzymać pościg nieprzyjacielski i zyskać tyle czasu, żeby piechota mogła na nowej pozycji przygotować się do nowego oporu,
- b) nie dopuścić, żeby kawalerja nieprzyjacielska przedostała się przez osłonę naszych straży tylnych i wniosła tam popłoch.

Lotnictwo będzie w tym czasie uniemożliwiało obserwację nieprzyjacielską i zagrożenie spokojnego przebiegu odwrotu, a obserwując działalność nieprzyjaciela będzie napadało na ścigającą kawalerję nieprzyjacielską.

Prócz tego będzie ściśle współdziałało z kawalerją, zwłaszcza przez orientowanie dowódcy kawalerji o tem, kiedy i w którym miejscu nieprzyjaciel skupia siły do działania.

Prócz stałej łączności lotnictwa z dowódcą kawalerji będzie pożądane częste porozumiewanie się jej z dowódcą straży tylnej, który będzie mógł żądać odpowiedniego wsparcia i wykorzystywać wszystkie dane o nieprzyjacielu, osiągnięte przez lotników.

Na zakończenie omawia autor współdziałanie lotnictwa z kawalerją które będzie trwało od mobilizacji do zawieszenia broni, a zeszloroczne manewry wszystkich większych państw europejskich były poświęcone doświadczeniom w zakresie współdziałania wielkich jednostek lotniczych z wielkimi jednostkami szybkimi, złożonymi z kawalerji, artylerji polowej, samochodów pancernych, kolarzy, broni maszynowej i piechoty na samochodach.

Współdziałanie to będzie w przyszłości polegało na:

- a) służbie rozpoznania i zwiadów wykonywanej przez lotnictwo i meldowaniu wyższym jednostkom kawalerji o ruchach nieprzyjacielskich,
- b) ochronie tych jednostek przed obserwacją i napadami kawalerji nieprzyjacielskiej,
- c) natarciach własnego lotnictwa na kolumny nieprzyjacielskie, tabory, obozy i t. d. oraz bombardowaniu linii komunikacyjnych i innych przedmiotów wojskowych ważnych dla nieprzyjaciela,
- d) utrzymywaniu łączności między poszczególnymi częściami wielkiej jednostki kawalerji i łączności między nią a wyższem dowództwem oraz szybkim przenieszeniu meldunków i rozkazów.

Z tych wszystkich względów pożądane jest, żeby dowódcy jednostek kawalerji już podczas pokoju jak najczęściej ćwiczyli się we współpracy z przydzielonemi jednostkami artylerji, samochodów pancernych, karabinów maszynowych na samochodach, kolarzy i lotnictwem, aby mogli poznać i ocenić praktycznie wydajność tych broni, ich potrzeby i możliwości użycia do różnych celów.

Ruchliwość i szybkość pewnych części wojska używano we wszystkich wojnach w odpowiednich okolicznościach z wielkiem powodzeniem, a wartość ruchliwości i szybkości przy dzisiejszej potędze ogniowej wielkiej jednostki kawalerji

będzie nieocenionym środkiem w przyszłej wojnie. Trzeba tylko, żeby się przyzwyczajała do współpracy z innymi broniąmi już podczas pokoju praktycznie, a nie tylko z regulaminów i podręczników.

Ppłk. J. Bartos. — Artylerja organiczna brygad kawalerji.

Po wojnie światowej postawiono pod znakiem zapytania kawalerję jako rodzaj broni, a niektórzy teoretycy chcieli zupełnie zlikwidować kawalerję, zastępując konia silnikiem, a jeźdźca kierowcą i t. d. Ale poglądy te zmieniają się znowu na korzyść kawalerji, a zwłaszcza wskazuje się na nieodzowność kawalerji przed rozpoczęciem działań i w wojnie ruchowej.

Państwo czeskosłowackie ze względu na swe położenie geograficzne i polityczne będzie potrzebowało wielkich jednostek bardzo ruchliwych t. j. kawalerji. Nie znaczy to, żeby dla warunków czeskich należało przyjąć zasady niektórych państw wschodnio - europejskich, że kawalerja walczy głównie na koniu, z szablą w rękę. Kawalerzysta czeskosłowacki będzie zasadniczo walczył pieszo, organizacja i wyposażenie kawalerji czeskosłowackiej muszą być dostosowane do tego sposobu walki, co jednak nie wyłącza śmiałych natarć małych oddziałów kawaleryjskich z szablą w rękę.

Mając walczyć pieszo musi kawalerja czeskosłowacka być wyposażona w odpowiednie środki do tej walki, zwłaszcza broń maszynową, podobnie jak piechota, a nadto mieć potrzebną pomoc i ochronę podobnie jak piechota, zwłaszcza w postaci artylerji.

A właśnie kawalerji czeskosłowackiej brak organicznej artylerji częściowo z powodu braków finansowych i braków w stanach liczebnych. Podczas manewrów przydzielano brygadom, jako artylerję bezpośredniego wsparcia, artylerję połową odvodu armji, a mianowicie artylerję o napędzie konnym lub silnikowym.

Wsparcie takie jest wątpliwej wartości i wystąpi jako poważna usterka podczas wojny. Artylerja nie należąca do jednostki kawalerji nie będzie mogła dokładnie znać taktyki walki tej kawalerji, a bronie i dowódcy, mający ściśle z sobą współdziałać, nie będą mieli do siebie nawzajem zaufania, tak potrzebnego do współpracy, jak to się często zdarzało podczas wojny.

Artylerja współdziałająca z kawalerją musi dobrze znać sposób walki kawalerji, żeby w razie braku łączności mógł także z własnej inicjatywy wystąpić w razie potrzeby.

Nie wystarczy też wyposażyć brygadę kawalerji w artylerję dla ogólnego działania. Zadania bowiem brygad kawalerji będą tak różnorodne, że konieczne do nich będą różne rodzaje artylerji. Naprz. kawalerja mająca organizacyjnie artylerję ciężką i dalekonośną, byłaby w odwrocie niepotrzebnie obciążona; w razie przebicia osłony nieprzyjacielskiej nie potrzebowałaby ciągnąć za sobą dział dalekonośnych; natomiast w pościgu za cofającym się przeciwnikiem będzie potrzebowała dział dalekonośnych, w celu szerzenia zamieszania u nieprzyjaciela.

Wynika z tego, że wyposażenie brygad kawalerji w artylerję inną niż przeznaczoną do bezpośredniego wsparcia byłoby bezcelowe.

Wobec tego, że czeskosłowackie brygady kawalerji mają przeważnie po 3 pułki, powinny ich oddziały artylerji być również trójdzielne, żeby każdy pułk mógł mieć przynajmniej jedną baterję bezpośredniego wsparcia. Byłby to więc dywizjon o trzech baterjach.

Dywizjon ten musi być przystosowany do wojny ruchowej. Kawalerja będzie się posuwała w szerokich pasach terenu kilkoma kolumnami równoległymi, którym będą podporządkowane baterje. Będą więc wybitnie zdecentralizowane. Żeby zaś mogły samodzielnie spełniać swe zadania, muszą być tak wyposażone, żeby mogły same utrzymywać łączność z kawalerją, lotnictwem i dowódcą dywizjonu artylerji. W razie postanowienia przez dowódcę kawalerji ześrodkowania ognia artyleryjskiego na jeden cel, obejmie dowódca dywizjonu artylerji bezpośrednio dowództwo nad całym dywizjonem, który do tego musi być przystosowany.

Z tego wynika, że jednostką taktyczną artylerji należącej do kawalerji nie będzie dywizjon lecz baterja, posiadająca pododdział łączności i stację radiową.

Za dość trudne zagadnienie uważa autor rodzaj napędu tej artylerji.

Ponieważ artylerja nie walczy ruchem lecz tylko ogniem, więc wspierając kawalerję stoi na miejscu, a z chwilą gdy kawalerja posuwa się poza granicę donośności artylerji, musi ta artylerja szybko dopędzać kawalerję, żeby jej zapewnić wsparcie. W obronie i odwrocie chroni artylerja kawalerję prawie aż do wyso-

kości pozycji artyleryjskich, z których jednak musi się wczas wycofać, żeby jak najszybciej zająć nowe i w dalszym ciągu ochraniać kawalerję. Musi więc artylerja kawaleryjska być szybsza od broni wspieranej. A jeśli piechocie jest potrzebna artylerja o napędzie kołskim, to kawalerji będzie potrzebna o napędzie szybszym a więc silnikowym.

Nie nadaje się jednak do tego lekka artylerja na samochodach, z następujących powodów:

- a) artylerja na samochodach wymaga dobrych dróg i mostów;
 - b) podwozia takiej artylerji są zbyt szerokie, wskutek czego w razie zetknięcia się z kolumną kawalerji zmuszają do obchodzenia artylerji polem, a jeśli się spotka z innym rodzajem broni, opóźnia znacznie komunikację.
- W razie potrzeby obrócenia artylerji na drodze, zatarasowuje się całą drogę na dłuższy czas;
- c) nie może się posuwać bezpośrednio za kawalerją, lecz kolejnymi skokami, pozbawiając kawalerję natychmiastowej ochrony i wsparcia. Kawalerja nie potrzebuje, tu artylerji, przebywającej szybko wielkie odległości, jeno artylerji, która jej będzie mogła towarzyszyć, dotrzymując stale kroku, gotowa każdej chwili do zajęcia pozycji i otwarcia ognia;
 - d) poza drogami posuwa się artylerja na samochodach dość szybko, natomiast personel łączności i sprzęt dość pomału, gdyż musi iść pieszo;
 - e) zmiana pozycji trwa z powodu nakładania na samochód i zdejmowania z niego dłużej niż w artylerji konnej;
 - f) zajmowanie pozycji ogniowej trwa również dłużej;
 - g) pasy gąsienicowe na ciągnikach robią wielki hałas, zdradzając zajęcie pozycji w pobliżu kawalerji;
 - h) pasy ciągników zmniejszają szybkość marszu;
 - i) uszkodzone gościńce i mosty powodują wyłączenie artylerji przewożonej na dłuższy czas z działania;
 - j) wielkie wozy trudno ukryć przed nieprzyjacielską obserwacją lotniczą. Jeśli są blisko baterji, zdradzają ich pozycje ogniowe, jeśli zaś są daleko od nich, wymagają same ochrony, uniemożliwiając szybkość przesunięcia.

Nadawałaby się tu artylerja silnikowa, odpowiadająca następującym warunkom.

- a) musi być wieziona a nie załadowana,
- b) wszystkie podwozia muszą być małe i wąskie, aby nie zatarasowywały drogi,
- c) pojazdy muszą się poruszać dobrze nie tylko po gościńcach, lecz także po drogach polnych i bezdrożach,
- d) obsługa musi jechać na silniku lub na dziale,
- e) artylerja musi być zdolna postępować za kawalerją we wszystkich jej ruchach,
- f) musi być w możności zakładania linek telefonicznych z pojazdu silnikowego podczas jazdy,
- h) konieczne jest zmniejszenie hałasu podczas jazdy, —
- h) należy używać ciągników kołowych, gdyż gąsienicowe robią hałas i zmniejszają szybkość ciągnika,
- i) dowództwo dywizjonu musi być wyposażone w stację radiową na pojeździe silnikowym.

Ponieważ jednak technika współczesna nie znalazła sposobu do spełnienia tych życzzeń, należy korzystać z artylerji konnej, ale o jak największej szybkości.

Nie znaczy to, żeby baterje miały iść wciąż kłusem lub cwałem, lecz muszą być zdolne postępować za kawalerją po wszelkich drogach i bez względu na pogodę, a dopędzać kawalerję w kłusie na odległość kilku kilometrów.

Żeby baterje konne mogły mieć tę lekkość, muszą mieć lekkie działa o odpowiedniej sile ogniowej. Obsługa nie może jechać na działach lecz na koniach.

Tym warunkom odpawiałyby zupełnie czeskosłowackie przystosowane działa górskie. Nadto użycie mniejszego kalibru zmniejszyłoby ciężar pocisku a zwiększyło ilość amunicji zapasowej.

Rossowski, kpt.

Rumunja. — REVISTA INFANTERIEI. — Bukareszt, Czerwiec 1929.

Płk. M. Manafu. — Kawalerja dywizyjna i korpusowa.

Wychodząc z założenia, że kawalerja dzieli się pod względem operacyjnym na a) kawalerję armji i b) kawalerję dywizyjną lub korpusową, omawia autor kolejno ich działania.

Kawalerja armji składa się z dywizji ewentualnie korpusów kawalerji, stanowiących wielkie jednostki kawalerji.

Dywizje kawalerji są jednostkami rozpoznawczymi i bojowymi, pozostającymi w dyspozycji naczelnego dowództwa i armji, a wyjątkowo mogą być w dyspozycji korpusu lub dywizji piechoty, kiedy chodzi o rozwiązanie zadań w ścisłej łączności z piechotą.

Korpus kawalerji jest wielką jednostką kawalerji, mogącą prowadzić walkę samodzielnie we wszelkich okolicznościach.

Dywizje i korpusy kawalerji mają spełniać następujące zadania:

a) przed bitwą: osłona mobilizacji i koncentracji, rozpoznanie i zwiady, nawiązywanie styczności, opóźnianie ruchów nieprzyjaciela.

b) podczas bitwy: ochrona skrzydła, czasowe wypełnienie próżni aż do nadejścia piechoty, uchomy odwód ogniowy, osłona przegrupowania armji,

c) po bitwie: wykorzystanie powodzenia, pościg, osłona odwrotu.
Najważniejsze z zadań wielkich jednostek kawalerji są:
osłona podczas mobilizacji i koncentracji, rozpoznanie i zwiady, wykorzystanie powodzenia i pościg.

Kawalerja korpusowa i dywizyjna ma te same zadania co „grupa rozpoznawcza” i „grupa rozpoznawcza dywizji” w regulaminie francuskim, którego tłumaczeniem jest zasadniczo regulamin rumuński.

Konieczność istnienia (kawalerji wielkich jednostek obok kawalerji armji uzasadnia autor tem, że wielkie jednostki muszą dysponować własnymi środkami bojowymi, żeby móc spełnić zadania rozpoznania, osłony i działania w łączności z innymi broniąmi.

Często jednak, zwłaszcza w warunkach rumuńskich, nie będzie do dyspozycji kawalerji armji, bądź to dlatego, że będzie ona szczupła w tamtejszych warunkach geograficznych i politycznych, bądź dlatego, że będzie ciążyła ku kawalerji nieprzyjacielskiej, w myśl zasady, że „kawalerja przyciąga kawalerję”, bądź będzie miała do spełnienia jakieś zadanie specjalne, a więc nie będzie w dyspozycji armji, bądź że korpusy względnie dywizje piechoty będą miały swoje zadania specjalne, do których potrzebują swojej kawalerji, bądź wreszcie, kiedy kawalerja armji będzie wprawdzie do dyspozycji, ale ze względu na obszerne przestrzenie frontów rumuńskich będą to nie wielkie siły.

Z tych względów konieczna jest w Rumunji kawalerja dywizyjna i korpusowa wyposażona w potężne techniczne środki bojowe.

W celu wykazania doniosłości wielkich jednostek kawalerji przytacza autor kilka przykładów z wojny światowej.

Kiedy nieprzyjaciel wtargnął w listopadzie 1916 r. do Oltenia, dał się odczuć w pierwszej chwili brak kawalerji, potrzebnej zarówno do wsparcia cofających się jednostek jak też do utrzymania łączności między grupą Jiu a grupą Cerna.

Żeby temu zaradzić, trzeba się było zwrócić do oddziałów kawalerji najbliższej się znajdujących t. j. do 1 dywizji kawalerji, która pełniła służbę osłony nad Dunajem w okolicy Turnu Magurele, Artuky. Dywizja ta pod dowództwem gen. Vasilescu przyjęła zadanie i oddała się do dyspozycji I armji. Wymaszerowała 5 listo-

pada o godz. 18-ej ku m. Craiova a przebywszy 170 km w ciągu 2 nocy i 1 dnia przybyła do Bals.

Położenie zmieniło się i przybycie 1 dywizji było spóźnione.

A przecież gdyby w Oltenia była nie dywizja ale jeden tylko pułk kawalerji, przynajmniej w celu utrzymania łączności między grupami Jiu i Cerna, wypadki byłyby się rozegrały korzystniej.

Jak opowiada jeden z oficerów innej broni, który brał udział w działaniach w Oltenia, grupa Cerna, mająca stan liczebny większy niż dywizji, posiadała tylko jeden szwadron t. zw. sztafetowy, ale oporzadzony i uzbrojony w broń przestarzałą, na koniach rekwirowanych, składający się z ludzi przeważnie starszych, tak, że bezwzględnie nie posiadał zdolności ruchliwości i siły uderzeniowej. Służba wywiadowcza nie istniała.

Wiadomości zbierano za pomocą żandarmów wiejskich, niedokładne i błędne, co się też ujemnie odbiło na działaniach taktycznych.

Inny autor, generał T. Tatu, przedstawia dalsze losy grupy Cerna w następujący sposób. Grupa Cerna nie mając żadnych wiadomości ani łączności z grupą Jiu uległa losowi, przebywając drogę Cerna - Olt (200 km) w ciągu 14 dni, czyli po 10—12 km na dzień. Gdyby odbywała po 25 km, co było możliwe, zwłaszcza w odwrocie, mogłaby być osiągnąć Olt w dniu bitwy o przedmieście w Stoenesti, spadając na tyły przeciwnika. Takie są skutki braku kawalerji wielkich jednostek piechoty.

Skład kawalerji dywizyjnej i korpusowej jest taki sam, jak we Francji (kawalerja, broń maszynowa, kolarze, karabiny maszynowe na samochodach); zachodzi jednak pytanie, czy skład ten jest dla kawalerji rumuńskiej odpowiedni.

We Francji kawalerja korpusowa składa się z 2 szwadronów a kawalerja dywizyjna i 1—2 szwadronów. W Rumunii jednak, ze względu na wielkie fronty proponuje autor 1 pułk kawalerji ze szwadronem broni maszynowej dla korpusu a 2 szwadrony kawalerji z plutonami karabinów maszynowych dla dywizji.

Doświadczenia wojny pokazały, że karabiny maszynowe na wozach są potężną pomocą ogniową dla kawalerji i mogą jej towarzyszyć we wszelkich okolicznościach.

Tak na przykład po bitwie pod Sibiu we wrześniu 1916, kiedy potrzeba było kawalerji do powstrzymania odwrotu 1 korpusu i nawiązania łączności z II armją, wysłano śpiesznie 9 pułk rosiori z 1 dywizji kawalerji, wykonywującej osłonę nad Dunajcem, aż do Curtea Arges koleją, a stamtąd marszem konnym. Odjechałszy 14 września o godz. 7, przybył pułk do Grablesti następnego dnia o godz. 3.30, wykonując marsz forsowny ponad 100 km t. j. w ciągu 21 godzin marszu dniem i nocą.

Na miejscu ubezpieczył sobie tyły i linię odwrotu 1 korpusu oraz nawiązał styczność z II armją, pomimo, że teren był dla kawalerji wybitnie niepomyślny.

Na uwagę też zasługuje działanie broni maszynowej tego pułku. W nocy z 19 na 20 listopada, kiedy nieprzyjaciel podjął silne natarcie, zmuszając jedno skrzydło frontu do cofnięcia się, sekcja karabinów maszynowych 9 pułku rosiori pozostała na pozycji i nie dopuszczając przeciwnika do posuwania się dalej dała piechocie możliwość zebrania się i ponownego zajęcia opuszczonej pozycji.

(Dowódca tej sekcji por. Dematriade został odznaczony orderem „Michała Chrobrego“).

Przydzielenie kawalerji rumuńskiej kolarzy na wzór ustroju francuskiego napotyka na trudności w postaci braku środków i wadliwych dróg w kraju, czemu jednak możnaby zaradzić.

Utworzenie odpowiedniej ilości oddziałów kolarskich, chociażby na wypadek mobilizacji, jeśli narazie nie można, odpowiadałoby stosunkom u sąsiadów. Mianowicie w rosyjskich dywizjach piechoty tworzy się w razie mobilizacji prócz dywizjonu kawalerji także kompanię motocyklistów.

Dróg rumuńskich, chociaż nie są odpowiednio do kolarstwa, można używać do tego celu, gdyż, jak ostatnia wojna dowiodła, oddziały kolarzy towarzyszyły kawalerji we wszelkich okolicznościach i na wszystkich terenach i były jej bardzo pomocne w ciężkich chwilach.

Gen. Sinescu opisuje, jak kompanja kolarzy walczyła przeciw samochodom pancernym z powodzeniem pod Vai de Ei, zabarykadowując następnie ulicę i nie dopuszczając samochodów pancernych do miasta.

Nietylko więc mogli kolarze posuwać się po drogach krajowych, ale oddali kawalerji wielkie usługi jako silny odwód ogniowy. Pomoc ta nabiera szczególnego znaczenia w nocy, kiedy działalność kawalerji znacznie ogranicza troska o konie.

Przyznać trzeba, że szczególnie liche są drogi w Besarabji t. j. właśnie na pograniczu, na którem Rumunji najwięcej zależy. Ale nie są gorsze od rosyjskich, a jeśli rosyjskie nadają się do ruchu kolarskiego, to besarabskie nadadzą się tem bardziej.

Dodać należy, że także węgierskie dywizje kawalerji są wyposażone w oddziały kolarzy. Ale na pograniczu z Węgrami drogi są dobre, co jeszcze bardziej przemawia za wyposażeniem dywizji w oddziały kolarzy. A jeśli dywizje kawalerji, posuwające się szybciej niż dywizje i korpusy piechoty, są wyposażone w oddziały kolarzy, to tem bardziej można je przydzielić także kawalerji wielkich jednostek piechoty.

Rossowski, kpt.

Francja. — REVUE DE CAVALERIE — Paryż i Nancy, 1929

Marzec — kwiecień

Gen. Brécard. — **Wspomnienie pośmiertne o gen. Poulléau.**

Autor, inspektor kawalerji armji francuskiej czci w nadzwyczaj gorących słowach zasługi zmarłego generała poniesione przy organizacji kawalerji francuskiej po wojnie 1870 roku.

Gen. Audibert. — **Wspomnienie pośmiertne o gen. Cornulier - Lucinierè.**

W swojej mowie wygłoszonej w Nantes gen. Audibert podnosi zasługi s. p. gen. Cornulier-Lucinierè jako dowódcy 5-ej dywizji kawalerji w czasie bitwy nad Marną w roku 1914. Jak wiemy w dniach 8, 9 i 10 września dywizja ta wykonała zagon na prawą flankę i tyły 1-szej armji niemieckiej generała von Klucka. Generał von Kluck maszerujący od północy na południe został nagle zaatakowany od zachodu przez debuszującą z Paryża armję generałów Gallieni i Maunoury. Rychło spostrzegłszy grożące mu niebezpieczeństwo gen. von Kluck wyrwał swoje dywizje i korpusy z frontu i gwałtownym ruchem przerzucił je na zachód. Tym mistrzowskim manewrem nietylko zdołał wydobyć się na czas z matni, ale potrafił nawet sam doprowadzić do oskrzydlenia przeciwnika. Sytuacja stała się krytyczną dla armji francuskiej. Wtedy to kawalerja została rzuconą na szalę losów.

Francuska 5-ta dywizja kawalerji otrzymała rozkaz, przedostać się na tyły prawego skrzydła niemieckiego i jeszcze tego samego wieczora otworzyć ogień swojej artylerji nad rzeką Ourcq aby spowodować odwrót nieprzyjaciela, którego 6-ta armia w nadzwyczajnym wysiłku atakowała ponownie od frontu.

Zadanie istotnie godne wielkich czynów kawalerji francuskiej.

Gen. Cornulier-Lucinierè na czele swej dywizji istotnie zapuścił się głęboko na tyły niemieckie przerywając skutecznie wszelkie połączenia 1 armji niemieckiej i podcinając dowódz amunicji i żywności.

Dnia 9-go września artylerja dywizji bombardowała miejscowość Neuilly - Saint Front wzniecając czołoch i panikę właśnie w czasie w którym przez to miasteczko przejeżdżał ppłk. von Hentsch udając się do sztabu 1-szej armji jako oficer łącznikowy naczelnego dowództwa. Ppłk. von Hentsch kompletnie zdemoralizowany tymi wypadkami zdecydował odwrót prawego skrzydła niemieckiego.

Nie dość na tem kawalerja 5-tej dywizji natrafiła na am szlab generała von Klucka, zmuszając dowódcę armji i jego otoczenie do opuszczenia samochodów i ostrzeliwania się z rowów przydrożnych. Dopiero przy zapadającej nocy skoro ucihł ogień kawalerji francuskiej generał niemiecki mógł rozłożyć swoją kwaterę w la Ferte - Milon.

W jakim stanie umysłu mógł się znajdować dowódca armji który musiał kryć się w rowie przed jeźdźcami nieprzyjaciela i przez to w chwili decydującej o wyniku całej bitwy był nieobecny w swoim miejscu postoju zapytuje autor? Jakże

ten dowódca musiał już być moralnie przygotowanym na to by poddać się demoralizującym sugestjom odwrotowym takiego ppłk. von Hentscha?

I rzeczywiście w dniu tym 1. armia niemiecka pozbawiona swego kierownika, została pobita. Zwycięstwo nad Marną jest według autora w wielkiej części zasługą kawalerji, która śmiała działaniem zdemoralizowała generała von Klucka i ppłk. Hentscha, dwóch głównych aktorów tej pamiętnej bitwy.

Szczegółowy przebieg tego śmiałego zagonu znany już częściowo ze sprawozdania w zeszytce „Revue de Cavalerie” za wrzesień — październik 1928 umieszczonego w 11-12 (37—38) numerze „Przeglądu Kawaleryjskiego”. Wiemy zatem że techniczne wykonanie samego zagonu pozostawiało niejedną do życzenia, w oświetleniu gen. Audibert zagon ten pomimo to nabiera specjalnego znaczenia i jest tylko jednym dowodem więcej, jak skuteczne i nieobliczalne wprost są w swoich skutkach śmiało przeprowadzone akcje kawaleryjskie.

Meyer płk. — Korpus kawalerji von der Martwitz. (Ciąg dalszy).

Jak wiemy z poprzedniego sprawozdania 1 i 2 armja niemieckie zmieniły swój poprzedni kierunek marszu i skręciwszy na lewo maszerowały w ogólnym kierunku na południe prawym skrzydłem na Paryż. Cały zagon kawalerji gen. von der Martwitz (2, 4 i 3 Dyw. Kaw.) na skrajnym prawym skrzydle. Zadaniem tej kawalerji polegało w pierwszym rzędzie na odcięciu cofającym się Anglikom drogi odwrotu na zachód. W wykonaniu tego zadania korpus kawalerji przekroczył dnia 24-go sierpnia granicę belgijsko - francuską i robiwszy w tym dniu 65 do 70 klm marszu osiągnął rejon Marchiennes — Orchies. W dniu następnym w czasie ulewnej deszczu korpus kawalerji wysunął się o dalsze 30 klm na południe i łamiąc w świetnych szarżach konnych opór terytorjalnych oddziałów piechoty francuskiej zepchnął wojska angielskie z ich zachodniej akcji odwrotowej wprost na południe.

Dnia 26 sierpnia kawalerja niemiecka dopadła wreszcie na południowy wschód od Cambrai wojska angielskie i atakując je spieszonymi szwadronami przykuła ich do miejsca aż do przybycia IV-go korpusu niemieckiego. Po złuzowaniu przez piechotę korpus kawalerji wycofał się na nocleg na wschód od Cambrai 12 klm przez linię piechoty.

W dniu 27 sierpnia Anglicy w dalszym ciągu cofali się na Vermand — St. Quentin — Ribemont Korpus kawalerji otrzymuje rozkaz wykonać przez Combles i Péronne ruch oskrzydający od zachodu by uniemożliwić cofającym się Anglikom rozciągnięcie swojego odwrotu bardziej na wschód. Do wieczora kawalerja niemiecka po drobnych potyczkach osiąga rejon na północ od Péronne odkładając z powodu obecności piechoty terytorjalnej francuskiej forsowanie rzeki Somme do dnia następnego. Dnia 28 sierpnia Anglicy znajdują się w dalszym odroczcie na Noyon - Chausey - La Frères. W chwili w której korpus kawalerji gen. von der Martwitz przygotowywał się właśnie do przejścia przez rzekę Somme został on nagle wśród gęstej mgły napadnięty na prawej flance przez piechotę francuską przybyłą niespodziewanie z kierunku Amiens. (Były to 61 i 62 Dyw. Piech. Rez. które przysłały wywagonowanie armji gen. Maunoury). Po całodziennych walkach kawalerja niemiecka utrzymała się w rejonie na północ od Péronne, nie zdołała jednak przekroczyć rzekę na południu. Autor pułk. Meyer krytykuje tę działalność kawalerji niemieckiej, która będąc w pościgu za cofającą się armją angielską wysunęła się w tym dniu zaledwie o 3 kilometry naprzód. Oczywiście że nie można nazywać to marszem pościgowym, ale autor zapomina że kawalerja niemiecka zatrzymując piechotę francuską w rejonie na północ od Péronne, wypełniła daleko ważniejsze zadanie osłony prawej flanki i tyłów własnej 1 armji, która skutkiem tego sama mogła dalej ścigać cofające się wojska angielskie, a wreszcie co najważniejsze, stwierdziła zawczasu obecność nowych sił francuskich na prawej flance całego ugrupowania niemieckiego.

Gen. von Kluck dążył stale do otoczenia lewego skrzydła armji Angielskiej by uniemożliwić jej odwrot w stronę morza. Doszedłszy zatem 27 sierpnia na równą wysokość z kawalerją kazał piechocie objąć zadanie marszu oskrzydającego i 23 sierpnia obsadził armję znacznie na zachód, skutkiem czego pomiędzy 1 a 2 armją niemiecką pozostała 25 kilometrowa luka. By wypełnić tę lukę gen. von Kluck ścignął w tym dniu korpus kawalerji gen. von der Martwitz ze swojego skrajnego prawego skrzydła i powierzył mu zadanie zapewnienia łączności pomiędzy lewym skrzydłem 1 armji a prawym skrzydłem 2 armji. Dnia 30 sierpnia

gen. von der Morwitz nawiązuje w rejonie Roye — Noyon — Ribecourt kontakt z 1 korpusem kawalerji gen. von Ritchoffen osłaniającym prawe skrzydło 2 armji. W dniu 31 sierpnia lekceważąc zupełnie oddziały które pojawiły się na tym prawym skrzydle generał von Kluck skręca całą swoją armję na południowy wschód, by wpaść na lewą flankę przeciwnika cofającego się przed sąsiednią 2-gą armją. Skutkiem tego nowego manewru 2-gi korpus kawalerji gen. von der Morwitz po przejściu rzeki Oise ponownie znalazł się na skrajnym prawym skrzydle.

Wnieustającym pościgu ze stale cofającymi się Anglikami generał von Kluck przekroczył 5 września rzekę Marne zasłaniając się od strony Paryża IV korpusem piechoty i korpusem kawalerji von der Marwitz który osiągnął rejon na zachód od Paryża 30 klm na południe od Marny.

Na podstawie tych działań niemieckiego korpusu kawalerji, autor wywodzi następujące własne ciekawe uwagi krytyczne: korpus kawalerji gen. von der Marwitz nie potrafił:

- 1) przeszkodzić odwrotowi Belgów z Leodjum za rzekę Jette.
- 2) przeszkodzić odwrotowi z za rzeki Jette w stronę Anvers.
- 3) przeszkodzić marszowi armji Angielskiej od wybrzeża aż do rejonu Mons.
- 4) unieszkodliwić armję francuską.
- 5) ostrzec przed niebezpieczeństwem grożącym ze strony 6 armji francuskiej zbliżającej się na prawej flance niemieckiej.
- 6) pokonać z łatwością przeprawy przez rzeki wykazując mało zręczności pod tym względem.
- 7) zachować świeżość swych koni do ostatniej chwili rozstrzygającej bitwy.

4 września gen. Moltke meldował cesarzowi: „W całej naszej armji nie posiadamy już ani jednego konia, który mógłby poruszać się w innych chodach jak w śniepie”.

Winę tych niedomagań korpusu gen. von der Marwitza autor przypisuje nie dowództwu ani samej kawalerji, ani wadliwemu użyciu lecz wyłącznie nieodpowiedniej organizacji, która nie dała kawalerji tego czego potrzebowała dla wykonania swoich zadań, a mianowicie. piechotę na samochodach, tabory zmotoryzowane, silną artylerię także ciężką, ulepszone łożyska łączności i dostateczne środki dla przepraw przez liczne rzeki.

Mjr. Desprez. — Użycie dyonu rozpoznawczego dywizji.

Dyon ten został po raz pierwszy użyty podczas manewrów jesiennych w roku 1928. Skład dyonu: sztab, szwadron kawalerji o trzech plutonach, kompanja cyklistów, 3 samochody pancerne, stacja radio.

Po szczegółowym i drobiazgowym omówieniu działalności tego dyonu z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę autor dochodzi do następujących ogólnych wniosków:

1. Głównym zadaniem dyonu rozpoznawczego dywizji jest rozpoznanie nieprzyjaciela przed wejściem do boju elementów straży przednich. Działalność dyonu rozpoznawczego umożliwia wtedy dowódcy straży przedniej powzięcie decyzji w najkorzystniejszych warunkach i pozwala mu na podjęcie walki w znanym terenie i położeniu unikając niepotrzebnych strat. By odpowiednio móc wykonać to zadanie, dyon rozpoznawczy potrzebuje odpowiedniej wolnej przestrzeni. Warunek ten jest niezbędny, by zaoszczędzić straży przedniej niepożądane zaskoczenia względnie niepotrzebne rozwinięcia się. Jako najodpowiedniejszą przestrzeń uznano odległość około 9 kilometrów.

2. Dyonowi rozpoznawczemu nie można ściśle przepisywać godzin w których należy osiągnąć pewne punkty w terenie, lecz trzeba zapewnić mu niezbędną swobodę działania. Tak samo nie można wymagać od niego by stworzył na całym froncie marszu dywizji wynoszącym 8 do 9 kilometrów ciągłą linię ogniową. Dla wykonania swoich zadań, dyon rozpoznawczy może nawiązać pierwszy kontakt z nieprzyjacielem na całym froncie dywizji. Skoro jednak ten kontakt został już raz nawiązany to sam dyon nie jest w stanie własnymi środkami sprzątnąć przednie oddziały nieprzyjaciela z przed drogi dywizji. By przełamać raz stwierdzoną linię oporu nieprzyjaciela, wykonać wyłom w jego systemie ubezpieczenia i doprowadzić natarcie w ściśle określonym punkcie, dyon rozpoznawczy musi skupić wszystkie swoje siły w jednym miejscu.

3. Dyon rozpoznawczy nie może w swej pracy nigdy stracić z oczu fakt że pracuje on stale na korzyść maszerującej za nim straży przedniej. Dla tego też skoro udało mu się naskutek natarcia przeprowadzonego skupionymi siłami wdrzeć się głęboko w pozycje nieprzyjaciela to niepowinien pozwolić porwać się zbyt daleko, nie zabezpieczywszy sobie poprzednio posiadanie zdobytych punktów, gdyż wtedy cały efekt jego dotychczasowej pracy mógłby zostać łatwo zniweczony. Odwrotnie znowu straż przednia powinna przy każdej sposobności przyjść z pomocą dyonowi rozpoznawczemu by zapobiedz niewykorzystanie sprzyjających sytuacji. Pod tym względem popełniono w czasie wspomnianych manewrów wiele ciężkich bardzo grzechów.

4. Po osiągnięciu celu dyon rozpoznawczy przesłania ustawienie na jego tyłach linii czat. Po zakończeniu tego zadania dyon rozpoznawczy spełniwszy swój obowiązek powinien być cofnięty poza linię bezpieczeństwa by móc doprowadzić do porządku swoje oddziały i swój sprzęt i zarzyć niezbędnego spokoju. W przeciwnym bowiem razie zużyłyby się zbyt wcześnie. Oczywiście że ów manewr można przeprowadzić tylko wtedy, gdy z końcem dnia dyon rozpoznawczy znajduje się na bezpośrednim przedpolu linii czat, a nie można go skutecznie skończyć koncem dnia zastał dyon rozpoznawczy 8 do 10 kilometrów przed linią piechoty. Wtedy, by stanąć poza linią czat, dyon musiałby wykonać przemarsz około 10 do 12 kilometrów przychodząc do rejonu zakwaterowania późną nocą bez możliwości odpowiedniego rozlokowania się, by nazajutrz jeszcze przed świtem, bez wypoczynku, często nawet bez rozsiodłania koni wymaszerować ponownie do punktów opuszczonych dnia poprzedniego, znaleźć je obsadzone przez naprzyjaciela i być zmuszonym zdobywać w ciężkich walkach to co wystarczyło poprostu zachować w swym posiadaniu. W tych wypadkach dyon rozpoznawczy jest w stanie dzięki posiadanej broni samoczynnej nawet w kontakcji z nieprzyjacielem zapewnić sobie bezpieczeństwo umożliwiające spędzenie spokojnej nocy i rozsiodłanie koni.
(d. c. n.).

Marszałek von Hindenbrüg i generał von Groener. Dwie mowy wygłoszone przy poświęceniu nowych budynków szkoły kawalerskiej w Hannoverze. Obie mowy podnoszą wielkie znaczenie nowoczesnej kawalerji.

Rotm. Alleris. — Operacje kawalerji Austrjacko-Węgierskiej w pierwszych dniach wojny w Galicji. (Ciąg dalszy).

Omówiony w poprzednim artykule w najgrubszych zarysach ogólny plan działań generała Conrada i skrytykowany rolę którą wydzieleno w tym planie kawalerji autor przystępuje do omówienia przygotowań do ogólnej ofensywy Austrjacko - Węgierskiej a temsamem i dalekiego rozpoznania.

Dnia 15-go sierpnia wojska rosyjskie przeznaczone do walki z Austro-Węgrami podzielone były w dwie grupy. Obie te grupy, będąc pod rozkazami generała Iwanowa, głównodowodzącego frontem południowo-zachodnim, otrzymały rozkaz koncentrycznego natarcia na wojska przeciwnika skoncentrowane w Galicji, by po ich pobiciu zawiadnąć całą tą prowincją i przełęczami karpackimi prowadzącymi do Węgier.

Północna grupa obejmowała:

4-tą armję generała Everth pomiędzy Wisłą a Bugiem w rejonie Dęblin — Lublin — Rejowiec — Kraśnik razem trzy korpusy i trzy dywizje kawalerji oraz 5-tą armję generała Phlewego nad średnim biegiem Bugu w rejonie Brześć — Chelm — Kowel, razem cztery korpusy i pięć dywizji kawalerji.

Południowa grupa obejmowała:

3-cią armję generała Ruskiego nad górnym biegiem Styru i Horynia w rejonie Równe — Dubno — Ostrog razem cztery korpusy i cztery dywizje kawalerji oraz 8-mą armję generała Brussilowa na zachód od Zbrucza w rejonie Płoskirów — Winnica — Kamieniec Podolski razem pięć korpusów i pięć dywizji kawalerji. Główne natarcie miała przeprowadzić grupa południowa. 15-go sierpnia koncentracja była jeszcze w pełnym toku i miała być ukończoną pomiędzy 20 a 24 sierpnia.

Faktyczne to położenie według autora, było generałowi Conradowi nieznaną. Przypuszczał on, że główne siły rosyjskie znajdują się na północy pomiędzy Wisłą a Bugiem i że ukończą swoją koncentrację dopiero po upływie kilku tygodni. To też jaknajszybszą ofensywą skierowaną na północ zamierzał wnieść zamieszanie w szeregi przeciwnika i rozbić jego koncentrację przed jej ukojeniem. Kierując się tą myślą przewodnią i zgóry powziętą ideą generał Conrad puścił w ruch całą swoją kawalerję wydając 15-go sierpnia rozkaz dla dalekiego rozpoznania.

Znany ten powszechnie i już kilkakrotnie omówiony rozkaz operacyjny przeznaczał jako pasy rozpoznania dla kawalerji:

Grupy generała Kövess'a rejon pomiędzy Dniestrem a linią Załozce — Szeptówka. Główne siły tej kawalerji miały działać na południe od linii kolejowej Tarnopol — Płoskirów,

3-ciej armji rejon od linii Rawa Ruska — Hrubieszów — Bug. Główne siły kawalerji w kierunku na Dubno — Włodzimierz Wołyński,

4-tej armji rejon do linii Wieprza,

1-szej armji rejon do linii Wisły,

grupy generała Kummera na zachód od Wisły w kierunku na Annopol — Józefów. Linja którą należało osiągnąć w dalekim rozpoznaniu przebiegała przez Lublin — Chełm — Kowel — Łuck — Dubno — Ostróg — Starokonstantynów — Bar — Mogilew.

Największe znaczenie przepisywał według autora generał Conrad jaknajszybszemu szczegółowemu rozpoznaniu rejonu pomiędzy Wisłą a Bugiem, oraz stwierdzeniu południowego skrzydła przeciwnika w rejonie na północ od Dniestru nakazując użycie wszystkich środków dla osiągnięcia obu tych celów¹⁾.

Generał Kövessa wzmocnił 1 i 5 dyw. kaw. baonem strzelców,²⁾ a 8 dyw. kaw. pułkiem piechoty i dał im następujące kierunki rozpoznania:

1-a dywizja kawalerji Buczacz — Skała — Kamieniec Podolski,

5-ta dywizja kawalerji — Podhajce — Trembowla — Satanów — Płoskirów,

8-a dywizja kawalerji — Tarnopol — Zbaraż — Starokonstantynów.

Wszystkie trzy dywizje kawalerji maszerowały zatem w rozbieżnych kierunkach, każda z nich została zatrzymana i w końcu trzy do czterech dni po rozpoczęciu rozpoznania wszystkie te dywizje były jeszcze nad granicą Galicji nie stwierdziwszy nic pozytywnego poza najogólniejszymi zarysami ugrupowania przeciwnika.

3-cia armja skierowała:

4-ta dywizja kawalerji na Brody — Dubno,

2-ga dywizja kawalerji na Sokal — Włodzimierz Wołyński,

11-ta dywizja kawalerji zachowana w odwodzie.

I tutaj rozpoznanie kawalerji zatrzymało się na granicy Galicji nie wychodząc poza linię Sokal — Brody.

4-ta armja dla rozpoznania tak ważnego kierunku pomiędzy Bugiem a Wieprzem rozporządzała jedynie 6-tą dyw. kaw. Dywizja ta wzmocniona dwoma baonami piechoty została skierowana po osi Tomaszów — Zamość — Chełm — i po szczęśliwych walkach zajęła 21-go sierpnia Zamość.

1-sza armja przepawiła swoją kawalerję 16-go przez San. 3-cia dywizja kawalerji osiągnęła Kraśnik, 9-ta dyw. kaw. osiągnęła Turobin gdzie dwie te dywizje zostały zatrzymane przez osłonę rosyjską.

Generał Rummer na skrajnym lewym skrzydle pchnął 7-mą dywizję kawalerji na Kielce i Radom gdzie dywizja ta 21-go sierpnia została zatrzymana.

W rezultacie efekt pracy kawalerji równał się prawie zeru.

Ciekawą jest ocena pracy tych dywizji kawalerji przez autora i uwagi jego co do sposobu użycia kawalerji przez austriackie dowództwo.

Autor tak przedstawia rezultat dalekiego rozpoznania.

Autor tak przedstawia rezultat dalekiego rozpoznania:

Grupa generała Kövess'a: wiadomości fałszywe;

3 armja: wiadomości równające się zeru,

4 armja: wiadomości ścisłe ale niewystarczające,

1 armja: wiadomości niejasne.

¹⁾ W oryginale intencja ta generała Conrada nie jest tak jasno wypowiedziana, to też i armje nie zrozumiały ją w tym duchu. (Przyp. sprawozdawcy).

²⁾ Jest to błędem, gdyż właśnie 1-a dyw. kaw. była wzmocniona pułkiem piechoty (przyp. red.).

Grupa generała Kummera: wiadomości ściśle.

Nikły ten rezultat pracy dziesięciu dywizyj kawalerji tłumaczy autor tem, że nie umiano skoncentrować swoich wysiłków w ściśle określonych kierunkach, pomimo rozkazu generała Conrada, nakazującego rozpoznanie wszystkimi do dyspozycji stojącymi środkami rejonu pł. między Bugiem a Wisłą oraz lewego skrzydła przeciwnika na północ od Dniestru.

Następnie autor przytacza swoje własne rozumowania na temat użycia kawalerji. Te uwagi autora są tak zwięzłe i trafne że wydaje mi się rzeczą słuszną przytoczyć je na tym miejscu. Autor tak rozumuje: Jeżeli generał Conrad chciał rzeczywiście wszelkimi do dyspozycji stojącymi środkami wyświetlić położenie pomiędzy Wisłą a Bugiem i na skrajnem lewym skrzydle przeciwnika to przede wszystkim jego to rzeczą było osobiście wszystkie te środki użyć i stworzyć ze swoich dziesięciu dywizyj kawalerji ugrupowania o sile odpowiadającej ważności poszukiwanych wiadomości.

Już niejednokrotnie poruszaliśmy niestosowność szematycznego rozdziału kawalerji pomiędzy poszczególne armje o ile armje te nie mają zadania o równym znaczeniu. Tutaj widzimy tego skutki: jednostajny rozdział środków rozpoznania pomiędzy armje miał jako skutek, że poszczególni dowódcy armji ze swej strony rozdzielili równomiernie swoją kawalerję wzdłuż całego frontu, doprowadzając w ten sposób do istnego pyłu szwadronów, które zatrzymywały się już na skutek pierwszych strzałów karabinowych.

Gdyby generał Conrad von Hötzendorf stworzył kilka korpusów kawalerji z których każdy, pracowałby w myśl jednolitej myśli przewodniej dla wypełnienia ściśle określonego zadania, to jest to rzeczą więcej jak prawdopodobną że zostałby on na czas powiadomiony o rzeczywistym położeniu przeciwnika. Zamiast zaangażować wtedy masę swoich wojsk w kierunku północnym w ofensywną prowadzącą w ekscentrycznym kierunku w stosunku do głównych sił rosyjskich, miałyby możność zmienić zawczasu swoje dyspozycje i uniknąć w ten sposób niemile i przykre niespodzianki pierwszych bojów spotkaniowych które zmusiły go do ewakuacji Galicji. (Jasno zarysowuje się tutaj olbrzymie znaczenie dobrego lub złego użycia kawalerji na przebiegającej kampanji¹⁾. Używając dobrze

Generał Conrad zahyponotyzowany myślą o ofensywie w kierunku północnym, posiadając tylko nieściśle a nawet wręcz fałszywe meldunki od swojej kawalerji wydał już 18-go sierpnia rozkaz operacyjny do ogólnego natarcia. Dyspozycje i szczegółów tego natarcia nie będą omawiały gdyż są one ogólnie znane.

Bardzo ciekawą i zasługującą na uwagę jest krytyka użycia kawalerji w tych ogólnych dyspozycjach. Autor twierdzi że tak jak w rozpoznaniu tak i podczas pierwszych działań bojowych nie należało rozdrabniać swojej kawalerji lecz ująć ją w silne korpusy i dać jej ściśle określone zadania. Jako jedno z takich zadań upatruje autor osłonę prawego skrzydła 4-tej armji w czasie jej ofensywy na Zamość — Chełm przez kawalerję w miejsce użytej w tym celu grupy arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Wtedy 3-cia armja generała Budermanna nieosłabiona o całą grupę arcyksięcia Ferdynanda miałyby możność stawić skuteczny opór pod Lwowem, podczas gdy kawalerja mogłaby skutecznie wkroczyć do boju prawym skrzydłem słynnej bitwy pod Komarowem.

(d. c. n.).

Rotm. Massue. — Czyny kawaleryjskie.

Ciekawy i drobiazgowy opis prowadzonego podjazdu w sierpniu 1914 roku.

Kronika kawalerji państw obcych. — Nowe metody wyszkolenia w kawalerji niemieckiej. Wyszkolenie kawalerzysty powinno obejmować narówni wyszkolenie strzeleckie, wyszkolenie w jeździe konnej i wyszkolenie władania białą bronią (obecnie wyłącznie szablą). Ciekawem jest że Niemcy powracają z kolumny trójkowej do kolumny czwórkowej i dwójkowej podczas gdy my odwrotnie przechodzimy z kolumny czwórkowej do kolumny trójkowej. Zewnętrzny wygląd jest dla

¹⁾ Używając dobrze swoją kawalerję Generał Conrad miałby możliwość przeprowadzenia zwycięsko pierwszej kampanji w Galicji albo conajmniej zachować swoją armję w całości do późniejszej walnej rozprawy. Tak źle używając swoją kawalerję poniósł też i klęskę. (Przyp. sprawozdawcy).

wszystkich jednostek jednakowy i różni się tylko stanem liczebnym i odległościami poszczególnych oddziałów.

Nowa instrukcja przewiduje następujące następujące formacje tak dla sekcji jak dla plutonu i szwadronu:

ugrupowanie w głąb (Tiefe) jeden oddział za drugim z odpowiednimi odstępami, ugrupowanie wszerek (Kette) jeden oddział obok drugiego z odpowiednimi odstępami,

ugrupowanie w klin (Keil) jeden oddział na przedzie i dwa za nim względnie dwa oddziały na przedzie i jeden za nimi,

ugrupowanie w eszelonie oddziały ugrupowane w głąb z odpowiednimi odstępami w prawo lub lewo.

Jako przeciętne dzienne przemarsze instrukcja przewiduje 50 do 55 kilometrów pozatem nie wnosi wiele nowego.

Por. Licard. — Koń berberyjski.

Bardzo obszerny artykuł zawierający liczne fotografie. Autor podkreśla zalety tego konia, który zwykle bywa niedoceniany należycie. Konie te odpowiednio wypracowane, skaczą przeszkody ponad 2 metry wysokości i z łatwością odbywają długodystansowe wyścigi przebiegając galopem przestrzenie do 30 i 40 kilometrów.

Kronika sportowa.

Mjr. de Montergon. — Genewa 1928.

Piękny opis ostatnich zawodów konnych w Genewie. Autor podkreśla nadzwyczajną gościnność której doznali zawodnicy.

Machalski, ppłk. dypl.

Szwecja. — KRIGSVETENSKAPS. — AKADEMIENS HANDLINGER OCH TIDSKRIFT. — Sztokholm.

Kwiecień — maj 1929.

— Współczesna kawalerja.

Z trzech zasadniczych zadań kawalerji (rozpoznanie, osłona i walka) zakwestjonowano po wojnie ostatnie z nich, a dyskusja nad tem zagadnieniem jeszcze się nie zamknęła. Pochodzi to stąd, że piechota wskutek ciągłych ulepszeń w uzbrojeniu jest coraz cięższa, a z drugiej strony pozostaje zawsze aktualne dążenie do dostania się jak najprędzej przed front, to jest posiadania do dyspozycji oddziałów lekkich, a jednak stosunkowo silnych. Również jak najszybszego rzucenia siły ogniowej na zagrożony bok lub w celu wypełnienia powstałej nagle próżni, jakoteż niespodziewanego przerwania łączności u nieprzyjaciela są zawsze pożądane. Do tego wszystkiego potrzebny jest ruchliwy rodzaj broni, którym właśnie jest nowoczesna kawalerja.

Szwecja w tem zagadnieniu nie może polegać na poglądach innych państw, gdyż mając kawalerję nadzwyczaj szczupłą, musi je rozwiązać w swoim odrębnym zakresie. Nadto ciężka zima północna oraz brak dobrych dróg, w takiej ilości jak w Europie zachodniej, utrudnia stosowanie kawalerji nowoczesnej, wyposażonej w pojazdy silnikowe.

Zdaniem autora kawalerja szwedzka, uszczuplona na podstawie reorganizacji 1925 r. ma jako główne zadanie rozpoznanie, a w mniejszym zakresie osłonę.

Ale i do tych zadań nie ma ona dostatecznej siły ogniowej. Dlatego autor proponuje powiększenie ilości broni maszynowej w kawalerji, tem bardziej, że nawet państwa mające liczną kawalerję dały jej obfitsze w tę broń wyposażenie. Za odpowiednie więc uważa przydzielenie każdemu szwadronowi sekcji karabinów maszynowych. Prócz tego miałby dowódca pułku przynajmniej jedną taką sekcję do dyspozycji.

Drugim czynnikiem zwiększających siłę kawalerji byłoby przydzielenie do niej samochodów pancernych, które na podstawie reorganizacji są połączone w jedną całość z czołgami, czego się w żadnym państwie nie stosuje. Te samochody pancerne powinnyby wchodzić organicznie w skład kawalerji, gdyż przydzielanie ich dorywcze uniemożliwia wzajemne rozumienie się i zgodne współdziałanie. Nie mogą one jednak należeć do szwadronu technicznego, którego dowódca i tak jest już przeciążony szkoleniem obsługi karabinów maszynowych i sygnalizacji. Należałoby z nich utworzyć osobny 5-ty szwadron.

Trudniejszym zagadnieniem jest przejście zaopatrzenia z przewozu konnego na silnikowy. Dobrych dróg jest w Szwecji stosunkowo jeszcze mało, choć stan ten stale się poprawia.

Wreszcie do nadania kawalerji lekkości przyczyniłoby się przeniesienie części obciążenia koni na samochody.

Następnie podaje autor dla przykładu proces motoryzacji kawalerji w Anglii, Francji i Niemczech.

W Anglii czyniono doświadczenia pod tym względem w 1927 i 1928 r., a na podstawie uchwały parlamentu z 1928 r. w dwóch pułkach kawalerji t. j. 11-tym huzarów i 12-ym ułanów zamienia się konie na samochody. Zamierzone jest utworzenie kilku takich pułków w Indiach. Niezależnie od tej zmiany obydwa pułki zatrzymują swoje nazwy, prawa i tradycje.

We Francji wypróbowano oddziały silnikowe podczas manewrów w Nadrenji. Dywizja kawalerji składała się tam z 2 brygad kawalerji konnej, pułku kawalerji przewożonej na samochodach, jednego bataljonu samochodów pancernych i sekcji sygnalizacyjnej. Na uwagę zasługuje, że także kawalerję na koniach przewożono samochodami ciężarowymi. Zarządzeniem z 1928 r. przydzielono do każdej dywizji kawalerji organizacyjnie 1 bataljon spieszonyj kawalerji na samochodach.

Zdaniem autora rozwiązanie francuskie jest znacznie odpowiedniejsze niż angielskie.

W Niemczech podczas manewrów 1928 r. na Śląsku występowała dywizja kawalerji, składająca się z części konnych i silnikowych. Nadto wchodził w skład dywizji 1 bataljon kawalerji na rowerach, 1 bataljon na samochodach, 1 kompanja na motocyklach, 1 baterja na samochodach poruszających się w terenie, 1 kompanja czołgów i 1 pluton samochodów pancernych. Ćwiczenia miały dać bogate doświadczenia.

Rossowski, kpt.



BIBLIOGRAFJA

P O L S K A

Mjr. Kazimierz Kosiarski. — ZARYS HISTORJI WOJENNEJ 16-GO
PUŁKU UŁANÓW. — G. K. W. — Warszawa 1929.

Pułk powstał jako 2-gi pułk ułanów wielkopolskich. Pierwszy jego szwadron znajdował się już w lutym 1919 r. przy dowództwie frontu zachodniego gdzie walczył pod dowództwem podchorążego Teofila Bobrownickiego.

Już w sierpniu t. r. dwa szwadrony i 4 c. k. m. wychodzą do dyspozycji frontu północnego w Wielkopolsce.

Całkowicie jednak pułk zostaje zorganizowany dopiero w listopadzie 1919 r. Wziąwszy jeszcze udział w obsadzeniu Pomorza w lutym 1920 r. zostaje wreszcie w początkach marca przeniesiony w okolice Zdołbunowa na front Wschodni.

Opisawszy krótko działania pojedynczych szwadronów na froncie Wielkopolskim przechodzi autor do opisu udziału pułku w działaniach zaczepnych na Ukrainie.

Tutaj pułk wchodzi w skład V-tej brygady jazdy i bierze wraz z nią udział w zagonie na Koziatyn.

W walce o tę miejscowość pułk w nocy zdobył i utrzymał jeden z ważniejszych obiektów t. j. dworzec towarowy oraz północną część miasta. Jednocześnie oddział pułku wysadził tor kolejowy w kierunku na Chwestów. W rezultacie pułk zdobył dużą ilość materiału wojennego oraz wziął kilka tysięcy jeńców.

W dalszych działaniach na wschód od Białej Cerkwi jeden szwadron pułku bierze udział w potyczce pod Szulówką a następnie cały dyon pułku szarżuje pod wsią Ostryjki.

Przerzucony dla działań przeciwko armji konnej Budiennego dnia 1 czerwca bierze pułk wraz z całą dywizją jazdy udział w bitwie pod Antonowem i Rohośną. Tę ostatnią miejscowość zdobywa działając w szyku pieszym wyrzucając w poscigu nieprzyjaciela i dopiero na rozkaz przerywa walkę, wycofując się przez Pustowarów do Szamrajówki jako straż tylna dywizji.

Działanie dnia tego określa autor jako w tym okresie „największy bój kawalerji polskiej z dwiema dywizjami kawalerji sowieckiej”.

Po przerwaniu frontu polskiego przez Budiennego pułk posuwa się wraz z całą dywizją jazdy, śladami nieprzyjaciela, bierze udział w bitwie pod Czerwoną, poczem odchodzi za Słucz. Skutkiem ciągłych walk i wyczerpujących marszów stan liczebny pułku spadł w tym czasie do 311 szabel.

Wkrótce też gros pułku zostaje wycofany pod Zamość dla reorganizacji.

Już 20 lipca pułk liczy przeszło 700 szabel i wyrusza pod dowództwem majora Kmicica-Skrzyńskiego w składzie IV brygady jazdy do Horochowa.

Działając stąd w kierunku na Brody stacza krwawe bitwy pod Smarowem i Szczurownicami działając w szyku pieszym i niejednokrotnie szarżując przeciwnika, oraz broniąc po bohatersku przeprawy przez Styr. Po walkach w rejonie Stanisławczyka i Brodów pułk odchodzi za Bug. Bitwy te autor zalicza do najkrwawszych w dziejach pułku. Kosztowały go one około 50 zabitych i rannych.

W związku z przegrupowaniem do bitwy Warszawskiej między 9-tym a 12-tym sierpnia zostaje pułk przeznaczony do Lublina gdzie wchodzi w skład nowoformowanej IV brygady jazdy. Załaniem grupy w której skład wchodziła ta brygada

było natarcie na skrzydła 4-tej armji działającej z rejonu Dębłina w kierunku północnym.

Akcja pułku rozpoczyna się o świcie 16-go sierpnia. Po 90-kilometrowym marszu pułk stacza ciężką walkę o zdobytą początkowo Winnicę. Następnie przechodzi Bug pod Niemirowem, stacza potyczkę pod wsią Mentra, gdzie bierze jeńców i materiał wojenny i wreszcie pod Milejczycami 20-go sierpnia po całodziennych walce rozбивa i bierze do niewoli „uderzeniową grupę artylerji ciężkiej”, która wycofywała się z pod Warszawy.

Autor, który opisowi tej bitwy poświęca całe dwie strony (na 25 str. całości) jest zdania, że pomimo późniejszego przybycia pozostałych pułków brygady (3-go i 7-go ułanów) 16-ty pułk ułanów walcząc samodzielnie przez cały prawie dzień głównie przyczynił się do klęski tej tak poważnej jednostki bojowej przeciwnika.

W czasie zatrzymania się naszej ofensywy po osiągnięciu granicy Prus Wschodnich, 16-ty pułk ułanów zostaje skierowany wraz z całą 4-tą brygadą jazdy na Suwałszczyznę dla oczyszczenia jej od Litwinów, którzy zajęli tę część kraju aż do Biebrzy.

Przez blisko trzy tygodnie pułk walczy w rejonie Augustów, Sejny, Suwałki nie dając się wyprzeć znacznie liczniejszemu przeciwnikowi.

Broni więc 2-go września Sejn walcząc przeważnie w szyku pieszym gdzie go zaskoczyli neutralnie dotąd zachowujący się litwini. Następnie pod Serskim Lasem rozбивa cały pułk piechoty litewskiej.

Aby przełamać nowy front rosyjski i rozbić ostatecznie przeciwnika została w związku z ogólnym natarciem zorganizowana grupa mająca wykonać głęboki manewr na tyły rosjan. W jej skład wszedł także i 16-ty pułk ułanów pozostający nadal w składzie 4-tej brygady jazdy.

Manewr ten skierowany na Lidę rozpoczyna się walką z litwinami pod Kopcio-wem. Następnego dnia zajmuje pułk most pod Druskenikami, poczem po dwóch dniach marszu bez styczności z nieprzyjacielem brygada stanęła na północ od Lidy. Tutaj stoczono ciężkie walki z poważnymi siłami przeciwnika i w nocy z 27 na 28 września pomaszzerowano na Żyrmuny skąd rozpoczęto natarcie na Lidę. Obszedłszy miasto od wschodu i południa pułk odcina odwrót wypieranemu przez naszą piechotę nieprzyjacielowi biorąc jeńców i poważną zdobycz wojenną. Odnaczył się szczególnie 2-gi szwadron prowadząc przez dłuższy czas samodzielnie walkę z liczebnie przeważającym przeciwnikiem.

Następnie pułk bierze udział w zagonie na Krzywicze, wchodząc w skład grupy „Mir”, działającej na tyły nieprzyjaciela który stawiał opór na północ od puszczy Nalibockiej.

Opisem powyższych działań kończy autor dzieje wojenne choć krótkie lecz pełne chwały i poświęcenia.

Dane o święcie pułkowym, lista poległych i zmarłych z ran oraz wykaz odznaczonych i wreszcie krótkie wzmianki o zdobyczach pułku kończą zwięzłe zestawiony zarys historii wojennej dzielnego pułku.

B.

Por. Leonard Żyrkiewicz. — SAMOCHODY PANCERNE. — Wojsk. Instytut Naukowo-Wydawniczy. Warszawa 1929.

Nader miłym obowiązkiem sprawozdawcy jest — omawiać pracę stanowiącą chlubną kartę naszego młodego piśmiennictwa wojskowo-naukowego wogóle, do tego pracę, która jest odpowiedzią na wyrażony w swoim czasie (patrz artykuł mój w Nr 4 (20) i 5 (21) z r. 1927 str. 399 i 499, pod tytułem „Uwagi o samochodach pancernych”) apel od fachowców, by zechcieli dać nam kawalerzystom wyczerpujące — pod względem technicznym i taktycznym — studjum o broni, przez życie wysuniętej do ścisłego z kawalerją współdziałania, a tak daleko — jeśli chodzi o istotę i szkolenie — od starej kawalerji stojącej.

Dzieło porucznika Leonarda Żyrkiewicza pod Tyt. „Samochody pancerne” jest owocem długich studjów i praktyki technicznej autora, jako samochodziarza, oraz wskazuje na sumienne przestudjowanie źródeł odnoszących się do tego przedmiotu

Zakres i charakter dzieła jest b. poważny — nie jest to żadne pobieżne studjum, zarys czy coś podobnego: raczej z całą powagą może się mienić podręcznikiem technicznym i taktycznym — zaś łatwy styl, zwięzły a barwny, i liczne ilustracje, fotografie, zestawienia i t. p. chronią je przed zarzutem nudy, która częstokroć cechuje wydawnictwa naukowe. Kto rozpoczął lekturę tej książki z trudem od niej się oderwie, i właśnie strony poświęcone domenie technicznej — zdawałoby się okropna „piła” — są najbardziej porywające. Sprawiają to — erudycja autora i przebijające wszędzie, głębokie umiłowanie broni pancernej.

Dzieło to doczekało się licznych chlubnych recenzji — zarówno u nas jak i zagranicą. — Byłoby niedocenianiem jego wartości ograniczyć się tylko do pochwalnych zdań i nie omówić szczegółowej pracy — przyczem ukażą się pewne usterki, nieuniknione w każdej pracy, a dające się łatwo usunąć w następnych (niewątpliwie licznych) wydaniach.

Zacznijmy od układu. Jest to kwestja na pozór trzeciorzędna, nie zmieniająca treści — niewątpliwie tak, ale wady układu zaciemniają często treść, nie uwy-puklają pewnych stron, utrudniają wreszcie orientowanie się czytelnika, słowem obniżają, poniekąd, wartość pracy.

Podtytuł umieszczony na pierwszej stronie brzmi: „Historja, organizacja, opis, taktyka, wykorzystanie i zwalczanie”.

Jest to jakoby pewien plus myślowy, według którego autor rozdzielił dzieła swego układu. Naogół plan ten jest logicznie ułożony: osobiście widziałbym chętniej, „opis” (techniczny) — po „historji” a następnie dopiero „organizację” — czyli sposoby łączenia maszyn w związki — gdyż czytelnik jużby wiedział o jakie maszyny chodzi, wiedziałby jakie są cechy dodatnie i ujemne maszyn wpływające na organizację, ale mniejsza o to. Dalszy ciąg jest nader logiczny: „Taktyka” (samochodów pancernych) — czyli „jak działać powinny oddziały samochodów pancernych, by wykonać swoje zadania” — dalej duży rozdział „wykorzystanie” — czyli „jak powinni używać oddziałów samochodów pancernych dowódcy do których dyspozycji te oddziały są przydzielone” — i nareszcie „zwalczanie samochodów pancernych”, które to zagadnienie stanowi dopełnienie poprzednich.

Gdyby więc książka była ułożona według powyższego szematu — odpowiadałoby to pracy myśli i ułatwiało szybkie odnajdowanie odnośnych ustępów. Niestety całość książki rozbita jest na 13 równorzędnych rozdziałów, niewspółmier-nych co do poziomu treści.

Pierwsze 9 rozdziałów (122 strony) traktują:

I. Powstanie i rozwój samochodu pancernego (mogłoby to stanowić przedmiot osobnej 1-ej części, lub też wejść do części 1-ej traktującej „stronę techniczno organizacyjną” przedmiotu).

II. Budowa samochodów pancernych.

III. Typy samochodów pancernych stosowanych w różnych krajach (Rosja, Niemcy, Czechosłowacja, Francja, Anglja, Hiszpanja, Włochy i Polska).

IV. Organizacja oddziałów samochodów pancernych.

VI. Dobór personelu.

VII. Szkolenie.

VIII. Uzbrojenie i wyposażenie samochodów pancernych.

IX. Musztra oddziałów samochodów pancernych.

Przeglądając ten spis — łatwo dostrzeżemy, logiczniejszym, a przedewszystkiem przejrzystszym byłby podział następujący:

Część 1-a. Opis techniczny.

1. Rozwój historyczny.
2. Budowa samochodu pancernego współczesnego.
3. Typy stosowane w różnych krajach.
4. Uzbrojenie i wyposażenie.
5. Właściwości (syntetycznie).

Część 11. Organizacja.

1. Typy organizacyjne w różnych krajach.
2. Musztra polska (ew. porównawcze studjum o mustrze w innych krajach).
3. Dobór personelu.
4. Szkolenie.

Część I-a i II-a dałyby podstawy czytelnikowi zrozumienia twierdzeń autora w dziedzinie taktycznego użycia samochodów pancernych, która wymaga gruntowniejszego aniżeli poprzednie przepracowania. Techniczny opis — jest bez zarzutu, jak również i zagadnienie organizacyjne. Mała tylko uwaga: dlaczego autor odnosi do cech specjalnych samochodu pancernego — posiadanie rozrusznika? (strona 18-a). Przecież obecnie każdy przeciętny samochód takowy posiada.

Część taktyczna dzieła znacznieby wygrała na wartości gdyby autor wyodrębnił (i znacznie streścił) kwestję użycia samochodów (celowość użycia w tych lub innych wypadkach, zasady współdziałania w poszczególnych wypadkach i t. p.) od właściwej taktyki oddziałów samochodów pancernych, wykonywujących poszczególne zadania.

Dałoby to możliwość bardziej syntetycznego ujęcia treści, skróciłoby znacznie tekst i uprościło układ i orientację.

Obecnie ta część pracy sprawia (abstrahując od słuszności i poglądów zasadniczych) wrażenie nieco chaotyczne. Np. — „rozpoznanie” i „obserwacja” stanowią dwa równorzędne punkty rozdziału „taktyka samochodów pancernych” narówni z punktem „działania samochodów pancernych”. Czyż **rozpoznanie** jest czymś odrębnym od „działań”? Czy pojęcie „działania” nie pokrywa w zupełności pojęcia „rozpoznania”? Jeszcze gorzej dalej; znajdujemy pod tytułem „działania” — punkt „osłona mobilizacji”? Tu autor wznosi się całkiem niepotrzebnie, na wyżyny operacyjne (ten punkt, wogóle, jest b. słabo ujęty i nic właściwie ciekawego nie daje), nie spostrzegając rażącej niewspółmierności zagadnień.

Czyż pluton samochodów przydzielony, dajmy na to do pułku kawalerji podczas okresu osłony — będzie miał inną taktykę aniżeli w miesiąc później? Traktując zagony, autor miesza nieco pojęcia (przynajmniej redakcja obecna wywiera podobne wrażenie) i niepotrzebnie wplata kwestję współdziałania z podjazdami, co raczej powinno być odniesione do współpracy z oddziałami kawalerji w rozpoznaniu.

Ten punkt naogół jest ujęty bardzo pobieżnie.

Sumiennie opracowany rozdział o zwalczaniu samochodów pancernych przeciwnika.

Historyczne przykłady ożywiają tekst, aczkolwiek nie wszystkie są szczęśliwie dobrane. Np. epizod z zagonem na Wilsk (str. 251 — 252) — ilustruje raczej wykorzystanie w zagonie samochodów ciężarowych do przewożenia piechoty.

Streszczając się: by nie powtarzać się — stwierdzę tylko, że mimo kilku usterek treści i pewnej rozwlekłości stylu i układu, praca ta wypełni zaszczytnie istniejącą lukę naszej literatury fachowej i powinna znaleźć się w rękach każdego oficera kawalerzysty.

Kto przeczyta ją, ze spokojnym sumieniem będzie mógł powiedzieć: „Teraz wiem o co chodzi”.

Dunin-Żuchowski, mjr. dypl.

Mjr. Adam Józef Borkiewicz. — DZIEJE I-GO PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW. — Warszawa 1929. — Cena zł 25 — Nakładem Wojskowego Biura Historycznego. Skład główny w Księgarni Wojsk.

Ukazała się niedawno na półkach księgarskich praca mjr. Adama Józefa Borkiewicza p. t. „Dzieje I pułku piechoty Legionów”. Autor jej opisuje wydarzenia bojowe, w których pułk brał udział oraz całe życie pułku od jego powstania w 1918 r. aż do ukończenia działań w 1920 r., na tle wypadków ogólnych — oraz na tle sytuacji większych jednostek.

Dzieło to opracowane jest nadzwyczaj gruntownie autor bowiem — uczestnik walk i przeżyć pułku — oparł się na bogatych źródłach zarówno naszych, jak i sowieckich. Praca obejmująca 1112 stron druku, odznacza się piękną szatą zewnętrzną oraz zawiera mnóstwo fotografii, ilustracji i szkiców. Posiada zarówno znaczenie historyczne jak i wartość pamiątkarską i wychowawczą. Zasluguje

na uwagę nie tylko uczestników walk jednego z najślawniejszych naszych pułków, ale i każdego kto interesuje się dziejami naszych zmagañ z bolszewikami.

Ludwik Szwykowski. — KRÓTKI PODRĘCZNIK ŻEGLARSKI. — Biblioteczka Sportowa, tomik 6 i 7. Warszawa 1929. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena *zł* 1.50.

Żeglować trzeba — żyć niekoniecznie mówi rzymskie przysłowie. Ze względu na doniosłe znaczenie sztuki żeglarskiej dla całego życia narodów koniecznym jest krzewienie i rozwijanie wśród społeczeństwa zamiłowania do sportu żeglarskiego oraz jego popularyzowanie.

Nasza literatura sportowa nie posiada ani jednego wydawnictwa z tej dziedziny, to też powitać należy z uznaniem ukazanie się pracy Ludwika Szwykowskiego p. t. „Krótki podręcznik żeglarski”. Praca ta zawiera treściwe, przystępne i rzeczowe wyjaśnienie wszystkiego tego, co żeglarz-amator wiedzieć powinien. Autor w swej pracy omawia żeglugę pełnemi wiatrami, żeglowanie na łodziach bezpokładowych i pópkładowych, typy amatorskich statków żaglowych, ratowanie człowieka za burta, przewrócenie się łodzi, znaczenie wiatru dla żeglarza, wreszcie prawa drogi wodnej. Praca ujęta jest z punktu widzenia praktycznego i zawiera szereg rad i wskazówek. Zdobi ją 25 ilustracyj oraz 2 tablice, z tego jedna kolorowa przedstawiająca flagi sygnałowe według klucza międzynarodowego. Zasluguje ona na baczna uwagę miłośników sportu żeglarskiego, tembardziej, że nazwisko autora, znanego żeglarza i krzewiciela tego przepięknego sportu daje rękojmię należytego ujęcia tematu.

Cezary Jellenta. — JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO PISARZ I MÓWCA. — Nakład Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Rok 1929. Skład Główny: Dom Książki Polskiej.

Świeżo opuściła prasę wydana z wielką starannością książka o Marszałku Piłsudskim, która jest rekonstrukcją jego systemu myślowego i właściwości literackich. Oparta jest na obeznaniu się ze wszystkimi pracami drukowanymi Józefa Piłsudskiego, których zebrało się dotąd zgórá sto oraz z najważniejszymi jego przemówieniami. Autor nie unika bynajmniej dotykania kwestji drażliwszych w stylu niektórych filipik Marszałka i zrećnie wykazują jak w ostatnich czasach nawet język poezji stał się bezceremonjalnym i bezwzględny i jak nawet największy mistrz tego języka Juliusz Słowacki nie lubił krępować wielu nagich efektów. Przytem Cezary Jellenta umjał zbagatelizować wszystkie ekstrawagancje Piłsudskiego przez otoczenie ich wielkim mnóstwem rozważań znacznie większego znaczenia, o ideologii Piłsudskiego, jego historjografji, psychologicznem ujmowaniu zjawisk i metod strategicznych.

Dbając widocznie o gradację w układaniu prawd literackich o Piłsudskim autor dochodzi wkońcu w rozdziałach. „Swoiste naświetlanie historii” i „Gdzie toje miano wielkości” do uznania w Piłsudskim odnowiciela dawnych wielkich metod strategicznych w stylu Napoleona oraz wskrzesiciela dawnego ducha rycerskiego w Polsce. Brak tego ducha w całości dawnego społeczeństwa polskiego i opieranie się tylko na wybitnych jednostkach — Piłsudski uważa za główne źródło klęsk Rzeczypospolitej. Z tego punktu widzenia rozpatrywane przez Piłsudskiego główne epoki przeszłości naszej a przedewszystkiem okres niewoli ukazują się w świetle niezablanowemi. Cała zaś praca Piłsudskiego jako twórcy legionów

i wodza jest nawiązaniem do wielkiej tradycji roku 1863, który Marszałek uważa za pierwszą wielką szkołę zespolenia się całego narodu z bohaterami, którzy chcieli mu przywrócić wolność. Książka Cezarego Jellenty nosi na sobie wszystkie cechy pracy twórczej, nie pozbawiona jest sama elementu bojowego i bardzo umiejętnie wciąga czytelnika w ogniste koło duchowych przeżyć i zmagani Józefa Piłsudskiego.

Należy podnieść powagę i wytwórczość typograficzną wydawnictwa, które w każdym razie, niezależnie od tego jakie obudzi uczucia i sądy, staje się poważnym przyczynkiem zarówno do historii, jak i do literatury naszej.

N I E M C Y

K. Urban. — KRÓTKI ZARYS ARMJI CZECHOSŁOWACKIEJ¹⁾. — Berlin 1929.

W niedawno wydanej pracy autor zaznajamia nas z armją czechosłowacką. Nie zajmując się resztą, podaje szczegóły dotyczące kawalerji.

Czechosłowacja, jako państwo, posiadające ambicję stania się największą potęgą lotniczą w Europie, z natury rzeczy ma swoją drugą broń zwiadowczą — kawalerję niezbyt liczną. Pomimo to organizacja kawalerji czechosłowackiej posiada pewne cechy specyficzne, z którymi warto się zapoznać.

W armji czechosłowackiej w czasie pokoju, kawalerja dywizyjna nie istnieje, natomiast wojenny skład bojowy dywizji piechoty przewiduje oddział zwiadowczy złożony z kompanji łączności, plutonu samochodów pancernych, kompanji cyklistów i szwadronu kawalerji. Przypuszczalnie szwadron ten wystawiony będzie przez pułki piechoty przy pomocy ewentualnie rezerwistów kawalerji.

Natomiast istniejące w czasie pokoju 10 pułków kawalerji połączone jest w 3 brygady zasadnicze po 3 pułki, przyczem 1. brygada ma 4 pułki.

Pozatem w skład brygady kawalerji w czasie pokoju wchodzi: 1. szwadron cyklistów i 1 pluton samochodów pancernych. Ten ostatni ma podwójną zależność: taktycznie podlega dowódcy brygady kawalerji, organizacyjnie wchodzi w skład szwadronu samochodów pancernych, którego dowódca kieruje wyszkoleniem wszystkich trzech plutonów, przydzielonych do poszczególnych brygad.

Artylerji konnej w wojsku czechosłowackiem niema. W czasie wojny przewidziane jest przydzielenie pułku artylerji lekkiej (polowej), złożonego z 2 dywizjonów artylerji (jeden — armat 8 cm.; drugi — haubic 10 cm.), kompanji łączności i kompanji pomiarowej.

Pozatem na czas wojny przewidziane jest przydzielenie bataljonu strzelców (granicznych), kawaleryjskiej kompanji łączności, lotniczej eskadry obserwacyjnej i służb.

W czasie pokoju kawalerja czechosłowacka składa się więc z 10 pułków kawalerji, 3 szwadronów cyklistów i 1 szwadronu samochodów pancernych.

Pułk kawalerji składa się z 2 dywizjonów i dywizjonu zapasowego, oraz szwadronu pomocniczego (administracyjnego). Niema natomiast zupełnie pionierów.

Każdy dywizjon składa się z 2 szwadronów linowych, szwadronu c. k. m. i plutonu pomocniczego (administracyjnego).

Każdy szwadron składa się z 3 plutonów i drużyny pomocniczej. Pluton składa się z 2 drużyn po 2 sekcje. Każda drużyna ma jeden c. k. m.

Szwadron karabinów maszynowych składa się z drużyny pomocniczej i z 3 plutonów po 2 c. k. m. w każdym plutonie.

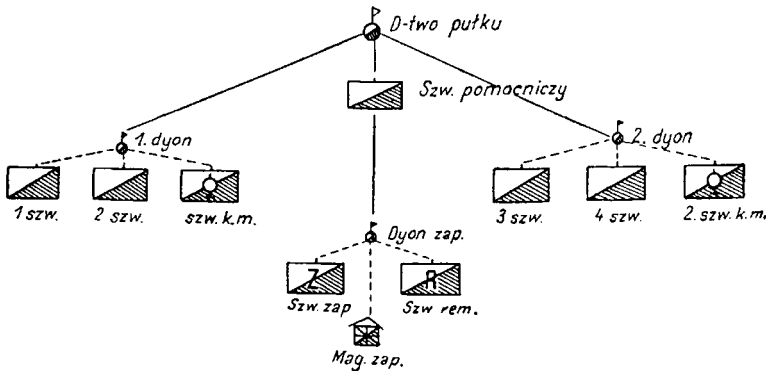
¹⁾ K. Urban. Kurze Zusammenstellung über die Tschechoslovakische Armee. Berlin 1929.

Dywizjon zapasowy składa się ze szwadronu zapasowego 6-cio plutonowego, szwadronu remontów — 3 plutonowego i magazynu zapasowego.

Szwadron pomocniczy składa się z 2 plutonów: plutonu dowódcy złożonego z 2 sekcji i plutonu łączności złożonego z 3 drużyn telegraficznych po 3 sekcje i 1 drużyny radio z 2 sekcji.

W ten sposób skład bojowy pułku kawalerji czeskosłowackiej przedstawia się w następujący sposób:

Skład bojowy pułku kawalerji czeskosłowackiej



Pułk czeskosłowacki ma więc ogółem 9 szwadronów, ale szwadrony są mniejsze od naszych liczą bowiem po 80 — 90 koni, tak że ogólny stan pułku jest niewiele większy od naszego.

Charakterystyczną cechą pułku czeskosłowackiego jest jego podział na dywizjony, przyczem każdy dywizjon ma prócz 2 szwadronów linjowych, wyposażonych w 6 l. k. m., szwadron c. k. m. posiadający 6 c. k. m.

Na uzbrojenie pułku kawalerji składają się karabiny ręczne systemu czeskiego Mauzera M. 24 kal. 7.9 mm., znacznie krótsze od niemieckich Mauzerów, pistolety M. 22 kal. 9 mm, oraz austriackie szable kawaleryjskie. Lanc kawalerja czeskosłowacka nie posiada, tak jak nie posiadała ich kawalerja austriacka.

Co do broni maszynowej to świeżo wprowadzono l. k. m. Berneńskiej fabryki broni Z. 13.26, c. k. m. natomiast używany jest systemu Szwarzlosego M. 7/24.

Co do ilości koni to ogółem Czechosłowacja posiada ich w wojsku 27.614, z tego wypada na:

- konie wierzchowe 18.582,
- konie artyleryjskie 5.338,
- konie taborowe 1.839,
- konie juczne 3.179.

Pośród koni wierzchowych jest 1583 koni broni pieszych, pozostaje natomiast 16.999 koni należy do broni konnych i sztabów.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się kawalerja czeskosłowacka.

Roman Starzyński, mjr. dypl.

KOMITET HONOROWY:

Gen. Dyw. J. Rómmel, Gen. Bryg. G. Orlicz-Dreszer, Gen. Bryg. J. Tokarzewski

Redaktor: Mjr dypl. Biernacki Mieczysław.

Sekretarz redakcji: ppor. rez. Tadeusz Niesiołowski.

KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodniczący: Gen. Bryg. J. Głuchowski,
członkowie: Plk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński, Plk. dypl. L. Kmicic-Skrzyński, Pplk. dypl. S. Lubiński, Pplk. dypl. T. Różycki,
Mjr dypl. Z. Żórawski, Mjr dypl. B. Rakowski, Mjr dypl. J. Albrecht, Rtm. Eugenjusz Głowacz

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Ul. Nowowiejska, M. S. Wojsk. Departament Kawalerji, pokój 59 (telefon M. S. Wojsk. 61 godziny przyjęć: codziennie od 12 do 13½).

Cena egzemplarza wraz z przesyłką 2 zł 50 gr.

Przedpłatę należy wnosić na konto Nr. 8733 w kasach Pocztovej Kasy Oszczędności, z równoczesnym zawiadomieniem o dokonanej wpłacie bezpośrednio do administracji „Przeglądu Kawaleryjskiego“.

Pojedyncze zeszyty „Przeglądu Kawaleryjskiego“ można nabywać w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowe na $\frac{1}{1}$ str. — 100 zł., na $\frac{1}{2}$ str. — 60 zł., na $\frac{1}{4}$ str. — 30 zł., na $\frac{1}{8}$ str. — 20 zł.

Strony okładki: III — o 20% drożej, IV — o 50% drożej.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC

W „PRZEGLĄDZIE KAWALERYJSKIM“:

1. Prace do druku należy przysyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Kawaleryjskiego” — M. S. Wojsk. Dpt. Kawalerji, pokój 59.
2. Prace powinny być pisane czytelnie, o ile możliwości na maszynie, na jednej stronie arkusza, z pozostawieniem marginesuⁿ oraz miejsca wolnego ponad tytułem dla uwag redakcji.
3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany w korekcie mogą być czynione jedynie na koszt autora.
4. Klisze dla prac mogą być wykonywane tylko w wypadkach konieczności, ze względu na jasność i przejrzystość treści artykułu.
5. Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą autorzy.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania nadesłanych artykułów nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
7. Redakcja rękopisów nie zwraca.
8. Honorarja autorskie wynoszą: za wiersz garmondem 20 gr., wiersz petitu 22 gr.
9. Rysunki, plany i szkice, załączone do prac, są honorowane (jedynie w razie poprawnego ich wykonania, kwalifikującego je do zdjęć na klisze) według skali: 1 str. — 8 zł., $\frac{1}{2}$ str. — 4 zł., $\frac{1}{4}$ str. — 2 zł.

FABRYKA WYROBÓW KUTO-PRASOWANYCH

„PRASOMŁOT”

w y r a b i a :

PODKOWY, HACELE, ZĘBCE, PŁYTKI STALOWE i GWIN-
TOWNIKI DO PODKÓW, KLUCZE, PODKOWY GUMOWE
i WSZELKIE MASOWE WYROBY KUTO-PRASOWANE,
WALCOWANE, TŁOCZONE i SZTANCOWANE

PRACOWNIA WYKWINTNEGO OBUWIA

BRONISŁAW SZAFRAN TREBACKA 5, podwórze, parter,
Specjalność: BUTY, STYBLETY

Dla W. P. oficerów po cenach najprzystępniejszych

Egzystuje od 1890 r.

Telefon 143-59

KRAWIEC WOJSKOWY

J. HONIGBAUM

MARSZAŁKOWSKA 60 m. 15.

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI DLA WOJSKOWYCH i URZĘD-
NIKÓW PO CENACH NISKICH NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Wykonanie solidne. akuratne i w ciągu 24-ch godzin.

BACZNOŚĆ!

TELEFON 175-84

Dla W. Panów oficerów **BUTY,**
STYBLETY na dogodnych warunkach

poleca:

A. KISIELEWSKI

Warszawa, Al. Jerozolimskie 19 m. 12
(poprzeczna oficyna)

Wielki wybór gotowych butów, sztybletów
dla pp. oficerów kawalerji na składzie:

Dla oficerów K. O. P. specjalne warunki, zamówienia listowne wykonujemy w jaknajszybszym terminie.

